

ADAM SOLARZ



HARCERSTWO JELENIOGÓRSKIE

1956-1975

Inicjatywy

3

*Zaniedbywać dorobek
danej mi wiedzy w przeszłości,
to utrata klucza do rozróżniania
prawdy od fałszu w teraźniejszości.*

Tukidydes

HARCERSTWO JELENIOGÓRSKIE

INCJATYWY 1956-1975

3

JELENIA GÓRA 2023

© Copyright by Adam Solarz, 2023

Autor dziękuje Sławomirowi Augustyniakowi, Stanisławowi Iwaniukowi, Zbigniewowi Meissnerowi, Krzysztofowi Michajlukowi, Janowi Płonce, Danucie Sitek, Elżbiecie Tabace, Januszowi Turakiewiczowi, Krzysztofowi Zacharowi, za podzielenie się wspomnieniami, udostępnienie pamiątek, zdjęć i życzliwą pomoc przy powstaniu tej książki.

Wydawca, szanujący prawa autorskie fotografów, dołożył wszelkich starań, aby podpisać pracę każdego z nich. Jeżeli mimo wszystko nie udało się ustalić czyjegoś autorstwa bądź autorzy zdjęć zostali pominięci, proszeni są o kontakt, wówczas ich nazwiska zostaną zamieszczone w następnym wydaniu.

Wydanie I

ISBN 978-83-937883-92

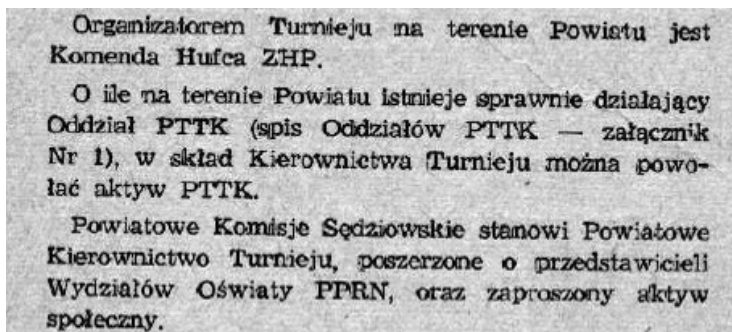
Zamiast wstępu

Inicjatywy Hufca, ich efekty wychowawcze i organizacyjne, dowodzą o skutecznej pracy kadry i o umiejętnej współpracy i pomocy uzyskiwanej od różnych sił społecznych i środowiskowych - przyjaciół harcerstwa, niejednokrotnie wychodzącej poza określone „w duchu ustaleń odgórnych” zasady współpracy ze środowiskiem naszego działania. Te nasze inicjatywy nie kolidowały z wytycznymi programowo-organizacyjnymi nadrzędnych władz ZHP, niezbędnymi w pracy organizacji o strukturze hierarchicznej, a wręcz wzbogacały je. Jako organizacja oparta na wzorach wojskowych (posługująca się m.in. rozkazami), zadania programowe i organizacyjne realizowaliśmy głównie w plenerze, w kontaktach z naturą, często według własnych pomysłów. Nie byliśmy więc, w żadnej mierze, typem biurokratycznym.

Nie zamykaliśmy się wewnątrz na realizacji swoich statutowych spraw: obietnicy zuchowej, przyrzeczeniu harcerskim, prawie zucha, prawie harcerskim, systemie sprawności i stopni, zobowiązaniu instruktorskim. Realizowane inicjatywy dowodzą, że w naszej działalności było miejsce na realizację własnych pomysłów struktur Hufca. Te z kolei powodowały, że byliśmy widoczni na zewnątrz, m.in. przez realizację inicjatyw gospodarczych i społecznych. Powszechnie znane były organizowane liczne zloty, rajdy, manewry techniczno-obronne, igrzyska sportowe, działalność HSG, pomocniczej grupy GOPR, prace na rzecz ochrony środowiska (akcja „Opis”), działalność gospodarcza, zarabianie na własne potrzeby (m.in. „Akcja Hotel”), czy też uczestnictwo w uroczystościach państwowych i regionalnych, których kadra Hufca niejednokrotnie była współorganizatorem.

Efekty realizowanych inicjatyw wyróżniały nas nie tylko w naszym, harcerskim środowisku, ale obejmowały również dzieci i młodzież nie zrzeszoną w ZHP. Przypomnijmy więc niektóre z nich.

Ogłoszony w Wiadomościach Urzędowych przez NRH *Ogólnopolski Turniej Turystyczno -Krajoznawczy* jakby przywracał tradycyjne w harcerstwie wędrownictwo. W instrukcji w sprawie organizacji turnieju sygnowanej przez ZG PTTK i GKH napisano m.in.¹:



Z regulaminu „Turnieju Turystyczno -Krajoznawczego”

Ustalenie, że (...) Organizatorem Turnieju na terenie Powiatu jest komenda Hufca (...) pozwalało na modyfikację jego programu. Skorzystano z tej możliwości. Turniej postanowiono zorganizować w dniach 7 - 9 czerwca 1957 roku, w formie Zlotu drużyn. Na miejsce zlotu zaproponowałem Karpniki, okolice Sokolika i Krzyżnej, opracowałem wstępne założenia Zlotu, mówił Jerzy Gruszka.

Komendant Hufca Marcei Marszowiecki, zaakceptował propozycję zmodyfikowanego Turnieju na „Rok Piosenki”. Powołał Komendę Zlotu w jej składzie byli: Stanisław Jaworski - kierownik Referatu Harcerskiego - komendant Zlotu, Marian Ważny - drużynowy 29 DH im. Zawiszy Czarnego, Leon Dewocki - drużynowy, Waldemar Kiniorski drużynowy 26 DH im. Bolesława Chrobrego i Jerzy Gruszka - drużynowy 37 DH im. Władysława Warneńczyka z Karpnik.

¹ Wiadomości urzędowe, NRH ZHP, nr 1,2,3, 1957.

Przy uszczegółowieniu zadań Komenda Zlotu kierowała się znaną nam prawdą - harcerstwa nie nauczysz się z książki! Dobraliśmy więc je tak, by drużyny mogły wykazać się umiejętnościami praktycznymi i wiedzą teoretyczną, a zarazem wzbogacić je o nową, o tą, która charakteryzowała dawne harcerstwo... Drużyny pomimo krótkiego okresu działalności wg „nowego” programu miały wykazać się jego znajomością i umiejętnościami organizacyjnymi...

Dopracowaliśmy program Zlotu. Ostatecznie obejmował on:

- 1. Prezentację drużyn (tężyzny fizycznej). Drużyny przychodziły pieszo! do Karpnik.*
- 2. Gry i zabawy sportowe - strzelanie, sporty obronne.*
- 3. Bieg harcerski reprezentacji drużyn – na trasie; Strużnica, Starościńskie Skały, Szwajcarka, Sokolik, dookoła góry Krzyżna i powrót do obozu.*
- 4. Czyn społeczny dla Karpnik.*

Wybór Karpnik, wsi położonej u podnóża Krzyżnej Góry w Rudawach Janowickich, na miejsce Zlotu wydał się celowy i szczególnie przydatny do realizacji programu Zlotu. Znałem tę miejscowość i jej mieszkańców -rodziców młodzieży uczęszczającej do miejscowej Szkoły podstawowej, której byłem kierownikiem. Drużyny na miejsce Zlotu wędrowały z Jeleniej Góry, Cieplic, Sobieszowa, Kowar, Mysłakowic i Karpnik. Tylko 2 i 22 DH ze Szklarskiej Poręby przyjechały pociągiem.

Komendant Zlotu wyznaczył odpowiedzialnych za realizację poszczególnych zadań ujętych w programie.

HO Marian Ważny organizował bieg harcerski. O jego zadaniach powiedział: Na punktach kontrolnych należało wykazać się znajomością historii ZHP, umiejętnościami praktycznymi z zakresu samarytanki, pionierki i sygnalizacji.

HO Leon Dewocki, odpowiedzialny był za organizację strzelania z KBKS.

Waldemar Kiniorski, organizował ognisko na zakończenie Rajdu wspólne z mieszkańcami Karpnik. W jego programie były gry zabawy i harcerskie piosenki. Wodzirejem była 42 DH im. Wawra i jej drużynowa phm. Tatiana Grabowska.

Ćwik Konrad Mieczkowski drużynowy 19 LDH odpowiedzialny był za zorganizowanie zbiorowego żywienia.

Oceniane konkurencje wygrała 2 DH im. Kim Ir Sena ze Szklarskiej Poręby. Drużynowym był Bronisław Kaczyński .

Zadania budowy bazy noclegowej, troska o bezpieczeństwo uczestników, należały do drużynowych i komendy Złotu. Ich wykonanie było dobrą, praktyczną lekcją jak urządzić biwak, zapewnić ciekawe zajęcia, no i miejsce stacjonowania harcerzy pozostawić tak jakby ich tu nie było...

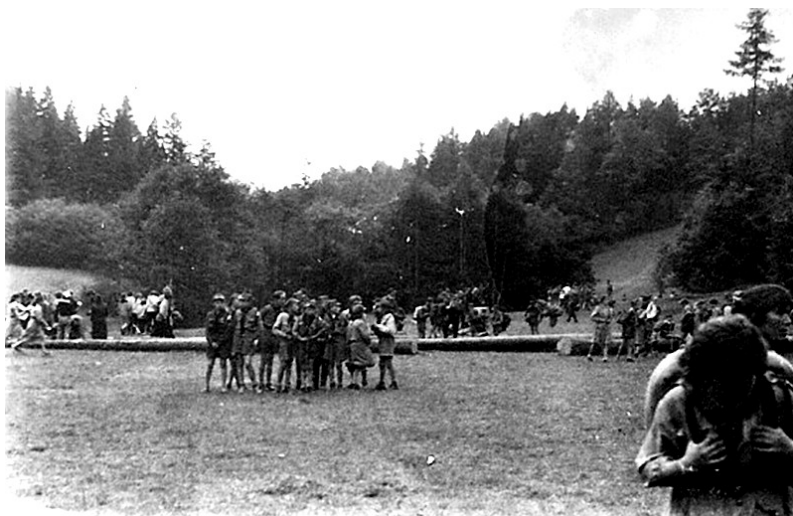


Foto z kroniki 19 LDH

Placu apelowy Złotu. Zbiórka drużyn



Foto z kroniki 19 LDH

Komenda Złotu. Od lewej stoją: M. Ważny, S. Jaworski, L. Dewocki, W. Kiniorski, M. Marszowiecki, J. Gruszka



Foto z kroniki 19 LDH

2 DH im. Kim Ir Sena ze Szklarskiej Poręby (Koreańczycy)



Foto z kroniki 19 LDH

42 DH im. Wawra na zlocie w Karpnikach. Od lewej stoją: 5. M. Ważny, 6. drużynowa T. Grabowska, 7. Adam Bieńkowski

Zlot pod względem programowym i organizacyjnym był udany, spełnił oczekiwania organizatorów. Drużyny pomimo krótkiego okresu działalności wg „nowego” programu wykazały się dobrą jego znajomością i umiejętnościami organizacyjnymi. Natomiast wykonywane zlotowe zadania były przykładem jak należy organizować zajęcia harcerskie, które uczą, bawią i wychowują.

Mieszkańcy Karpnik z zadowoleniem przyjęli wykonane prace społeczne na ich rzecz. Pozostawiliśmy po sobie dobrą opinie i zyskaliśmy zapewnienie, że zawsze mile będziemy tu widziani - wspominał J. Gruszka.

II Złot Gwiazdzisty

Drużyny podobnie jak podczas I-go Złotu, na miejsce zbiórki w parku *Paulinum* wędrowały po kilka kilometrów. Podczas marszu wykonywały zadania przewidziane w regulaminie biegu harcerskiego. Na zakończenie zorganizowano festyn, przegląd dorobku artystycznego drużyn, w którym dominowały gry i piosenki harcerskie. Wykonawców brawami nagradzali mieszkańcy Jeleniej Góry i pobliskich miejscowości. O Zlocie pisano w prasie².



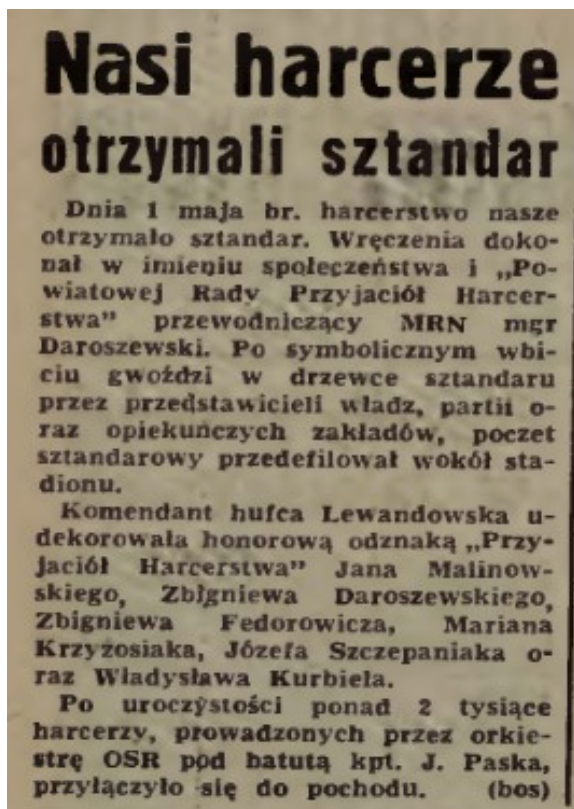
O międzynarodowym Zlocie zorganizowanym na terenie Hufca pisał Adam Kiewicz³. Z okazji *Dnia Zwycięstwa i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie w dniu 8 maja*, zorganizowano w Kowarach spotkanie młodzieży Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Polski. W spotkaniu wzięła udział liczna grupa dolnośląskich harcerzy.

² Harcerska Służba Informacyjna, *II Harcerski Złot Gwiazdzisty*, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1958, nr 7.

³ Adam Kiewicz, *Dolnośląskie harcerstwo w latach 1945-1975*, wyd. Zakład Narodowy im. Osolińskich, Wrocław 1982, s.171.

III Zlot z okazji wręczenia sztandaru Hufca

1-go Maja 1965 roku na stadionie miejskim odbyła się szczególna w historii Hufca uroczystość. Z rąk przewodniczącego PRPH Zbigniewa Daroszewskiego Hufiec otrzymał sztandar, ufundowany przez jeleniogórskie społeczeństwo. Druh hm. Stanisław Świczar z-ca komendantki Hufca, chorąży pocztu sztandarowego, defilował ze sztandarem wokół stadionu. Druhna hm. Bola Lewandowska, komendantka Hufca, wręczyła odznaki „Przyjaciel ZHP”. W Zlocie uczestniczyło ponad 2 000 harcerzek, harcerzy i instruktorów. W prasie pisano⁴.



⁴Nasi harcerze otrzymali sztandar, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1965, nr 19.



Sztandar Hufca w pochodzie 1-majowym. Chorąży hm. Waldemar Wiśniewski, z-ca komendanta Hufca (1973)

(Wręczenie sztandaru jeleniogórskiemu Hufcowi miało już miejsce w 1947 roku, podczas trwającego trzy dni, Zlotu Chorągwi Harcerzy Dolnego Śląska w Jeleniej Górze)⁵.



Poświęcenie sztandaru Hufca dnia 20 maja 1947 roku

⁵ Adam Solarz, *Harcerze Jeleniogórscy 1945-1950*, część I, s. 84, jbc. jeleniagora.pl Harcerstwo jeleniogórskie

W dniach 10-11 kwietnia 1960 roku zorganizowano Ogólnopolski Rajd „Kryptonim „1015”. W prasie pisano⁶.

Harcerska
służba
informacyjna
Kryptonim „1015”

Z inicjatywy komendy hufca jeleniogórskiego ZHP został zorganizowany Turystyczny Harcerski Rajd Pieśzy. Głównym organizatorem rajdu jest harcmistrz Wojciech Kuczkowski, z zawodu nauczyciel, a z zamiłowania turysta i alpinista. Harcerze z całej Polski przemierzają wszędy i wzdłuż Rudawy Janowickiej, Karkonosze, Góry Izerskie i Kaczawskie. Rajd zorganizowany został dla uczczenia tysiąclecia Państwa Polskiego, oraz 15 lecia przyłączenia Jeleniej Góry do Polski. Ma on pokazać młodzieży innych województw piękno przyrody ziemi jeleniogórskiej, jej rozwój przemysłowy, zmanifestować nierozłączność ziemi dolnośląskiej z Polską. W rajdzie biorą udział harcerze z Wrocławia, Krakowa, Poznania i innych miast Polski.

Impreza obsługiwana jest wyłącznie przez harcerzy, którzy na stanicach rozmieszczonych na całej trasie marszrutę przygotowują dla zmęczonych i zgłodniałych turystów posiłki i noclegi. Należy podkreślić entuzjazm tych chłopców, którzy rozbijają namioty i gotują dla uczestników grup rajdowych, noszą po kilka kilometrów żywność, pełnią harcerską służbę dla ziemi jeleniogórskiej.

Konrad Mieczkowski

⁶Konrad Mieczkowski, *Kryptonim „1015”*, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1960, nr 32.

„Karkonosze 1967”, Rajd organizowany w dniach 2-4, czerwca dla kadry, drużyn harcerskich i MKI. Organizatorzy zadbali nie tylko o atrakcyjne trasy, ale też o to, żeby przy jego organizacji w ramach szkolenia pracowały drużyny. Każda z nich miała do wykonania ustalone zadania. Przebieg Rajdu był praktyczną lekcją organizacji wędrownictwa.



Regulamin określał komu powierzać organizację, jak dobrać trasy, miejsca noclegów i zakończenia, kogo zapraszać do uczestnictwa. Zawierał też inne, ważne ustalenia obowiązujące uczestników.

- 2 -

KOMITET ORGANIZACYJNY

- | | | |
|--------------------|---|--------------------------|
| 1. Kierownik Rajdu | - | phm Józef Polachowski |
| 2. Sekretarz Rajdu | - | phm Mirosława Mikołajski |
| 3. Skarbnik Rajdu | - | hm Eugenia Domalewska |
| 4. Członek | - | phm Fryderyk Stradowski |
| 5. Członek | - | Zbigniew Dawidski |
| 6. Członek | - | Tadeusz Andrasiak |
| 7. Członek | - | Jerzy Różański |

KOMITET HONOROWY RAJDU

- | | | |
|------------------------------|---|-------------------------------------|
| 1. hm Longin Kusick | - | Komendant Chorągwi Dolnośląskiej |
| 2. phm Zbigniew Daroszewski | - | Przew. PZM i |
| 3. tow Stanisław Trzaska | - | I Sekr. KP PZM |
| 4. tow Jan Malinowski | - | Sekr. KP PZM |
| 5. mgr Zbigniew Fedorowicz | - | Przew. PZM |
| 6. tow Władysław Kurbiel | - | Inspektor Szkolny |
| 7. hm Wojciech Misiuk | - | Kier. Wydz. Sportu i Turyst. K.O.H. |
| 8. tow Karol Karut | - | Przew. Zarz. Pow. ZMS |
| 9. tow Jan Boksiak | - | Przew. Zarz. Pow. ZMS |
| 10. dr Stanisław Białkiewicz | - | Przew. TCKP |
| 11. dr Jerzy Kolenkowski | - | członek Oddziału PTK |
| 12. Teofil Ligęza | - | członek Zarządu Oddz. PTK |
| 13. mgr Marian Kozłowski | - | dyr. MKK |
| 14. ppłk Wacław Kozminski | - | Komendant OSR |
| 15. ppłk Paweł Kulcoki | - | Komendant MO |
| 16. tow Wiesław Redziński | - | dyr. Zakł. "Orzeł" |
| 17. tow Stanisław Zalcowski | - | dyr. "Uczniaki" |

Przewodniczenie Komitetowi Organizacyjnemu powierzono phm. J. Polachowskiemu, Kierownikowi Referatu Sportu i Turystyki Hufca. W jego składzie była hm. E. Domalewska, która podczas odpraw drużynowych mówiła: (...) *ukazywanie piękna Karkonoszy harcerzom winno być naszym priorytetem. Wiąże to młodych ludzi z ich regionem, a zarazem budzi ciekawość, jak wyglądają inne regiony kraju i świata*(...)⁷. Podawała przykłady ze Złotu dwudziestopięcioletnia ZHP w Spale w 1935 roku, podczas którego współorganizowała wędrownictwo dla około czternastu tysięcy uczestników. W składzie Komitetu Honorowego byli przedstawiciele ówczesnych władz państwowych i wielu przyjaciół harcerstwa.

⁷ Adam Solarz, *Wspomnienia o harcmistrzu Eugenii Domalewskiej*, jbc.jelenia-gora.pl Harcerstwo Jeleniogórskie

Cel Rajdu:

Celem Rajdu jest poznanie naszego regionu, jego walorów turystycznych, zabytków historycznych jak również zachęcenie młodzieży do uprawiania turystyki jako zdrowego wypoczynku.

Uczestnictwo:

W Rajdzie biorą udział drużyny zgłoszone przez organizację ZHP, instytucje, szkoły, oddziały i koła PTTK i SKKT.

Skład drużyny:

Drużyna rajdowa składa się z kierownika, który winien być doświadczonym turystą, nie ukończonym 18 lat, zna kierunek działalności organizacji ZHP oraz z pięciu uczestników, od których wymagany jest dobry stan zdrowia i ukończonym 14 lat. Drużyny harcowskie mogą uczestniczyć pod opieką instruktora ZHP, który ukończył 18 lat.

Ubiór i ekwipunek:

Każdy uczestnik Rajdu winien posiadać ubiór dostosowany do turystyki górskiej, wygodne buty, akafander nieprzemakalny, ciepły sweter, płaszcz, dowód osobisty lub legitymację szkolną, zapasowe sznurówki, skarpety wełniane, przybory do mycia oraz zapas żywności na 1 dzień.

Drużyna musi posiadać apteczkę, latarkę przystosowaną do sygnalizacji Morse'a, kuchenkę turystyczną, mapę terenu objętego Rajdem oraz busolę.

Obowiązki i uprawnienia:

Wszystkich uczestników obowiązują przestrzeganie niniejszego regulaminu, przepisów obowiązujących w gminie nadgranicznej, przepisów obowiązujących na terenie Karłowickiego Parku Narodowego, zasad ochrony przyrody, kolatorskiej dyscypliny i porządku, zasad bezpieczeństwa.

Określono cel Raju, uczestnictwo, składy drużyn, ubiór i ekwipunek. Wymieniono obowiązki i uprawnienia uczestników.

stosowanie się do poleceń i zarządzeń kierownictwa Rajdu.

Wszystkich uczestników Rajdu obowiązując bezwzględny zakaz używania alkoholu i palenia papierosów.

W razie nieszczęśliwego wypadku cała drużyna zobowiązana jest do brania udziału w akcji ratunkowej, w miarę możliwości zaopatrzyć i zabezpieczyć ofiarę wypadku oraz zawiadomić najbliższą grupę GOR.

Drużyna na starcie otrzymuje dzienniczek rajdowy. Dzienniczek rajdowy drużyna przedkłada na każde żądanie Kierownictwa Rajdu, kierownika trasy i na nocie.

Każdy uczestnik otrzymuje po ukończeniu Rajdu punkty na GOT i zaliczenie wycieczki na MOK. Drużyna natomiast otrzymuje dyplom uczestnictwa. Noclegi zapewnione w schroniskach za odpłatnością. Dla trzech najlepszych drużyn przewidziane są upominki rzeczowe w postaci sprzętu turystycznego i proporcej pamiątkowych.

Dyskwalifikacja drużyny:

Dyskwalifikacja drużyny nastąpi w wypadku stwierdzenia konsumpcji alkoholu i palenia papierosów chociażby przez jednego uczestnika drużyny, nie udzielenie pomocy w razie nieszczęśliwego wypadku, nieprzestrzegania zasad ochrony przyrody i niniejszego regulaminu, nieprzestrzegania regulaminu obowiązującego w schroniskach oraz za nieodpowiednie zachowanie się na trasie.

Ocena drużyny:

Przy ocenie drużyn brano będą pod uwagę odpowiedzi w zgadujących organizowanej po ukończeniu każdego etapu, dyscyplina na trasie, wyposażenie drużyn w myśl regulaminu.

W zgoduj - zgaduli będą brano pod uwagę:

a/ znajomość organizacji ZHP

b/ znajomość regionu

Wymieniono powody dyskwalifikacji i kryteria oceny drużyn.

- e/ teoria turystyczna
- d/ znajomość regulaminu zdobywania odznak MOK i GOT
- e/ znajomość udzielania pierwszej pomocy
- f/ posługiwanie się sprzętem turystycznym, mapą i busolą

Punktacja drużyny:

Punkty dodatnie

- 1. za jednokrotne unundurowanie w myśl regulaminu 6 pkt
- 2. za ukończenie Rajdu przez drużynę w komplecie 4 pkt
- 3. za trafne odpowiedzi w zgađuj - zgađuli 2x20 do 40 pkt
- 4. za przygotowanie programu na ognisko lub
koninek 2 - 10 pkt
- 5. za uniejętność obchodzenia się ze sprzętem
turystycznym 10 pkt
- 6. za wyposażenie do 30 pkt

Punkty karne

- 1. za brak wyposażenia w myśl regulaminu 10 pkt
- 2. za nieukończenie Rajdu przez drużynę w komple-
cie - za każdego uczestnika po 2 pkt
- 3. za niepunktualność na trasie 5 pkt
- 4. za brak dzienniczka lub adnotacji 10 pkt
- 5. za brak uniejętności posługiwania się sprzętem
turystycznym 10 pkt

Zgłoszenia:

Drużyny zgłaszają swój udział w Rajdzie na zgłaszanych kar-
tach zgłoszeń na adres: Komenda Hufca ZHP Jelenia Góra
ul. 1-go Maja 15.

Opłata za udział w Rajdzie od jednego uczestnika wynosi 15 zł.

Opłaty za uczestnictwo należy wpłacić drużynowo na adres:

Komenda Hufca ZHP Jelenia Góra NBP I O/M Jelenia Góra

nr konta 1613 - 9 - 278 z wyrażonym zaznaczeniem "Opłata za
za Rajd" i za którą drużyną.

Punktacja drużyn i punkty karne.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują się do dnia 15 maja 1967 r.
W zgłoszeniach należy podać dane personalne uczestnika, nr obra-
nej trasy, nr trasy zastępczej oraz adres na który należy przesa-
dzać potwierdzenie przyjęcia drużyny na Rajd.
W wypadku nie przybycia drużyny na Rajd opłata za uczestnictwo
n i c b ę d z i o zwracana.

Postanowienia końcowe:

Zakończenie Rajdu nastąpi na zanku Chojni dnia 4 czerwca 1967
w godzinach 13,00 - 14,00. Po zakończeniu Rajdu wspólny posiłek,
ognisko i rozdanie plakietek Rajdu, zakończenie.

Interpretacja niniejszego regulaminu należy wyłącznie do Kierowni-
ctwa Rajdu.

S P I S T R A S R A J D U

Trasa Nr I - trzydniowa /Północna/

- 2.VI. JELENIA GÓRA Dom Wycieczkowy PTK - Parkowa Góra -
Kamienista - Wzgórze Kościuszkę - Czarne - Witosza -
Stanisław - Grodna - Sosnówka - Sosnówka Górna - Babia
Ścieżka - Dobro Źródło - Patelnia - Zarzecz - KARPA CZ
3.VI. KARPA CZ - Biały Jar - teren saneczkowy - Schr.Strzech
Akademicka - Równia pod Śnieżką - schr. Pod Śnieżką -
Śnieżka - Równia Pod Śnieżką - schr.Strzech AKADEMICKA

/Trasa prowadzi szlakiem żółtym dalej niebieskim/

- 4.VI. STRZECIM AKADEMICKI - Samotnia - Polana - Borowiec -
Wodospad Podgórnicy - Przysięka - Zachodnie - Kopa -
C H O J N I K

Trasa Nr II - trzydniowa /Zachodnia/

- 2.VI. SZKILSKI PORĘBA Hotel Karkonosze - Jakuszyce Gospoda
Graniczna - Dobiniec - Owcz. Skary - HAJA SZRENICKA

Pierwsza trasa Rajdu rozpoczynała się w Jeleniej Górze.
Organizację punktów startu tras II-IV powierzono drużynom
ze Szklarskiej Poręby.

3.VI. HALL SZRENICKI - Kodak Eby - Szrenica - Tworożnik - Łabski Szczyt - sohr. nad Śnieżnymi Kotłami - Wielki Szybszak - Czarna Przczkóz - Śląskie Kamienice - koka sohr. oczalskiego Petrovka - Przczkóz Karkonoska - sohr. ODRÓDZENIE

4.VI. ODRÓDZENIE - Przeczka - Zachodnie - Kopa - CHOJNIK

Trasa Nr III /trzydniowa /wschodnia /

2.VI. SZKLAŃSKA PORĘBA Dom Wyścigowy PTM - Marysia - dolina Szrenickiego Potoku - sohr. Pod Łabskim Szczytem - sohr. Nad Śnieżnymi Kotłami - Wielki Szybszak - Śląskie Kamienice - koka oczalskiego sohr. Petrovka - Przczkóz Karkonoska - sohr. ODRÓDZENIE

3.VI. ODRÓDZENIE - Słonecznik - Równia Pod Śnieżką - Śnieżka - Równia pod Śnieżką - sohr. Strzocha Ładonicka - toron słoneczkowy - KŁĘBACZ

4.VI. KŁĘBACZ - Zameczek - Dierutowiec - Borowice - Wodospad Podgórczy - Dzwoniatka - Zachodnie - Kopa Chojnik

Trasa Nr IV - dwudniowa /Półdniowa - Zachodnia /

2.VI. SZKLAŃSKA PORĘBA Hotel Karkonosze - Okuszyce Gospoda Graniczna - Babłnice - Owece Skąpy - sohr. HALL SZRENICKI

4.VI. HALL SZRENICKI - Kodak Eby - Szrenickie Mokradło - sohr. Pod Łabskim Szczytem - Trzy Jawory - Jagniątków - zbórzen Żaru - Pielisłna Dolina - CHOJNIK

C Z U W A J

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
KOMENDA HUPCA JELENIA GÓRA
CHOROŚCIE W POLNOŚLASKA
100. PL. JEDNOSTKI WOLNOŚCI
Jelenia Góra, ul. 4-go Maja 16
Skrytka pocztowa 238 - Telefon 2341

Kopia w zbiorach A.S.

Założenia organizacyjne Rajdu ogłoszono w prasie⁸.

Harcerze czynią energiczne kroki by lato zastało ich przygotowanych do wielkiej, wakacyjnej przygody

Jeleniogórscy harcerze witają nadjeżdżające lata I-szym Harcerskim Rajdem „Karkonosze-67”, który odbędzie się w dniach 2-4 czerwca. Na cztery trasy (trzydniowe i dwudniowe) wyruszy blisko 300 dziewcząt i chłopców z naszych drużyn harcerskich oraz z okręgu Kamiennego Góry. Spodziewany jest również udział pionierów z Jablonca (CSRS).

Uczestnicy rajdu będą zdobywali punkty na odznakę GOT i MOK.

Ponadto regulamin przewiduje punktację za znajomość terenu, umundurowanie, zachowanie się na trasie itp. W miejscach noclegowych (schronisko „Odrodzenie”, „Zielony Kąciak” oraz dom kolonijny „Danuta”) odbędzie się dodatkowo zgadzanie o tematyce krajoznawczej. Zakończenie rajdu przewidziane jest na zamku Chojnik. (dok. na str. 2)

⁸ Harcerze czynią energiczne..., „Nowiny Jeleniogórskie”, 1967, nr 22.

W ustalonym terminie na „Zamku Chojnik”, w obecności członków Komitetu Honorowego, podsumowano przebieg Rajdu. Ogłoszono punktację drużyn, wręczono nagrody⁹.



Przy płonącym ognisku, śpiewanych piosenkach *...jak dobrze nam zdobywać góry...*, czy też *...idę w góry cieszyć się życiem...* kończono I Rajd „Karkonosze 1967”. A echo odbite od murów historycznej warowni, w której począwszy od 1945 roku organizowano harcerskie imprezy, przyrzeczenia, zobowiązania instruktorskie, zakończenia rajdów, niosło daleko gdzieś melodię piosenek i wieść o harcerskim wydarzeniu.

Wędownictwo wpisane było w harcerskie programy od jego początków. Było tradycją działalności i specjalnością wielu drużyn. W założeniach programowych postanowiliśmy wędownictwo uczynić wizytówką pracy Hufca. Odpowiednio dobrany skład Referatu Sportu i Turystyki, którym kierował phm. Józef Polachowski, a od 1970 roku Stanisław Żłobicki, w grudniu zorganizował dwudniowy zlot drużyn turystycznych ze szkół ponadpodstawowych. W schronisku „Odrodzenie” dyskutowano jak najlepiej organizować wędownictwo, gromadzono ciekawe pomysły.

⁹ *Rajd był udany*, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1967, nr 23.

W prasie ukazał się artykuł¹⁰.

Złaz drużyn turystycznych

Referat Sportu i Turystyki przy Komendzie Hufca ZHP w Jeleniej Górze zorganizował w dniach 12–13 grudnia złaz drużyn turystycznych szkół średnich i zawodowych z miasta i powiatu. Impreza miała na celu popularyzację turystyki górskiej, poszerzenie wiadomości o regionie oraz stanowiła jeden z elementów przygotowania przyszłych organizatorów turystyki harcerskich drużyn.

Trasa rajdu przebiegała — pierwszego dnia z Podgórzyna przez Przesiekę do schroniska „Odrodzenie”, drugiego dnia (powrót) przez Zachemie na Chojnik. Po I etapie w „Odrodzeniu” podczas wieczornicy zapoznano uczestników z pracą Referatu Sportu i Turystyki przy Hufcu oraz przeprowadzono konkurs wiedzy o regionie.

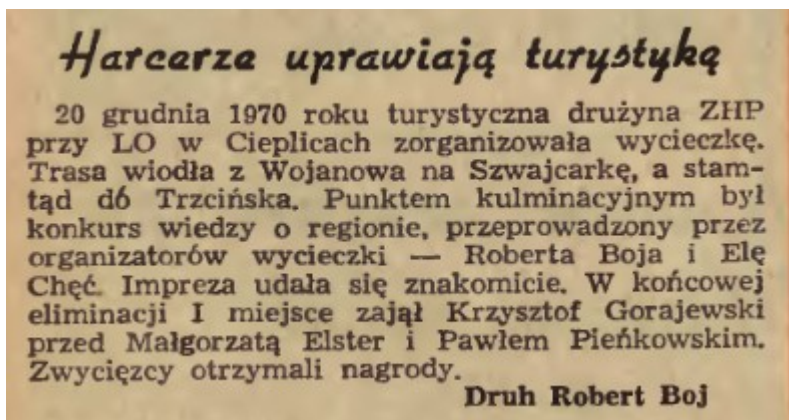
I miejsce po trzech eliminacjach — zmagania były szczególnie zacięte — zajął Ryszard Rychlewski z Technikum Hodowlanego w Sobieszowie; II — Paweł Nowik, LO Cieplice; III — Jerzy Tołódziecki, ZSZ przy „Karmelnie”.

Ponadto podczas rajdu prowadzono punktację zespołów obejmującą zdyscyplinowanie, ubiór i wyposażenie, znajomość zagadnień turystycznych oraz inicjatywę i pomysłowość w czasie trwania złazu. Tu z przyjemnością należy ocenić postawę wszystkich harcerzy, koleżeńskość i zdyscyplinowanie (Komenda Hufca — w drodze eksperymentu — celowo nie skorzystała z pomocy pedagogów, opiekunów drużyn w szkołach, dając zespołom pełną samodzielność).

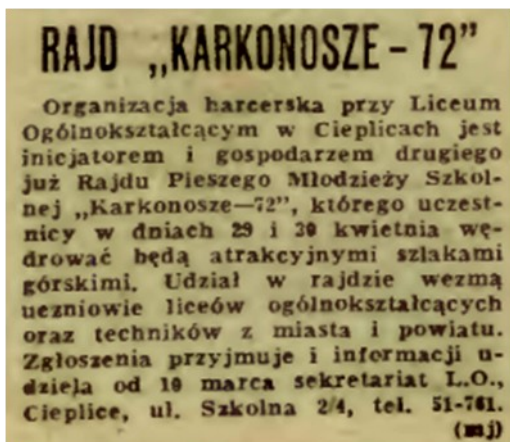
W ogólnej punktacji zespołowej zwyciężyli przedstawiciele drużyn harcerskich z TPD w Sobieszowie przed reprezentacją Liceum Medycznego Pielęgniarstwa oraz Technikum Hotelarskiego z Jeleniej Góry. (tr)

¹⁰ Złot drużyn turystycznych „Nowiny Jeleniogórskie”, 1970, nr 52.

Referat mobilizował drużyny do samodzielnej organizacji wędrownictwa, gromadził własne doświadczenia. Już tydzień po wspomnianym Zlocie drużyn turystycznych, na wędrowkę wybrała się 54 DH z Cieplic Śląskich Zdroju¹¹.



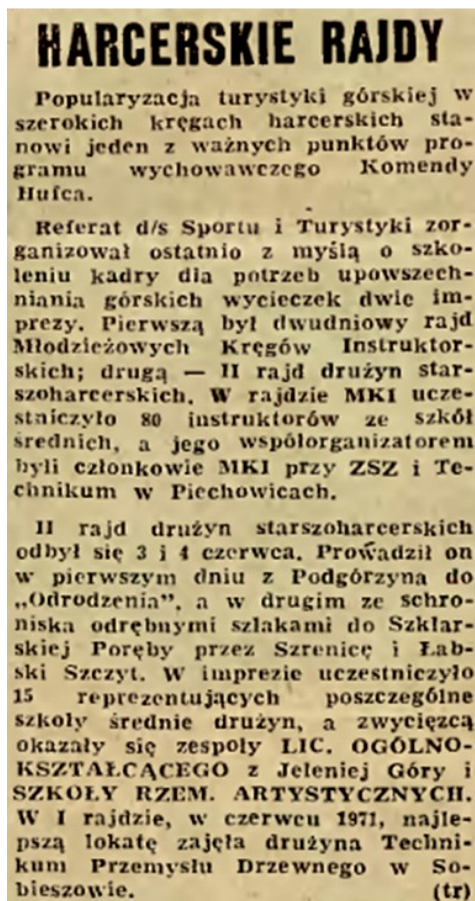
Szczep harcerski przy LO w Cieplicach pod kierownictwem pwd. Mirosławy Witeczak, był organizatorem Rajdu drużyn starszoharcerskich „Karkonoskiego - 72”¹².



¹¹ *Harcerze uprawiają turystykę*, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1971, nr 3.

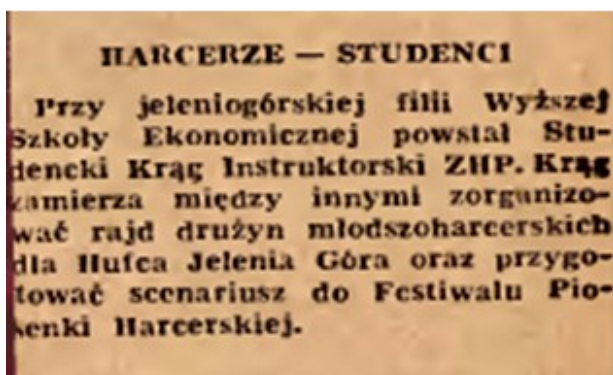
¹² „Karkonosze 72”, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1972, nr 10.

Referat Sportu i Turystyki (od 1971 roku kierował nim phm. W. Wiśniewski), zorganizował Rajd dla MKI. Współorganizatorem był MKI przy ZSZ i Technikum w Piechowicach. W współzawodnictwie zwyciężyła drużyna z Technikum Przemysłu Drzewnego w Sobieszowie. W II rajdzie z Podgórzyna do schroniska Odrodzenie a następnie do schroniska „Szrenica”, powrót przez Łabski Szczyt do Szklarskiej Poręby, zwyciężyły drużyny z LO z Jeleniej Góry i ze Szkoły Rzemiosł Artystycznych z Cieplic. O rajdach pisano w prasie¹³.



¹³ *Harcerskie rajdy*, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1972, nr 22.

Przełomem w zakresie rozwoju turystyki pieszej, było powołanie w 1971 roku Studenckiego Kręgu Instruktorskiego (SKI) przy Wyższej Szkole Ekonomicznej (WSE). Nawiązano wówczas współpracę referatów sportu i turystyki, młodszoharcerskiego i starszoharcerskiego z SKI. Przekazanie funkcji przewodniczącego SKI przez phm. J. Turakiewicza, phm. Cezaremu Wiklikowi skutkowało m.in. wpisaniem organizacji Rajdów turystycznych do stałych przedsięwzięć Hufca¹⁴.



Rozpoczęła się wówczas nowa jakość współpracy. Stawała się ona praktycznym szkoleniem, przykładem organizacji imprez turystycznych. Profesjonalne planowanie i przebieg rajdów, współpraca z referatami, zwłaszcza młodszoharcerskim i ośrodkami, były lekcją i przykładem do naśladowania przez innych organizatorów imprez turystycznych.

Przykładem był chociażby plan pierwszego Rajdu drużyn młodszoharcerskich. I to, że SKI bez wsparcia kadrowego z zewnątrz, własnymi siłami realizował zadania. Wystarczy spojrzeć na trasy rajdu, dobór kierowników tras, którzy wraz z drużynami wędrowali wyznaczonym szlakiem, żeby przekonać się, że SKI był samowystarczalny kadrowo do organizacji imprez turystycznych i realizacji innych inicjatyw.

¹⁴*Harcerze Studenci*, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1974, nr 17.

T R A S Y

1 Rajdu Drużyn Młodzieżowych

TRASA 1

Kierownik trasy - Janusz Turakiewicz pkm
 z-ca - Elżbieta Łyczkowska pkm
 z-ca - Agnieszka Gill

Janowice - Bolechów - Starościńskie Skały - Karpniki - Myszakowice -
 Witosa - Stanisław - Cieplice

początek trasy: dworzec PKP Janowice godz. 15⁰⁰

uczestnicy: 20 osób Ośrodek Cieplice, 10 osób Ośrodek Szklarska Poręba

TRASA 2

Kierownik trasy: Ewa Cielewicz pkm
 z-ca : Jarosław Janowski

Pilchowice - Siedlecin - Jeżów Sudecki - Jelenia Góra - Cieplice

początek trasy: stacja PKP Pilchowice-Zapora godz. 15⁰⁰

uczestnicy: 10 osób Ośrodek Myszakowice, 10 osób Ośrodek Szklarska P.

TRASA 3

Kierownik trasy: Wojciech Jastrzębski
 z-ca : Elżbieta Pyka

Karpacz - Wang - Borowice - Przesieka - Podgórzyn - Cieplice

początek trasy: stacja PKP Karpacz godz. 14⁰⁰

uczestnicy: 10 osób Ośr. Podgórzyn, 10 osób Ośr. Stara Kamienica

TRASA 4

Kierownik trasy: Alina Wierchoń pkm
 z-ca : Hanna Zawistowska pkm

Szklarska Poręba 4 Wodospad Kamieńczyka - Shronisko Kochanówka -

Michałowice 7 - Grzybowice 3 Jagniątków 5 Chojnik - Sobieszów 3 Cieplice

początek trasy: dworzec PKP Szklarska Poręba Górna, godz. 15⁰⁰

uczestnicy: 10 osób Ośr. Karpacz, 10 osób Ośr. JG II, 10 osób Mysłak.

TRASA 5

Kierownik trasy: mgr Stanisław Dąbrowski
 z-ca Bożena Wojciechowska

Sobieszów - Chojnik - Rudzianki - Zachełmie - Przesieka - Sosnówka
 Grodna - Marczyce - Cieplice

początek trasy: ostatni przystanek linii "5", godz. 15⁰⁰

uczestnicy: 20 osób Ośrodek Sobieszów

Planowane trasy Rajdu

T R A S A 6

Podgórzyn - Jagniątków - Przesieka - Chojnik - Sobieszów - Cieplice

Kierownik trasy: Urszula Głab
z-ca :

początek trasy : końcowy przystanek linii "4", godz. 15⁰⁰
uczestnicy : 10 osób Ośr. Jeżów, 10 osób Ośr. Podgórzyn

Ogółem w Rajdzie bierze udział 140 harcerzy ze szkół podstawowych, trasy prowadzi 13 studentów - instruktorów harcerskich, skupionych przy Studenckim Kręgu Instruktorskim Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Jeleniej Górze, zabezpieczenie organizacyjne Rajdu oraz prace nad jego prawidłowym przebiegiem prowadzi Biuro Rajdowe przy SKI WSE. Wszystkim uczestnikom życzymy słońca, pogody, uśmiechu i wielu, bardzo wielu przygód na rajdowych szlakach.

Przewodniczący SKI WSE
Kierownik Rajdu

/Cezary Wiklik phm/

Kopia ze zbioru J. Turakiewicza

W Rajdzie zorganizowanym w dniach 11-12 maja, uczestniczyło około 140 harcerzy i harcerek ze szkół podstawowych. Trasy rozpoczynały się w odległych od Jeleniej Góry, wyznaczonych miejscowościach: Janowicach, Pilichowicach, Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Sobieszowie i Podgórzynie. Wszystkie wiodły do Cieplic Śląskich Zdroju. Ocena o sprawnie zorganizowanej turystycznej imprezie dotarła do wszystkich struktur Hufca. Stąd w drugim rajdzie dziesięcioma trasami wędrowało już ponad 300 uczestników, nie przeszkodziła nawet deszczowa pogoda. Mottem rajdu była piosenka „*Idę w góry cieszyć się życiem...*”

45
10.11.74

DYPLOM
UCZESTNICTWA

2. RAJD
DRUŻYN

MŁODZIEŻOWE HARCERSKIE
19X-20X

JULENIA 74 GÖRA

Mimo ciężkich warunków atmosferycznych na 10 tras wiodących ciekawymi szlakami Kotliny Jeleniogórskiej wyruszyło 328 uczestników oraz 35 osób obsługi. Całością imprezy kierowało 4-osobowe biuro organizacyjne. Część tras obsługiwała służba sanitarna, którą tworzyły harcerki z liceum medycznego, a podczas wieczornego objazdu tras porad udzielała pielęgniarka dyplomowana dna **Lidia Żołądziewska** phm. Wieczorem kierownicy tras uczyli grupy piosenki rajdowej, zaczynającej się od słów „Idę w góry, cieszę się życiem” oraz przygotowywali z młodzieżą program

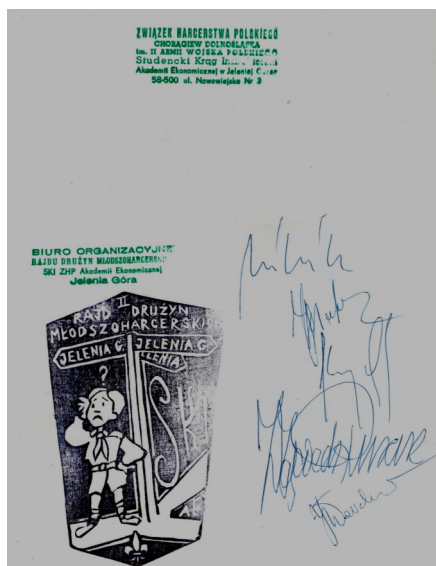
WOJCIECH RURARZ
Jelenia Góra



¹⁵ Wojciech Rurarz, *Z liściem klonu*, „Motywy”, 1974, nr 45.



Dyplom uczestnictwa...



„Biuro Organizacyjne Rajdu Drużyn Młodszo-harcerskich”,
własnoręcznymi podpisami gwarantowało jego sprawny przebieg.

O inicjatywie SKI pisano w miejscowej prasie¹⁶:

Harcerski rajd pod egidą studentów

Studencki Krąg Instruktorów ZHP przy filii Akademii Ekonomicznej w Jeleniej Górze urządził w dniach 19 i 20 października rajd turystyczny dla drużyn młodszoharcerskich z terenu miasta i powiatu. Organizatorzy zadbali o atrakcyjne formy rywalizacji na górskich szlakach i ciekawy program spotkania 360 uczestników na zakończenie rajdu. Grupy zbierały punkty za przebycie jednej z dziesięciu tras, za dyscyplinę, opanowanie płoszeni rajdowej, a na mecie — za przygotowany popis artystyczny i udział w kilku żartobliwych konkursach i zabawach.

Dwudniowy rajd nie był pierwszą imprezą zorganizowaną przez studentów w instruktorskich mundurach — dla najmłodszych członków organizacji. Już wiosną, gdy na Akademii rozkręciła się praca harcerska, wzięto sobie za cel wypełnienie luki, jaką w hufcu ZHP stanowił brak dużych imprez dla zuchów i ich nieco starszych kolegów. Tak zrodziła się instruktorska specjalizacja: działanie na rzecz organizacji harcerskich w szkołach

podstawowych.

Inwencja władz kręgu instruktorskiego na czele z Cezarym Wiklikiem i pomoc Rady Uczelnianej SZSP szybko dały efekty. Już 11 i 12 maja odbył się pierwszy rajd drużyn młodszoharcerskich z udziałem 120 uczestników, przy czym studenci przejęli nie tylko rolę gospodarzy, ale również przewodników i opiekunów grup na trasach, własnym sumptem sporządzili okolicznościowe „pieczątki” i dyplomy. Dnia 1 czerwca w ramach tzw. zuchowych dni przeprowadzono konkurs rysunkowy pod hasłem „Świat w oczach dziecka”, do którego przystąpiło 60 najmłodszych członków ZHP.

Urządzanie „zuchowych dni” weszło odtąd na stałe do programu działania studenckiego Kręgu. W listopadzie będą następne, a wypełnią je gry ruchowe i próby sprawnościowe pod wspólnym hasłem „Ze sportem na ty”. Na luty przygotowuje się trzeci z kolei, ale pierwszy zimowy rajd harcerski z zakończeniem w jednym ze schronisk górskich. (mj)

Nie tylko rajdy drużyn młodszoharcerskich były specjalnością SKI. Pamiętano też o najmłodszych. Na dzień dziecka zorganizowano konkurs rysunkowy „Świat w oczach dziecka”, i zajęcia sprawnościowe. Z kolei trzeci rajd planowano zorganizować w zimowych warunkach. Sprzyjała tym inicjatywom współpraca ze strukturami Hufca, w tym fakt kierowania pracą Ośrodka harcerskiego Jelenia Góra II, przez phm. Teresę Mróz z SKI.

¹⁶Harcerski rajd pod egidą studentów, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1974, nr 44

W trosce aby piękno wędrowania od najmłodszych lat stawało się pasją, każdy kolejny rajd wzbogacany był o nową treść programową i zadania organizacyjne. Zmieniano też trasy i miejsca zakończenia rajdów.



Foto ze zbioru J. Turakiewicza

Drużyna uczestnicząca w rajdzie. Od prawej siedzą jego organizatorzy, przyszli komendanci Chorągwi: C. Wiklik, D. Sitek i J. Turakiewicz (Mysłakowice 1975)



hm. Józef Polachowski (w kapeluszu) z drużyną na Zamku Bolczów w Rudawach Janowickich (1974)



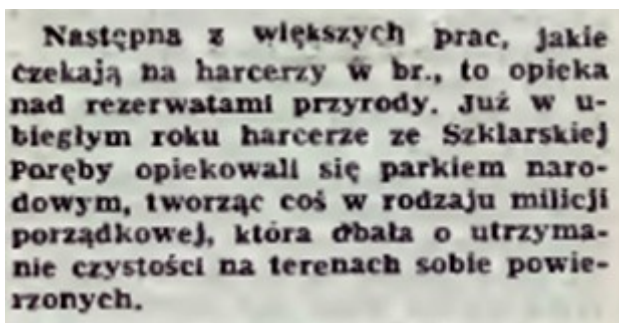
phm. Wiktor Żłobicki (stoi najwyżej po lewej) z uczestnikami Rajdu drużyn starszoharcerskich (1974)

Rozwój wędrownictwa po 1973 roku był szczególnie troską KH, zadaniem Referatu Starszoharcerskiego, którym kierował phm. Stanisław Żłobicki. Reorganizacja struktur harcerstwa w szkołach ponadpodstawowych skłaniała wręcz do popularyzowania wędrownictwa jako jednej ze specjalności drużyn. Zwłaszcza, że nowe zadania programowe ustalone przez Komitet Wykonawczy Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej¹⁷, w których napisano m.in.: (...)widzimy potrzebę powierzenia w ruchu młodzieżowym odpowiedzialności za wychowanie dzieci i młodzieży szkolnej jednej organizacji ideowo-politycznej - Związkowi Harcerstwa Polskiego, którego trzeci człon - Harcerska Służba Polsce Socjalistycznej, kontynuować będzie dorobek szkolnych kół ZMS oraz drużyn ZHP(...) nie zawsze były entuzjastycznie przyjmowane. „Nowe” miało się sprawdzić w praktyce i sprawdzało się do czasu wystąpienia ZHP z FSZMP. A idea wędrownictwa, ...*idę w góry cieszyć się życiem...*, była nadal powszechnie realizowana.

¹⁷ Ustalenia KW RG FSZMP, wyd. GK ZHP 356, z dnia 27. 06. 1973.

Ochrona naturalnego środowiska człowieka

Komendant Hufca hm. Zdzisław Romankiewicz o zadaniach Hufca w artykule „Harcerze”, pisał m.in.¹⁸:



Następna z większych prac, jakie czekają na harcerzy w br., to opieka nad rezerwatami przyrody. Już w ubiegłym roku harcerze ze Szklarskiej Poręby opiekowali się parkiem narodowym, tworząc coś w rodzaju milicji porządkowej, która dbała o utrzymanie czystości na terenach sobie powierzonych.

Pamiętam to zadanie. Nim z zastępem wiosną 1959 roku poszliśmy realizować wyznaczone 21 DH im. Aleksandra Kamińskiego ze Szklarskiej Poręby zadanie służby w rejonie Wodospadu Szklarki i Śnieżnych Kotłów, spotkaliśmy się z druhem hm. Józefem Dobieckim¹⁹ z Ligi Ochrony Przyrody. Jego gawęda dotyczyła flory, fauny i przyrody martwej znajdującej się na terenie wspomnianych parków. Mówił, że w Małym Śnieżnym Kotle można znaleźć „skalnicę śnieżną”, jedyne stanowisko tej rośliny w Europie środkowej, o dwóch miejscach odkrywki bazaltu – unikatach na tej wysokości. Powiedział jak chronić przyrodę i jak realizować nasze zadania określone w porozumieniu KH z LOP, której był przewodniczącym.

¹⁸ *Harcerze*, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1960, nr 38.

¹⁹ W 1914 roku J. Dobiecki wstąpił do I Lwowskiej Drużyny Skautowej. Pełnił funkcje zastępowego, przybocznego, a od 1919 roku jej drużynowego. Wchodził w skład Naczelnej Komendy Skautowej we Lwowie (1919). Był komendantem Hufca Harcerzy we Lwowie w latach 1921-1922. Jako harcerz brał udział w obronie Lwowa. W latach 1932-1934 był komendantem Hufca w Chodorowie. W 1921 roku opracował i wydał podręcznik, *Wskazówki dla nowopowstających drużyn harcerskich*. W 1976 roku założył, a w 1982 roku zarejestrował, w jeleniogórskiej Komendzie Chorągwi „Krań Byłych Skautów-Harcerzy Pierwszej LDH”.

W rejonie wodospadu Szklarki nie było tak cenionych gatunków przyrody jak w Śnieżnych Kotłach. Spotkać można było tu muflony, dzikie górskie barany sprowadzone z Korsyki i Sardynii, jelenie i sarny. Wzbogacały one urok Karkonoszy. Osobliwością świata ptasiego był pomurnik o pięknych czerwonych i białych lotkach. Urok wodospadu przyciągał liczne rzesze turystów. Powiedział nam jak w rejonach tych przyrodę chronić, mówił o niesfornych turystach, którzy czasem wydep-tują nowe szlaki niszcząc przyrodę, zrywają rośliny, zbierają poroża i minerały. Zaśmiecają te rejony, hałasują płoszą zwierzęta, utrudniają prawdziwym miłośnikom przyrody podziwianie jej piękna. Dowiedzieliśmy się jakie są nasze zadania. Głównie miały one charakter informacyjny i profilaktyczny. Wkrótce zastąpiła nas profesjonalna Służba Ochrony Przyrody (SOP) Karkonoskiego Parku Narodowego. W jej składzie byli też instruktorzy Hufca.

Praca PRPH przynosiła Hufcowi wymierne korzyści, nie tylko materialne. Ułatwiała m.in. współpracę z tymi, którzy pełnili kierownicze funkcje we władzach miasta i powiatu, w organizacjach politycznych, społecznych i wojsku. Odwiedzali nas w komendzie Hufca. Czasami zgłaszali własne inicjatywy, i co ważne wykazywali się skuteczną - osobistą pracą w ich realizacji, m.in:

Bogusław Mielczarek - Przewodniczący Jeleniogórskiego Komitetu Ochrony Środowiska Człowieka, był pomysłodawcą zorganizowania akcji „Opis”. Drużyny wyznaczały partole, ich zadaniem było fotografowanie (do realizacji zadań KH kupiła aparaty fotograficzne marki „Druh”) dzikich wysypisk śmieci i miejsc, w których do strumieni i rzek wpływają nieczystości, miejsca te opisywać. Zadania realizowaliśmy w ramach współpracy z LOP i oddziałem NOT. Spisane, opatrzone zdjęciami efekty akcji „Opis” przekazaliśmy oddziałowi NOT. Wykorzystano je do opracowania „Stanu ochrony środowiska człowieka Kotliny Jeleniogórskiej”.

Zadania i efekty naszej pracy, fakt że Jeleniogórski Hufiec ZHP był członkiem pierwszego w Polsce - Powiatowego Komitetu Ochrony Środowiska Człowieka, opisane zostały w piśmie do GK ZHP. Przewodniczący Jeleniogórskiego Komitetu Ochrony Środowiska Człowieka B. Mielczarek pisał:

JELENIOGÓRSKI KOMITET OCHRONY ŚRODOWISKA CZŁOWIEKA

ADRES SEKRETARIATU: JELENIA GÓRA, UL. KOCHANOWSKIEGO 3
PRZY WYDZIALE GOSPODARKI WODNEJ I OCHRONY POWIETRZA
PPRN JELENIA GÓRA — TELEFON — 222-64

Jelenia Góra, dnia 21.12. 1971 r.

L. Dz. III-1/71

Z-ca Naczelnika
Związku Harcerstwa Polskiego

Kazimierz Setlak hm

Warszawa

ul. Konopnickiej 6

W związku z zainteresowaniem jakie przejawiał Druh w czasie swojej bytności w Hufcu w Jeleniej Górze w sprawach udziału harcerzy w ruchu społecznym na rzecz ochrony środowiska człowieka przedkładał informację w przedmiotowej sprawie. Komenda Hufca ZHP w Jeleniej Górze podjęła działanie na rzecz ochrony środowiska człowieka od 1970 r. współpracując w tym zakresie z Jeleniogórskim Środowiskiem Technicznym zrzeszonym w NOT Oddziale Rejonowym w Jeleniej Górze, oraz z Ligą Ochrony Przyrody. W drugiej połowie 1970 r. Oddział Rejonowy NOT w ramach współpracy z ZHP przedłożył Komendzie Hufca konkretne zadania w zakresie ochrony czystości wód. Zadania te głównie obejmujące dwa kierunki pracy:

- rejestr życia biologicznego w wodach powierzchniowych stojących i biejących,
- kontrola stanu czystości wód z uwzględnieniem

zostały wykonane w całości przez harcerzy na terenie miasta i powiatu Jeleniej Góry. Zadania te zostały wykorzystane przy opracowywaniu przez Przewodniczącego Koła Branżowego Gospodarki Wodnej NOT publikacji "Stanu środowiska człowieka Kolliny Jeleniogórskiej" przygotowanej na I-szą w kraju sesję Powiatowej Rady Narodowej i Miejskiej Rady Narodowej w Jeleniej Górze poświęconej zagadnieniom ochrony środowiska człowieka. W dniu 30 czerwca 1971 r. na w/w sesji Rad Narodowych powołano pierwszy w kraju Jeleniogórski Komitet Ochrony Środowiska Człowieka, w którym Przewodniczącym Sekcji Popularyzacji Zagadnień Ochrony Środowiska Człowieka został Komendant Hufca dh Adam Solarz hm.

Na odbytym w dniu 10.12.br. posiedzeniu Prezydium tegoż Komitetu działalność Sekcji Popularyzatorskiej oceniono

wysoce pozytywnie, przy czym szczególnie podkreślano realizację następujących kierunków pracy:

- organizację zwiadów środowiskowych mających na celu wykrywanie źródeł zanieczyszczeń naturalnego środowiska człowieka,
- organizację harcerskich patroli ochrony środowiska człowieka,
- staże szkolenie kadry instruktorskiej z udziałem specjalistów ochrony środowiska człowieka realizowane od września bieżącego roku,
- podjęcie stałych patronatów nad terenami zielonymi w mieście i powiecie, realizowane od maja do września,
- udział instruktorów harcerskich w pracach Straży Ochrony Przyrody /Karkonoski Park Narodowy/,
- popularyzatorski oddziaływanie w sprawach ochrony środowiska człowieka na młodzież nieorganizowaną,
- podjęcie zadań rekonstrukcji stanu lasów Karkonoskiego Parku Narodowego.

Jeleniogórski Komitet Ochrony Środowiska Człowieka pozytywnie opiniuje działanie Komendy Hufca zmierzające do utworzenia sprawności harcerskiej obejmującej zadania w zakresie ochrony środowiska człowieka. Korzystając z możliwości wyrażenia naszej opinii uznajemy za skuteczne poparcie takiego zadania i uprzejmie prosimy o możliwie szybką realizację tychże poczyniń doceniając poważne znaczenie dydaktyczne sprawności w procesie tworzenia nowoczesnej cywilizacji społecznej.

PRZEWODNICĄCY
Jeleniogórskiego Komitetu
Ochrony Środowiska Człowieka
mgr Bogusław Mielocharek

Do wiadomości:

1. Komendant Chorągwi ZHP
Adam Kiewicz hm PL

Kopia w posiadaniu A.S.

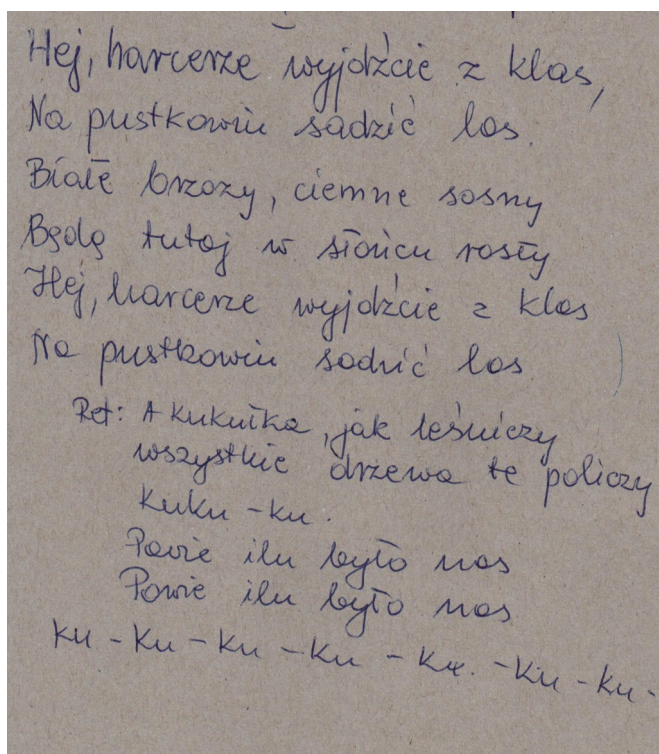
Zadania wymienione w prezentowanym piśmie i inne związane z ochroną przyrody realizowano w kolejnych latach. Pośród nich były też prace zarobkowe, takie jak porozumienie zawarte z Wydziałem Gospodarki Komunalnej PM i PRM w sprawie opieki harcerzy nad zieleńcami i klombami. W pracach tych uczestniczyło 26 drużyn, z Karpacza, Bierutowic, Piechowic, Kowar i Szklarskiej Poręby. W ocenianym konkursie na jakość wykonywanych prac zwyciężyły drużyny z Piechowic. Komenda Hufca ufundowała nagrody, 20 000 zł. dla szczepla drużyn z SP 1 i 15 000 zł. dla drużyny z SP 2, z przeznaczeniem na własny obóz lub wycieczkę²⁰.

²⁰ „Nowiny Jeleniogórskie”, nr 46, 1972.

W programach AL hufca były też realizowane zadania, które wymieniono w piśmie do GK ZHP. W prasie pisano²¹:

(...) Okres lata dla jeleniogórskich harcerzy, to nie tylko zasłużony odpoczynek i zabawa, to także prace i pogłębianie wiedzy. Zamierzają aktywnie włączyć się do prac społecznych na rzecz środowiska, poznać dorobek kraju i ludzi, którzy go pomnażali, bądź informować o osiągnięciach i planach rozwoju swojego regionu. Podejmą prace w szkółkach leśnych, przy pielęgnacji skwerów, sadzeniu drzewek i krzewów (...).

Drużynowa phm. Anna Jędrzejczyk z Karpacza napisała tekst piosenki ochoczo śpiewanej:



Tekst spisała D. Sitek

²¹ „Nowiny Jeleniogórskie”, *Lato jeleniogórskich harcerzy*, nr 25, 1974.

Kontynuowano też znane już wcześniej inicjatywy związane z ochroną środowiska. Np. harcerze ze szkoły Rzemiosł Artystycznych z Cieplic wybudowali 20 domków dla ptaków i rozmieścili je Parku Zdrojowym. Realizowano też inne prace społeczne opisane w prasie²²:

Akcja – „Przeszłość”

Zakończył się pierwszy etap ratowniczych badań archeologicznych na terenie Huty Szkła Technicznego w Jeleniej Górze. Szczegółowe wyniki prac omówimy w najbliższych numerach, po otrzymaniu naukowego opracowania odkrytych przedmiotów grobowych: wspaniałej ceramiki, narzędzi i ozdób metalowych, szczątków kostnych. W każdym razie potwierdziły się pierwotne przewidywania, że jest to cmentarzysko **prasłowiańskie** tzw. kultury łużyckiej z wczesnej epoki żelaza, datowane prowizorycznie na VII-VI w. p.n.e.

Prace zostały przeprowadzone tak sprawnie i szybko dzięki włączeniu się wielu osób i instytucji do akcji, którym chcielibyśmy wyrazić serdeczne podziękowania.

Zaczęło się to od zgłoszenia przez pracownika Huty, Ryszarda Tubisa, szczątków naczyń glinianych, znalezionych w wykopie wodociągowym. Kierownictwo Muzeum Regionalnego w Jeleniej Górze przekazało natychmiast znaleziska do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we Wrocławiu. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Jeleniej Górze zadeklarowało pomoc finansową na prace badawcze a konserwator Zabytków Archeologicznych, mgr Tadeusz Kaletyn podjął decyzję o natychmiastowym rozpoczęciu wykopaliisk, powierzając sprawy organizacyjne naszej redakcji. Zwróciliśmy się wówczas do Komendy Hufca ZHP z prośbą o ewentualną pomoc harcerzy i wytypowanie drużyn do naszej akcji. Sprawę przejął szczerp harcerski ze Szkoły Podstawowej nr 11, a kierownictwo szkoły przyszło harcerzom z najdalej idącą pomocą, zakupując nawet sprzęt z własnych środków. Uczniowie szkoły pod opieką zastępcy kierownika, p. Krystyny Nosal przepracowali społecznie ponad 250 godzin, natomiast członkowie ZHP 679 godzin, w zamian za co Komenda Hufca ufundowała zorganizowanej młodzieży 20 miejsc na obozach harcerskich (korzystając z pomocy finansowej Towarzystwa Antyalkoholowego).

W imieniu Konserwatora Zabytków Archeologicznych składamy wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnego przebiegu prac serdeczne podziękowanie. Na wyróżnienie zasługują tu harcerze ze Szkoły nr 11, a szczególnie Jerzy Czaban, Jerzy Garguła, Marek Gąsiorowski, Kazimierz Sakowicz, Józef Wiącek i Marek Żukowski.

(n)

Hufiec w 1973 roku nagrodzony został przez WK FJN srebrną odznaką „Za realizację czynów społecznych”²³.

²² Akcja - „Przyszłość” „Nowiny Jeleniogórskie”, nr 19, 1971.

²³ „Nowiny Jeleniogórskie”, Obóz w Kliczkowie, nr 36, 1973.

Zimowe igrzyska

Hufiec w 1964 roku na terenie Bierutowic (Karpacz Górny) i Jakuszyce (Szklarska Poręba) współrealizował wojewódzkie kwalifikacje do Centralnych Zimowych Igrzysk Harcerskich w Krynicy. W prasie pisano²⁴:

Zimowe igrzyska harcerskie

1 bm. w Bierutowicach i 2 bm. w Jakuszycach odbyły się Harcerskie Igrzyska Zimowe młodzieży szkolnej województwa wrocławskiego. Wzięło w nich udział ok. 200 zawodniczek i zawodników. Zwycięzcy zakwalifikowali się do igrzysk centralnych ogólnopolskich, które odbędą się 15–17 lutego w Krynicy.

Poszczególne konkurencje wygrali: wielobój saneczkowy dziewcząt — Jelenia Góra, chłopców — Wrocław, wielobój łyżwiarski — szk. nr 10 Jelenia Góra, złoty krążek — szk. nr 10 Jelenia Góra, łyżwiarstwo szybkie dziewcząt — Wrocław, chłopców — szk. nr 10 JG, narciarski bieg rozstawny dziewcząt — Duszniki, chłopców — Szczytna Śląska, harcerski bieg patrolowy dziewcząt — szk. podstawowa i LO Cieplice, chłopców — Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Kłodzku, narciarski bieg płaski dziewcząt — Helena Karasińska — LO Cieplice, chłopców — Andrzej Zdebielak — Technikum Mechaniczne w Ząbkowicach.

²⁴ Zimowe igrzyska harcerskie, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1964, nr 6.

Współorganizowaliśmy też w 1967 roku „Harcerskie Igrzyska Zimowe” w Karpaczu, a w 1970 roku Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Szklarskiej Porębie.



Wysoka ocena realizacji powierzanych nam zadań, o których pisano w prasie²⁵, to efekt naszej skuteczności. Byliśmy nadal angażowani do organizacji kolejnych Igrzysk²⁶.

Ta potężna impreza, w której wezmą udział reprezentanci 13 powiatów dolnośląskich, – około 600 dziewcząt i chłopców – została przygotowana bardzo starannie. Sztab igrzysk, którym kierowała przewodnicząca Prez. MRN w Szklarskiej Porębie – Genowefa MICHALSKA wspólnie z: mgr Zbigniewem LIPINSKIM, mgr Julianem GOZDOWSKIM, Adamem SOLARZEM i Henrykiem TOPOLEM robił wszystko, aby igrzyska przebiegały sprawnie. Teraz zależy już tylko od pogody.

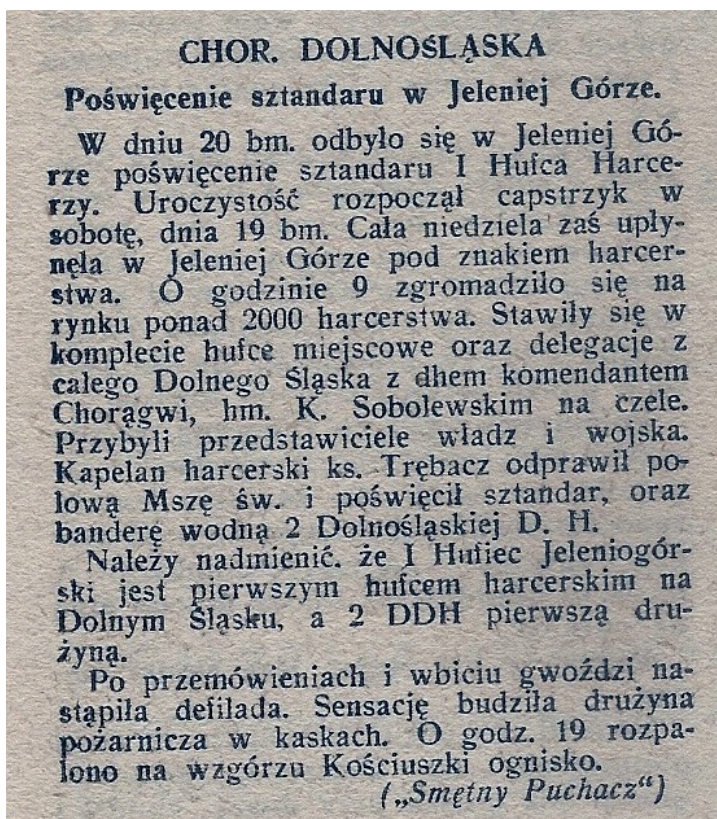
²⁵ „Gazeta Robotnicza”, Szklarska Poręba pod znakiem młodości, 1970, nr 42.

²⁶ „Gazeta Robotnicza”, Dziś zapłonie znicz Zimowych Igrzysk Młodzieży w Szklarskiej Porębie, 1973, nr 28.

Specjalności drużyn harcerskich

Drużyny „Lotnicze” „Pożarnicze” „Turystyczne” „Wodne” były pierwszymi, które kontynuowały działalność tradycyjnych w harcerstwie specjalności. Były wśród nich:

2 Wodna DH im. Władysława Sikorskiego²⁷, która dysponowała bazą i sprzętem pływającym (kajaki, łódzie wiosłowe i motorowe, żaglówki) w Pilichowicach i pracownią szkutniczą. Nadano jej „banderę wodną”. Pisano o tym w prasie²⁸:



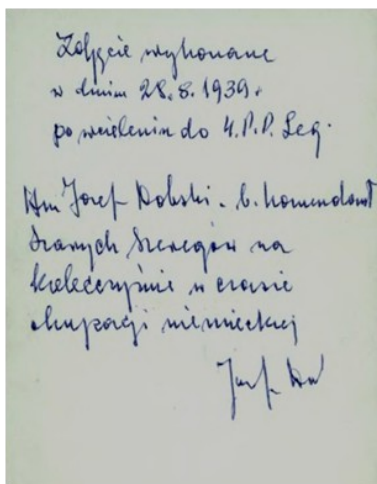
²⁷ A. Solarz, *Harcerze Jeleniogórscy 1945-1950*, 2016, s. 57.

²⁸ „Na Tropie”, *Poświęcenie sztandaru w Jeleniej Górze*, 1947, nr 11-12.



Maszeruje 2 WDH podczas defilady w dniu 9. 05. 1949 roku

O działalności „wodnej” harcerstwa pisał m.in. hm. Józef Dobski²⁹:



Na zdjęciu hm. Józef Dobski, na jego odwrocie napisał: ...b. komendant Szarych Szeregów na Kielecczyźnie w czasie okupacji niemieckiej

²⁹ A. Solarz, *Harcerze Jeleniogórscy 1945-50 Wspomnienia*, 2017, s. 11-14, jbc.jelenia-gora. pl Harcerstwo Jeleniogórskie

(...) Intensywny rozwój Ligi Morskiej wśród społeczeństwa, (...) spowodował konieczność powołania mnie na sekretarza Zarządu Okręgu tej organizacji. (...) pełniąc jednocześnie funkcję zastępcy komendanta chorągwi, doprowadziłem do bliskiej współpracy tych dwóch organizacji. Wspólne działanie harcerzy i członków Ligi Morskiej przyniosło im obopólne korzyści. Wszelkie imprezy i uroczystości przeprowadzane przez Ligę Morską w latach 1945-1949, a zwłaszcza w corocznym „Święcie Morza”, obchodzonym w Jeleniej Górze w sposób manifestacyjny, odbywały się z licznym udziałem - hufców i drużyn harcerskich (...).

(...) Dla młodzieży szkolnej i harcerzy uruchomiliśmy bezpłatne kursy modelarstwa jednostek pływających w wybudowanym baraku na zapleczu Domu Ligi Morskiej przy ulicy Grabowskiego, gdzie odbywały się zjazdy ZOLM oraz stałe kursy nauki języka rosyjskiego i esperanta (...). W kontaktach z młodzieżą wskazywaliśmy na zaszczytny wybór zawodu: marynarza, żeglarza, stoczniowca i projektanta budowy statków. Dla dwóch najzdolniejszych absolwentów szkół średnich, którzy chcieliby poświęcić się studiom na wydziale budowy statków i okrętów na Politechnice Gdańskiej, został utworzony fundusz stypendialny (...).

(...) Naszym dużym osiągnięciem było przejęcie, wyremontowanie i odpowiednie zagospodarowanie poniemieckiego obiektu rekreacyjnego, położonego nad sztucznym jeziorem przy zaporze wodnej w Pilchowicach, wraz ze sprzętem składającym się z dwóch łodzi motorowych do przewozu turystów po jeziorze (...) Dla ośrodka zostały zakupione dwie łodzie żaglowe i kilkanaście kajaków, na których szkoliła się młodzież harcerska (...).

(...) Propaganda o znaczeniu morza dla Polski była uprawiana w oryginalny sposób, m.in. przez wybudowanie wiosną 1948 roku modelu latarni morskiej o wysokości 15 m. na Placu Bolesława Bieruta (...).

Model latarni morskiej został wykonany w konstrukcji drewnianej, z wewnętrznymi schodami, prowadzącymi do górnego tarasu na szczycie wieży. Wewnątrz tej budowli została urządzona wystawa ilustrująca dotychczasowy dorobek jeleniogórskiego Okręgu Ligi Morskiej. Złożyły się na nią eksponaty modeli statków wykonanych przez młodzież, fotografie, wykresy graficzne, materiały wydawnicze i informacyjne o osiągnięciach Polski na morzu oraz odbudowie portów, hasła propagandowe i inne. Model latarni przetrwał do 1949 roku i był licznie odwiedzany przez turystów. W budowę latarni i urządzenie jej wnętrza wraz z wystawą fotograficzną i wykresami statystycznymi włożyłem osobiście dużo pracy.



Maszeruje 2 Wodna DH. Prowadzi drużynowy HR Lech Imieliński. Po prawej model latarni morskiej (1948)

W 1949 roku została przeprowadzona likwidacja Ligi Morskiej w skali ogólnokrajowej i doszło do przejęcia jej majątku przez Ligę Przyjaciół Żołnierza - wspominał J. Dobski.

22 Lotnicza DH im. Andrzeja Małkowskiego, której Sztandar (zdjęcie s. 42) nadano w 1947 roku, podzielona była na sekcje modelarską i pilotów szybowcowych.

HO Miroslaw Grabowski, jeden z drużynowych 22 LDH pisał m.in.³⁰: (...) *Naukę w Szkole Modelarstwa, bo taką nosiła nazwę, rozpoczynaliśmy od podstaw budowy modeli, tak by po jej ukończeniu być nie tylko modelarzem – rzemieślnikiem kopiującym obce wzory, ale modelarzem – konstruktorem. Profesor Brajlowski uczył nas przede wszystkim czytania rysunku technicznego. Pierwsza lekcja rozpoczynała się od rysowania prostego, drewnianego pudełka. Każdy z nas musiał narysować je w trzech podstawowych rzutach. W ten sposób poglądowo wyjaśniano nam zasadę projekcji. Następnie sporządzaliśmy rysunki części modeli. Należało je samemu naszkicować, potem wykonać rysunek warsztatowy i w końcu pod nadzorem zbudować dany model (...).*



Praca w modelarni. Samoloty zawsze budziły naszą ciekawość...

³⁰ A. Solarz, *Harcerze Jeleniogórcy 1945-50 Wspomnienia*, 2017, s. 11-14, jbc.jelenia-gora. pl Harcerstwo Jeleniogórskie

(...) Drużynowy naszej drużyny HR W. Czarnecki, doceniając zdolności organizacyjne Wiesława Marcinkowskiego, powierzył mu organizację zawodów modeli latających.

Z. H. P. 22 LOTN. DOLN. DRUŻ. MARC. IM ANDRZEJA MAŁKOWSKIEGO PRZY KOLE Z. Z. K. w Jeleniej Górze	Jelenia Góra dn. 4.V.1948r Do Dnia przybocznego lotniczego MARCINKOWSKIEGO W. ówika.
W związku z wawodami okręgowymi modeli latających polecam Dnawi zachęcenie chępsów w wykonaniu powyższych w najbliższym okresie czasu a również: a) siałxa kontrole książeczek medalarskich b) Wzbudzenie ducha zapalczywości na tym polu... c) perszumienie w sprawie zawodów „świeta L.L. i tp. szyetke te powyższe i z gtym związane załatwia d-h podsjac mi tylko w formie raportu.	
Zestawiam Dnawi wolna reke w działaniu i sądze ze jeśli dntad się na Was nie nie zamiedym - to wykazecie maksimum swej wydajnosci a wiec do pracy DRUŻYNOWY <i>W. Czarnecki</i> W. Czarnecki H. R.	

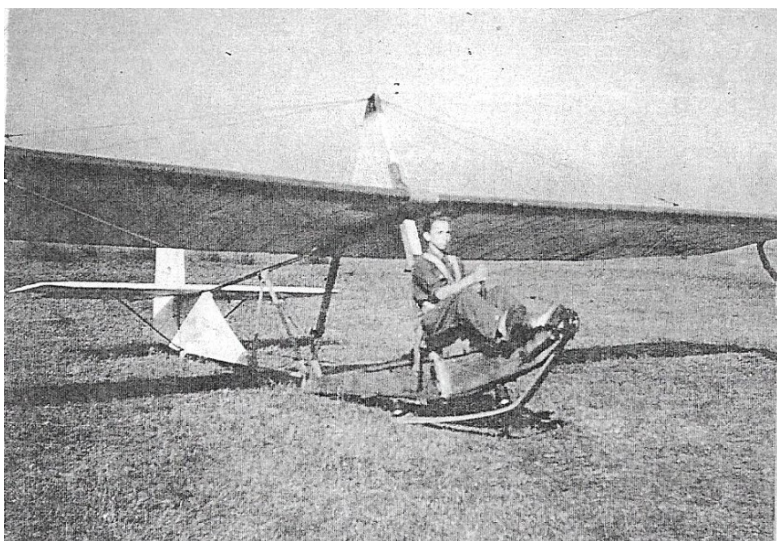
Pismo drużynowego 22 LDDH przy Kole Związku Zawodowego Kolejarzy w Jeleniej Górze do przyboczne go lotniczego

(...) Zajęcia praktyczne latem 1947 roku poprzedzone były solidnym treningiem szybowcowym, podczas letniego obozu drużyny, na lotnisku pod Malborkiem.

Do poznania tajników latania służyły poniemieckie szybowce SG-38 i sucha zaprawa na tzw. chwiejnicy, imitującej różne sytuacje w powietrzu. Po ich opanowaniu, holowaniu szybowców pod górę i naciąganiu gumowych lin, otrzymywaliśmy, jako nagrodę, krótkie starty, a następnie loty za wyciągarką (...).

(...) Poza tremą wynikającą z samodzielnego znalezienia się w powietrzu, były też momenty humorystyczne, kiedy mylono kierunek lądowania, w wyniku czego szybowiec osiadał na koronie rozłożystych drzew, zamiast na trawie.

Karą za takie przewinienie było chodzenie przez jakiś czas z wiechciem słomy uwiązany na jednej nodze i siana na drugiej, nie mówiąc już o dosadnym określeniu przez instruktora kwalifikacji przyszłego pilota (...).



Szybowiec SG-38. Za sterem ćwik Wiesław Marcinkowski

(...) W naszych rozmowach często szukaliśmy odpowiedzi na pytanie, jakie były dalsze losy naszej drużyny? Co się z nią stało po wprowadzanych „przekształceniach” programowych i organizacyjnych? Odpowiedzi udzielił nam kolega z drużyny Tadeusz Gutaj, mieszkający w Jeleniej Górze.

Po wakacjach 1949 roku wróciłem z obozu lotniczo-szkoleniowego w Wejherowie, udałem się do naszej harcówki przy ul. Krakowskiej. Zostałem tam wyłamane drzwi wejściowe, a w środku dwóch mężczyzn, którzy wyrzucali na zewnątrz jej wyposażenie. Wykorzystałem ich chwilową nieuwagę, zerwałem z rzuconej na stos tablicy z ogłoszeniami niektóre, spisane na kartkach informacje ³¹.

³¹ A. Solarz, *Harcerze Jeleniogórscy 1945-1950*, 2016, s. 65.



S.p. Druha ANDRZEJ MAŁKOWSKI peraz pierwszy zetknął się ze skautingiem za karę. Szukał wtedy "swej drogi" po wszystkich istniejących organizacjach młodzieżowych. Niepokoje szukania, niepełnej poznania pełno było między innymi do "Kuznierzy"-organizacji postępowej młodzieży niepodległościowej, grupującej się koło pisma "Zarzewie". W konspiracyjnej zarzewiańskiej szkole pedagogicznej plutonowy Andrzej spełnił się kiedyś na owocu. Oficer wyznaczył mu przykłądną karę: przetłumażyć księżkę, mogąca się przydać w owozeniach oddziału. Księżka ta, która natchnęła druha Andrzeja najpiękniejszymi myślami, to "SCOUTING FOR BOYS"-ROBERT BADEN POWELLA.

W drodze powrotnej z Anglii, dekad pojechał, aby bliżej poznać skauting, Andrzej Małkowski wstąpił do PRAGI. Poznał tam pewnego profesora, p. SVOJSIKA, z którym prowadził żywione rozmowy. Ogromnie duże zawdzięczał Małkowskiemu--powiedział w kilka lat później prof. Swojsik, ówczeski skauting--już nie organizowałem na polskich wzorach.

Druha OLGA MAŁKOWSKA dotrzymywała kroku mężowi w organizowaniu dziewcząt. Zresztą to dotrzymywanie kroków nie ograniczyło się tylko do liczby. Gdy po wybuchu wojny Andrzej pędził na front, druha Olga Małkowska dowiedziała, że jest z tego samego gatunku ludzi, co i mas. Przywiezione rannych? Przywiezione rannych--Skautki mogą się zająć transportowaniem ich do szpitala! Wszystkich listonoszy zmobilizowane! Skautki z przyjemnością robią dobry użytek, zaciągawszy się do służby na poczoje! Pedebne komitet myśli o zajęciu ochronek dla bezdomnych dzieci legionistów?--Komendantka skautowa Zakepano ohetnie podejmuje się realizacji tego pomysłu i jest pewna że wraz ze swoimi skautami zrobi to dobrze. Nie ma strach obywatelska? Mamą deso starszych ochotców, trzeba im tylko dać karabiny! Pomoc w polu? Zrebić! W księ skautowej brak pieniędzy? Zajmijmy się zwożeniem drzewa z gór do tartaków! Zakepano jest oddzielnym żywności--Skautki zaczęły jeździć na Węgry po produkty, a skautki reszeczna prowadzenie taniej jadłojadni ludowej. Deszły do tego, że wójt gminy zakepiarskiej oddziennie przysyłał d-hnie Oldze Małkowskiej kartkę z wykazem potrzebnych do przeprowadzenia prac specjalnych. D-hna Olga zaś na oddzielnej zbierce, jakasoby wali skautki i skautki zakepiarskie, rozdawała te prace do wykonania.

Na I Jamboree w Birmingham przy obzie polskich skautów stała tablica: "POLAND". Nie istniejące na mapie państwo miało reprezentację! Miało te pierwszorzędne znaczenie propagandy dla spraw polskich.

ANDRZEJ MAŁKOWSKI nie tylko umiał czynić rzeczy wielkie, jak naprzykład organizowanie armii polskiej w Ameryce. W życiu codziennym, w chwilach wolnych od zajęć umiał być również doskonałym kucharzem...

Skauting obowiązuje tylko u nas. Inne państwa zakazu picia i palenia w pracy. Ote pęglady na te sprawy Andrzeja Małkowskiego: Przeciągnięcie abstynencji od alkoholu i tyteniu uważam za jeden z koniecznych warunków rozwoju skautstwa w POLSCE... Jest to niezbędne w Polsce, gdzie dziś charaktery są słabe, a wobec tego działanie tych trucizn groźniejsze. Alkohol i tyten... zapisały się straszonymi śliskami na grobie naszej Ojczyzny".

Nazwa "HARCERSTWO" przyjęła się dopiero w pięć lat po stworzeniu organizacji Skautów w Polsce.

"CZUWAJ" zawdzięcza I Lwowskiej Drużynie Harcererek. "CZUWAJ" przyjęło się w r. 1912. Przed tym używane sokołowe pozdrowienia "CZUWAM"

Bezradny, patrzyłem na płonące na stosie wyposażenie naszej harcówki, w tym przedwojenne podręczniki harcerskie, których treść była podstawą naszego szkolenia i pracy.

Jelenia Góra 13. III. 48r.

Plan alarmowy pilotów szyb. 22 lot.D.D.H
Dzisiaj dn. 13. III. 48r. w sali Aeroklubu
Jeleniogórskiego, odbędzie się wykład
dla pilotów szybowcowych o godz. 17.
W związku z tym, zarządzam zbiórki
wszystkich pilotów szyb. 22 lot D.D.H w
sali A. J. przy ul. Osóbki-Morawskiego
o godz. 16⁴⁵.

Wystawienie się Obecność obowiązkowa.
na zbiórki będzie karane.

Czuwaj!

przyboczny lot.

Przyjeżdźcie do wiadomości.

1. Brzozko J. *Brzozko*
2. Grabowski M. *Grabowski*
3. Kłodnicki A. *Kłodnicki*
4. Kulik R. *Kulik*
5. Turowski J. *Turowski*
6. Tobis M. *Tobis*
7. Mista Z. *Mista*
8. Maruchin J. *Maruchin*
9. Kieczorek J. *Kieczorek*

10. Żółtowski J. *Żółtowski*
11. Wołoszyn L. *Wołoszyn*
12. Stankiewicz W. *Stankiewicz*
13. Wyganowski W. *Wyganowski*
14. Pustowski Z. *Pustowski*
15. Tyminiński J. *Tyminiński*

Plan alarmowy pilotów szybowcowych: w wykazie nazwisk
w poz. 2, nazwisko i podpis M. Grabowskiego (13.03.1948)

Drużynowa 1 Drużyny Harcerek im. Olgi Małkowskiej Krystyna Sławicka o działalności turystycznej pisała³²:

(...) W pierwszym roku istnienia drużyny organizowałyśmy wycieczki połączone ze zdobywaniem stopni harcerek od ochotniczki począwszy, a także paru sprawności harcerskich. Urządzałyśmy też konkurs na najlepszy ekwipunek wycieczkowy (...).

Zastępowa Aleksandra Tucholska opisała praktyczne działania drużyny³³:



Cztery zastępowe na czele drużyny. Pierwsza od prawej A. Tucholska

(...) Nasza pierwsza wycieczka był dla nas nowym doświadczeniem. Uczyliśmy się nowych umiejętności, dostarczała radosnych przeżyć związanych z pobytem w górach.

³² Adam Solarz, *Harcerki Jeleniogórskie 1945-1950*, 2015, s.77.

³³ Adam Solarz, *Harcerki Jeleniogórskie 1945-1950*, 2015, s.87-93.

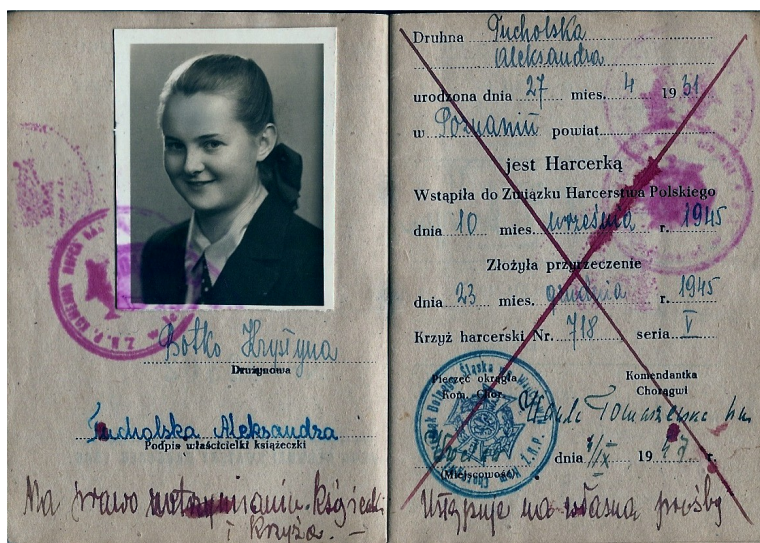


Drużyna na trasie górskiej wycieczki: Jelenia Góra - Szklarska Poręba - Karpacz - Jelenia Góra. (Hala Szrenicka)



Przygotowanie gorącego posiłku na trasie wycieczki

(...) Wychodząc w góry, musiałyśmy też zabrać odpowiednie wyposażenie, m.in. koce, ciepłe ubrania, przybory toaletowe, palatki chroniące przed deszczem, odpowiednie buty, no i to, co służyło wszystkim - wyposażenie kuchni (...). Organizacja żywienia na trudnej, górskiej trasie nie mogła ograniczać się do suchych pokarmów. Przed wymarszem w góry, każda z nas zabrała z domu ustalone produkty spożywcze. Z nich to gotowałyśmy smaczne posiłki. Na odpowiednio ustawionych kamieniach umieszczaliśmy duży garnek, w którym gotowałyśmy zupę (...).



A. Tucholska do ZHP wstąpiła 10 września 1945 roku. Przyrzeczenie złożyła 23 grudnia 1945 roku

(...) Po wakacjach 1948 roku do harcerstwa zdecydowanie „wkraczało nowe”. Nie było wyboru, miałyśmy zbiorowo wstępować do OH ZMP. Wystąpiłam, na własną prośbę, ze Związku Harcerstwa Polskiego, zachowując prawo do zatrzymania Krzyża Harcerskiego i urzędowo przekreślonej, książeczki służbowej - pisała A. Tucholska.

HR Sławomir Podolak przyboczny 2 WDH, członek Komendy Hufca, kierownik Referatu Harcerskiej Służby Informacyjnej (HSI), o działalności turystycznej wspomina³⁴:

(...) Któregoś, zimowego dnia wraz z kolegami postanowiliśmy przejść na nartach z Karpacza do Szklarskiej Poręby. Wybrana przez nas trasa wiodła szczytami gór, od Równi pod Śnieżką, nad Małym i Wielkim Stawem, obok schroniska Odrodzenie, przez Wielki Szyszak, Śnieżne Kotły, Łabski Szczyt, Szrenicę, Halę Szrenicką i dalej zjazd w dół, obok Wodospadu Kamieńczyka do Szklarskiej Poręby (...).

W Książeczce Służbowej S. Podolaka wpisanych jest 36 sprawności. Pośród nich, związane z turystyką „przewodnik po Karkonoszach” i „przewodnik po Jeleniej Górze”.

Sprawności				Sprawności			
L.	Sprawność	Data i L. rok.	Podpis drużynowego	L.	Sprawność	Data i L. rok.	Podpis drużynowego
21.	Przewodnik		H.P.	31.	Wodny		[Złoty Wzrost]
22.	Przewodnik			32.	Pisarz		
23.	Przewodnik			33.	Przewodnik		
24.	Przewodnik			34.	Przewodnik		
25.	Przewodnik			35.	Przewodnik		
26.	Przewodnik			36.	Przewodnik		
27.	Przewodnik			37.	Przewodnik		
28.	Przewodnik			38.	Przewodnik		
29.	Przewodnik			39.	Przewodnik		
30.	Przewodnik			40.	Przewodnik		

Strona z Książeczki Służbowej S. Podolaka

Efekty pracy wspomnianych drużyn przetrwały. Drużyny nie! Pamięć o nich tak! Piszemy o tym w naszych wydawnictwach.

³⁴ Adam Solarz, *Harcerze Jeleniogórscy - Wspomnienia*, 2013, s. 157, jbc.jelenia-gora. pl Harcerstwo Jeleniogórskie

Instruktorzy reaktywowanego w 1956 roku ZHP, w pragmatyczny sposób kontynuowali dorobek dawnego harcerstwa, wzbogacali program o nowe specjalności.

(...) Kolejne zajęcia jedyne w Polsce harcerskiego klubu Pomocniczej Służby GOPR (...). Pisano w artykule³⁵:

KLUB DLA WYBRANYCH

W głębokim śniegu nieruchomo leży człowiek. Jego ciemny skafander ostro odbija od białego tła. Zamknięte oczy, ręce rozrzucone szeroko, prawa noga nienaturalnie podkurczona. Narty przytwierdzone do ciężkich butów wyglądają jakby poplątały się ze sobą. Jest przejmujący ziąb. Porywisty, wściekły wiatr kręci nad ziemią suchym śniegiem, utrudniając widoczność i oddychanie.

Przy leżącym pojawia się trójka narciarzy. Jeden z nich ma na rękawie opaskę z niebieskim krzyżem. Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Ten staje z boku, dwaj pozostali przystępują do akcji. Delikatnie podkładają koc pod głowę ofiary, zaraz też pojawia się termos z gorącą herbatą. Diagnoza jest wiadoma: ostry uraz nogi, przypuszczalnie złamanie. Trzeba odpiąć narty, unieruchomić kończynę i przewieźć chorego w dół do miasteczka. Wszystko odbywa się sprawnie. Ofiarę zawiniętą w koce można już złożyć w „akii”, przypominającej kształtem łódkę i transportować do lekarza. Narciarze ujmują metalowe dyszle, w jakie „akia” wyposażona jest z obydwu stron i ruszają.

— Stop, chłopcy! — woła człowiek z opaską. — Błąd: chorego nie wolno transportować głową w dół. Poza

tym — bardzo dobrze. Uporządkujcie sprzęt. Na dziś — wystarczy.

„Ofiara” rażno wygrzebuje się z licznych kocy, pasków, i klamer. Kolejne zajęcia jedyne w Polsce harcerskiego klubu Pomocniczej Służby GOPR — zakończone. „Człowiek z opaską”, profesor Janusz Cich, nauczyciel WF w Liceum Ogólnokształcącym w Karpaczu, ratownik górski, założyciel i opiekun klubu zarządza jeszcze krótką odprawę.

ZANIM SPADŁ ŚNIEG

Siedzimy w maleńkim pomieszczeniu Stacji Goprowskiej na Wielkiej Kopie. (Sudety, pasmo Gór Izerskich, odległość od Śnieżki — około 50 minut marszu). Tu, na wysokości 1375 metrów, dmucha mocno. Od końca listopada niemal co noc śnieg zasypuje wejście do goprowki. Dyżurujący ratownik wylewa rano przez szparę w drzwiach gorącą wodę z czajnika, uciążliwa to metoda i czasochłonna, nieraz poszczęści mu się i odkopie go przechodzący tamtędy wopista. My, przybywszy z nizin, słuchamy podekscytowani, dla miejscowych jest to zwykła rozmowa o pogodzie. Wraz

Dokończenie na str. 6—7

³⁵ Elżbieta Hudon, „Na przełaj”, *Klub dla wybranych*, nr 51, 1974.

W artykule jest wypowiedź drużynowego Sławka Woźnego.

Sławek cieszy się wielkim poważaniem w klubie. Jest bardzo lubiany, przy tym imponują wszystkim jego umiejętności i znajomość gór. Ze Sławka trudno wydusić chociaż jedno słowo o nim samym. Jest drużynowym w swojej klasie IV a, najlepszej w szkole, bez jego gitary działający w drużynie klub muzyczny straciłby na wartości. Rada Szczepu zawsze może liczyć na niego i jego drużynę. Ale Sławek nie lubi mówić o sobie. Więc od kolegów dowiaduję się jeszcze, że brał już udział w kilku akcjach ratowniczych nie jako obserwator czy łącznik jak oni wszyscy, ale jako prawdziwy uczestnik.

— Ty też masz o czym opowiadać — mówi Sławek do szefa grupy, Tomka. — Chociażby o tym wypadku pod Śnieżką.

Któregoś razu Tomek towarzyszył ratownikowi w dyżurze patrolowym. Zawiadomiono ich, że pod Śnieżką zasłabł człowiek. Akurat wiał porywisty wiatr, charakterystyczny dla Karkonoszy, było pochmurno i mgliście. Niedobra pogoda dla sercowców. Ratownik podał choremu krople na podtrzymanie akcji serca, ale pozostawienie go tutaj mogło zagrażać jego życiu. Trzeba było zwieźć chorego na toboganie do Karpacza. I bagatelka, mężczyzna ważył dobrze ponad sto kilogramów.

— Ratownicy uczestniczą w różnych wydarzeniach, które trudno przewidzieć — decyduje się jednak odezwać Sławek. — Zwoziliśmy w dół narciarza ze złamaną nogą, kiedy ktoś po drodze powiedział, że na Samotni jakaś kobieta rodzi. W schronisku wszyscy wpadli w panikę. Ja, jak o tym usłyszałem — też. Na szczęście nasi koledzy mieli bliżej i dotarli na Samotnię przed nami. Przewieźli kobietę na czeską stronę i podobno urodził się syn.

Bezpieczeństwo tych, którzy latem i zimą korzystali z uroku „Sudetów” (...) *wydawałoby się, mało groźnych* (...) niejednokrotnie wymagało interwencji wyspecjalizowanej służby.

Sudety są starymi górami, i wydawałoby się, mało groźnymi dla turystów. Jednak pozornie tylko. Klimat jest tu surowy. Obliczono, że na grzbiecie Karkonoszy temperatura jest o 5—7°C niższa niż w Kotlinie Jeleniogórskiej. Silne wiatry i zamglenia (szczyt Snieżki przeciętnie przez 296 dni w roku spowijają gęste mgły) powodują zagubienie kierunku marszu i zbłądzenia. Do tego dodać jeszcze należy wypadki, jakim ulegają narciarze.

Wielkie niebezpieczeństwo stanowią lawiny, które często nawiedzają zbocza Snieżki, wschodnie stoki Kopy, Białej Jar oraz Kotły Wielkiego i Małego Stawu. Przed kilku laty potężna lawina zagrzebała w Białym Jarze grupę turystów. Było wiele ofiar śmiertelnych. Sudety są groźne, wykwalifikowanych ratowników nigdy więc nie będzie tu za dużo. Dlatego pewnie harcerski Klub Pomocniczej Służby GPR jest oczkiem w głowie wielu instytucji. Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki we Wrocławiu zakupił dla klubu piętnaście par nart, butów, kurtek, spodni. Sudecka grupa GPR obiecała zakup sprzętu ratowniczego, Hufiec ZHP w Jeleniej Górze podaruje im tobogan.

W ten klub warto inwestować.

ELŻBIETA HUDON

Fot. Michał Kułakowski



Instruktor specjalności podczas szkolenia Pomocniczej Służby GPR udziela pomocy poszkodowanemu narciarzowi

Rozwój specjalności w drużynach starszoharcerskich, szczególnie po zmianach organizacyjnych i programowych, które wprowadzono w 1973 roku, był wzbogacany o własne inicjatywy. Wybrana specjalność drużyny ze szczepu, którym kierował phm. Zdzisław Ciura, była jednym z takich przykładów (Ustalenia Komitetu Wykonawczego RG FSZMP w sprawie pracy i działalności szkolnych organizacji ideowo-politycznych w roku szkolnym 1973/1974).

Harcerska Służba Graniczna

Droga do utworzeniu tej specjalności rozpoczęła się współpracą drużyn z jednostkami Wojsk Ochrony Pogranicza. O inicjatywie tej pisano m.in.³⁶:

(...) Na pierwszą wyjazdową debatę kadry instruktorów Ośrodka wybraliśmy się w kwietniu 1968 r. do schroniska Samotnia znajdującego się w jednym z najpiękniejszych miejsc Karkonoszy, w kotle Małego Stawu. Dojechaliśmy do ówczesnych Bierutowic, dalej zaśnieżoną drogą przez starą polanę, na której niedawno jeszcze było schronisko im. Bronka Czecha, (spłonęło 11 grudnia 1966 r.) tuż przed zmierzchem doszliśmy do zasypanej śniegiem po dach Samotni.

Planowany porządek debaty uległ zmianie. Kierownik schroniska Waldemar Siemaszko podzielił się z nami wiedzą na temat tragedii, jaka wydarzyła się niespełna miesiąc temu w pobliskim Białym Jarze. Jako jeden z pierwszych uczestniczył on w akcji ratowniczej porwanych przez lawinę turystów, którzy szli czarnym szlakiem w kierunku Śnieżki. Doszło do tragedii – masy śnieżne, zgromadzone w Białym Jarze, oderwały się od zmrożonego podłoża, pędząc z dużą prędkością w dół, porwały 24 turystów, 19 z nich zginęło.

Opowiedział nam o przebiegu akcji ratowniczej, o bezsilności człowieka względem natury, której nie należy lekceważyć. Była to dla nas ważna lekcja. Wszak to my zimą i latem wraz z drużynami nieraz wędrowaliśmy i z pewnością będziemy wędrować po górach. Ta tragedia uzmysłowiła nam, że sama znajomość gór, czy obowiązujących przepisów nie wystarczy, by zapewnić sobie bezpieczeństwo.

W godzinach porannych dyskutowaliśmy, jak usprawnić pracę Ośrodka. Następnie udaliśmy się na umówione

³⁶ Adam Solarz, Ośrodki harcerskie, s. 51- 56.

spotkanie do strażnicy WOP na Równi pod Śnieżką, by tam rozmawiać z Dowódcą Batalionu WOP ppłk. Zdzisławem Drobnikiem, mjr. Stanisławem Fornalem i dowódcą strażnicy kpt. Romanem Piątkowskim o współpracy z WOP-em. Wykorzystaliśmy ten fakt, by uściślić zasady dotychczasowej współpracy, które nie były formalnie ujęte w żadne ramy programowe i organizacyjne. Tym dziwniejszy był fakt, że zuchy w ramach zdobywanej sprawności „wopista” miały określone zadania, jakie należało wykonać, by tę sprawność zdobyć. Przypomniałem niektóre z nich:

- zuch jest spostrzegawczy...
- był w strażnicy WOP,
- stał na czatach, brał udział w patrolu i pościgu,
- dobrze orientuje się w terenie, umiejętnie maskuje się,
- zna bohaterów WOP,
- śpiewa piosenki żołnierskie.

Ponadto drużynowy zuchów posiadał szczegółowo opracowane materiały do zdobywania sprawności wopisty opisane w „Zuchowych Wieściach” (...)³⁷.

Brakowało natomiast takich zadań – ram programowych i organizacyjnych dla drużyn młodszoharcerskich. Współpraca z WOP-em, doraźnie planowana, była spontaniczna. Najczęściej były to organizowane od lat biwaki harcerskie w Tkaczach (jesienią 1958 r. w wyniku umowy między państwowej osada Tkacze wraz z przysiółkiem Zieleniec oddane została przez Polskę Czechosłowacji. W zamian za to Czechosłowacja przekazała Polsce położony w pobliżu Jakuszy zachodni stok góry Kocierz i fragment północnego stoku góry Martwy Wierch), a po korekcie granicy na Orlu przy strażnicy WOP-u, rajdy szlakiem strażnic czy też uczestniczenie w uroczystościach organizowanych przez wopistów (...).

³⁷ „Zuchowe Wieści”, Wopista, nr 10, 1959, s.1-5.

Przykładem wspomnianej współpracy była 21 DH im. Andrzeja Małkowskiego i 48 DH im. Wiktora Hapunnika, która w 1967 roku, podczas biwaku przy strażnicy WOP przeżyła dwa niezwykle momenty:

- złożyła Przyrzeczenie Harcerskie³⁸:

(...) Rozkaz czytany podczas wieczornego apelu zawierał imienny wykaz tych, którzy zdobyli stopień młodzika i zostali dopuszczeni do Przyrzeczenia. Nikt nie był zawiedziony, wszyscy bowiem ukończyli bieg. Rozpalenie ogniska przez druhnę hm. E. Domalewską, śpiewaną piosenką „Już rozpałiło się ognisko” rozpoczęła się uroczystość. Harcerze stojąc wokół pochylonego sztandaru hufca, z dłońmi skierowanymi dwoma palcami w jego kierunku, powtarzali słowa Przyrzeczenia. Odbierał je hm. S. Świczarz, w asyście hm. E. Domalewskiej. Wspólnie wręczyli też Krzyże Harcerskie.

Goście biwaku zbierali się do wyjazdu, zajmowali miejsca na wozie zaprzęgniętym w dwa gniade konie. Druhna hm. E. Domalewska została, by kontynuować spotkanie przy ognisku już pełnoprawnych harcerzy z dowódcą strażnicy i wopistami. Jej gawędy o znaczeniu złożonego Przyrzeczenia i o bezwzględnym przestrzeganiu Prawa Harcerskiego słuchaliśmy w skupieniu i ciszy. Mówiła, że nie wystarczy znać treści Prawa i Przyrzeczenia, trzeba je zrozumieć i zgodnie z nimi postępować. Złożone Przyrzeczenie to dowód podjęcia odpowiedzialnej decyzji, zobowiązującej do postępowania zgodnie z Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim. Nawiązała do złożonego przez nią samą Przyrzeczenia, którego zasad, jak nam mówiła, nawet w ciężkich chwilach swojego życia (wywieziona, przetrwała pięć lat w nieludzkich warunkach na Syberii) nigdy nie złamała. Apelowi o postawę wierności Przyrzeczeniu i Prawu Harcerskiemu. Zainicjowała piosenkę Harcerski Krzyż:

³⁸ Adam Solarz, *Harcerska Służba Graniczna*, 2020, s. 26-27.

*Idziemy w życie bez trwogi,
samotni wśród ludu mas.
I z raz obranej już drogi,
moc żadna nie zepchnie nas.*

Gawęda dowódcy strażnicy o żołnierskiej służbie, wierności przysiędze wojskowej, żołnierzach – bohaterach, którzy stracili życie, chroniąc granic naszego państwa. Mówiła także o historii WOP, jego początkach, o Korpusie Ochrony Pogranicza oraz zapoczątkowanej już w latach dwudziestych współpracy z mieszkańcami pogranicza, a zwłaszcza z ZHP. Na zakończenie gawędy zaintonował znaną nam, popularną piosenkę WOP „Hen daleko za mgłą”. Śpiewali wszyscy. My zaśpiewaliśmy piosenkę poznańskich harcerzy „Gdy szedłem raz od warty”. Śpiew, niesiony mlecznymi pasmami wieczornej mgły, snującej się doliną osady Orle, docierał do otaczających nas wzgórz i wracał echem. Gawędy i piosenki kończyły dzień, w którym na długie lata zbudowały się „harcerskie kotwice” upamiętniające tak ważne dla każdej harcerki i harcerza wydarzenie. Gdzieś daleko wieść o tym niosły złote iskry ogniska. Staliśmy przy nim w kręgu, ze splecionymi rękami, śpiewając ...ognisko już gasi złoty blask... Zbliżała się pora snu (...).

- uczestniczyła w nieplanowanym „alarmie na granicy”³⁹:

(...) Na miejsce biwakowania nie zawsze wiozły nas samochody WOP. Czasami sprzęt obozowy ładowaliśmy na wozy konne, którymi wopiści wozili zaopatrzenie dla strażnicy, a my kursowym autobusem PKS jechaliśmy do Jakuszyca. Stamtąd szliśmy pięć kilometrów żwirową drogą wijącą się serpentynami, przez górę Samolot (1010 m n.p.m.). Z jej szczytu, jak z wieży widokowej, podziwialiśmy wspaniały widok okolicy. Widać było dolinę Orla, wyróżniała się pośród

³⁹ Adam Solarz, *Harcerska Służba Graniczna*, 2020, s.14-16.

zielonego lasu barwną łąką, a na jej skraju błyszczącym srebrem w promieniach chylącego się ku zachodowi słońca dachem strażnicy Orle – celem naszej wędrówki.

Po wyczerpującym marszu w godzinach wieczornych przystępowaliśmy do budowy obozowiska. Pracowaliśmy jak zawsze zastępami. Stawianie namiotów, budowa kuchni były priorytetem. Przygotowaliśmy też, wspólnie z wopistami, ognisko inaugurujące biwak. Jak to często bywało, w jego programie była gawęda dowódcy strażnicy. Nie zawsze było to przypominanie, co nam tu wolno, a czego nie! Ta była przeplatana zabawnymi historyjkami z życia strażnicy, budowała dobry nastrój, czasem okraszany śmiechem. Opowiadane przez nas zdarzenia z życia drużyny wpisywały się w tę dobrą atmosferę.

Wydawać by się mogło, że noc po tak pracowitym dniu i czasie radośnie spędzonym przy ognisku zaowocuje kamiennym snem. Nic z tego! Co jakiś czas ciszę nocną przerywał śmiech i głośnie rozmowy. Echo niosło je po całej okolicy. Na teren biwaku przyszedł patrol wopistów zaniepokojonych dziwnymi odgłosami, które było słychać aż w pobliskiej strażnicy. Warta biwaku tłumaczyła, że pomimo podejmowanych prób nie jest w stanie wyegzekwować obowiązującej ciszy nocnej. Wopiści, po uzgodnieniu, na „dobry sen” zaproponowali nocny alarm.

Ogłoszono pobudkę. Zebrani na placu apelowym słuchaliśmy zadania, które mamy wykonać. W rejonie drogi do osady Wielka Izera (oddalona o około 3 km), w kępach koso-drzewiny ukrywa się „przemytnik”, należy znaleźć jego kryjówkę i dać wopistom sygnał czerwonym światłem latarki. Poszukiwanie należy prowadzić w ustalonych patrolach. Nie wolno się rozdzielać ani wychodzić poza wyznaczony teren poszukiwań. Na sygnał dźwiękowy – wopista uruchomił małą ręczną syrenę, której dźwięk ostatecznie obudził wszystkich – rozpoczęliśmy poszukiwanie „przemytnika”.

Podzieleni na patrole, najciszej jak to było możliwe, bez włączonych latarek, biegliśmy wspomnianą drogą za wopistami. Po pokonaniu około jednego kilometra, z wyznaczonego miejsca rozpoczęliśmy przeszukiwanie wskazanego rejonu. Podmokły, porośnięty kępami kosodrzewiny, ostrej wysokiej i suchej trawy, nie był łatwy do przemieszczania, zwłaszcza w nocy, a co dopiero znalezienia tam kogokolwiek! Zapadaliśmy się po kolana w grząskim torfowym gruncie. Nie można było używać latarek, więc co rusz wpadaliśmy w liczne tam „oczka wodne”.

Głośny sygnał wezwał do zakończenia poszukiwań. Czerwone światła latarek, wskazywały miejsce zbiórki. Zmóczeni nawet do pasa, zmęczeni przebytą drogą i poszukiwaniem, zbieraliśmy się wokół wopistów. Pytali, czy na pewno nie widzieliśmy „przemytnika”, a może widzieliśmy jakieś ślady, które mogły wskazywać, że tu był? Odpowiedzi były raczej zdawkowe, nie było entuzjazmu, brakowało chętnych do rozmowy. Chcieliśmy wracać!

Nasz pierwszy, jak to później nazywano „alarm na granicy”, spełnił założony cel. Wprawdzie nie było powodów do zadowolenia – nie zatrzymaliśmy „przemytnika”, ale za to strudzeni poszukiwaniem, pełni podziwu dla wopistów za ich trudną służbę, wszyscy zasnęliśmy. Panowała cisza, słychać było jedynie szum drzew, kołysanych łagodnym wiatrem.

(...) Kolejne biwaki nadal rozbijaliśmy w rejonie strażnicy Orle. W osadzie tej nie było pustych domów ani też stacji kolejowej, które w Tkaczach wzbudzały naszą ciekawość. Tu natomiast poznawaliśmy piękno, jak to wówczas mówiono bezludnego regionu, jego przyrodę i skrywane tam skarby natury⁴⁰:

⁴⁰ Adam Solarz, *Harcerska Służba Graniczna*, 2020, s. 13-14.

Przy wieczornym ognisku dowódca strażnicy podczas gawędy opowiedział nam o walorach przyrodniczych tego terenu. Mówił o endemicznej roślinności, brzozie syberyjskiej pnącej się wśród traw, występujących tu kamieniach szlachetnych, okruchach złota niesionych nurtem krystalicznie czystych potoków Złotuchy i Kobyły i o tym, że w zakolach płynącej tu granicznej rzeki Izery znajdowano kiedyś słodkowodne małże perlorodne. Wszystko to było dla nas pokusą, zachęcało do penetracji okolicy Orla. A może my znajdziemy ukryte skarby?

Po rannym apelu, w ramach zwiadu środowiskowego, najwcześniej jak to było możliwe, wyposażeni w saperki poszliśmy w zakole rzeki Izery, by tam rozpocząć poszukiwanie perlorodnych małży. Idąc brzegiem rzeki, spotkaliśmy uzbrojonego wopistę patrolującego granicę w tym rejonie. Poinformowany o celu naszej wyprawy. Wopista pokazał nam słupki graniczne umieszczone na głazach pośrodku nurtu rzeki, przypomniał, że linia, od słupka do słupka, jest linią graniczną, której nie wolno przekraczać. Pokazał nam też ciekawe zakole rzeki, które postanowiliśmy przeszukać.

Stojąca w nim płytka woda, żwirowe dno wydawało się miejscem, w którym warto szukać. Poszukiwania w tym i innych zakolach nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. O tym, że kiedyś żyły tu małże, świadczyły jedynie znajdowane kawałeczki skorup. A tak marzyliśmy żeby znaleźć piękne słodkowodne perły! Poszukiwanie tak nas pochłonęło, że nie zauważyliśmy, kiedy zrobiło się ciemno. Uprzątnęliśmy więc miejsca penetracji i biegiem wracaliśmy do obozu. Po drodze spotkaliśmy poszukujących nas kolegów.

Podczas wieczornego apelu nasz zastęp otrzymał inne zadanie – pracę w kuchni: obieranie ziemniaków, jarzyn, mycie garnków. Zajęci, planowaliśmy kolejne eksploracje. Nadzieja, że znajdziemy perły, a może szlachetne kamienie czy złoto mobilizowała nas do biwakowania na Orlu (...).

Wspomniane przykłady współpracy drużyn z WOP-em, debata w schronisku „Samotnia”, doprowadziły do podpisania, dnia 6 czerwca 1968 roku, wspólnego Rozkazu o utworzeniu drużyn Harcerskiej Służby Granicznej (HSG).

Związek Harcerstwa Polskiego
Komenda Ośrodka Harcerskiego
w Szklarskiej Porębie

Szklarska Poręba, dnia 1968r.

ROZKAZ SPECJALNY L 1/68

DRUŻNY I DRUHOWIE!

Województwo wrocławskie położone w południowo-zachodniej części naszego kraju na granicy państwowej z dwoma sąsiadami z CSRS i NRD. Granic tych wraz z WOP chroni całe społeczeństwo zamieszkane w pasie nadgranicznym. Harcerstwo dolnośląskie od wielu lat uczestniczyło w ochronie granicy państwowej i pragnie tę działalność dalej rozszerzać. Zorganizowane przy WOP-u drużyny harcerskie dały wielokrotnie dowody swej sprawności i patriotyzmu. Korzystając z doświadczeń już istniejących drużyn Komenda Ośrodka Harcerskiego w Szklarskiej Porębie wspólnie z dowódcą batalionu WOP w Szklarskiej Porębie postanowiła zorganizować drużyny specjalnościowe o kierunku ochrony granicy państwowej zwane Harcerską Służbą Graniczną. Na wniosek Rady Drużyn przyjmując do wiadomości, że przystępują do pracy w specjalności Harcerskiej Służby Granicznej na okres próby niżej wymienione drużyny:

Drużyna Harcerska Nr. 20 im. Aleksandra Zawadzkiego przy Szk. Pod. 1
" " " 40 im. Szare Szeregi przy Szkole Nr. 2
" " " 28 im. Ludowego Woj. Polskiego przy Szkole 3
" " " 48 im. Wiktora Napunnika przy Szkole Nr. 4

W związku z powyższym drużyny w okresie próby tj. od czerwca do października winny wykonać zgodnie z regulaminem HSG pkt. 12

- poznać historie i tradycje bojowe WOP
 - zapoznać się z zadaniami, które realizuje w codziennej pracy HSG
 - znać podstawowe przepisy obowiązujące w strefie nadgranicznej
 - dobrze orientuje się w terenie działania swojej drużyny
 - poznać dokładnie system alarmowy swojej drużyny i umie w każdej sytuacji z niego skorzystać
 - zdobyć umiejętności poruszania się w terenie bez pomocy mapy i kompasu w różnych porach dnia i nocy
 - znać i potrafi rozpoznać stopnie wojskowe
 - umie udzielić pierwszej pomocy w nagłych wypadkach
- Sprawdzianem zdobytej wiedzy i umiejętności winien być bieg harcerski

np. alarm na granicy zawierający wszystkie lub prawie wszystkie elementy w/w wymagań

Po wykonaniu zadań i ocenie pracy drużyny przez Komendę Ośrodka Harcerskiego i Dowództwo WOP pod koniec października na uroczystym zgrupowaniu wszystkich drużyn HSG w Hufcu nastąpi uroczyste nadanie przez Dowództwo WOP i Komendę Ośrodka tytułu drużyny specjalnościowej Harcerskiej Służby Granicznej.

Zewnętrznym wyrazem przyjaźni do niej HSG są:

- odznaka specjalności nadana przez Dowództwo WOP
- zielona chusta koloru otoku na czapce WOP
- czapka rogatyka lub furazierka.

Do prowadzenia zajęć specjalnościowych w porozumieniu z Dowództwem WOP mianują instruktorami specjalnościowymi w drużynach:

Drużyna Harcerska Nr. 20 przy Szkole Nr. 1 - Dh	ppol. H. H. Marek
" " " 40 " " " 2 - Dh	ppol. H. H. Marek
" " " 28 " " " 3 - Dh	ppol. H. H. Marek
" " " 48 " " " 4 - Dh	ppol. H. H. Marek

Komenda Ośrodka Harcerskiego oraz Dowództwo WOP w Szklarskiej Porębie liczy, że drużyny wypełnią zaszczytny obowiązek, który na siebie od dziś przyjęły i wykonają zadania przy w okresie próby.-

.....
/Dowódca Koła WOP
w Szklarskiej Porębie
ppłk Z. Drobnik/

.....
/Komendant Ośrodka
Harcerskiego w Szklarskiej
Porębie A. Solarz /

Kopia Rozkazu w zbiorach A.S.

Rozkaz odczytany na zbiórce Ośrodka inaugurował działalność drużyn HSG. Do realizacji wymienionych w nim zadań przystąpiły cztery drużyny.

48 Drużyna jako pierwsza z wymienionych w rozkazie uczestniczyła w „Alarmie na granicy”⁴¹:

(...) Kiedy pierwsze promienie wschodzącego słońca oświetliły obóz, a nieliczne jeszcze głosy ptaków oznajmiały

⁴¹ Adam Solarz, Harcerska Służba Graniczna, 2020, s. 28-30.

budzący się dzień, ogłoszono alarm. Wartownicy, ściszym głosem budzili śpiących, wzywali na zbiórkę. Ten cichy alarm wzmagał ciekawość. Słysząc było pytania o powody tak wczesnej pobudki. Ustawieni w szeregu, niekompletnie ubrani, niewybudzeni jeszcze ze snu, dowiedzieli się, że ktoś, być może „przemytnik”?, przekroczył granicę. Mieli „przemytnika” niezwłocznie wytropić i zatrzymać.

Miejsce, w którym mógł się on ukryć oraz sposób, w jaki należało realizować zadanie, omówił wopista instruktor harcerski:

– Jest to odległy o około 1 km teren, pomiędzy graniczną rzeką Izerą, a grupą wysokich 10-15-metrowych skał „Granicznika”, porośnięty gęstym zagajnikiem i polaciami paproci, trudny do poruszania się. Należy teren ten jak najszybciej przeszukać i wytropić „przemytnika”. Jeżeli akcja ma być skuteczna, nie możemy zwlekać z jej rozpoczęciem – dodał.

W tym trudnym, a zarazem pięknym terenie, zroszonym mieniącą się srebrem poranną rosą, wykonaliśmy powierzone nam zadanie. Podzieleni na patrole, zwiadowców i tropicieli, z wytężonym wzrokiem i słuchem, ruszyliśmy w rejon poszukiwań. Zwiadowcy otoczyli teren poszukiwań, wybrali najlepsze miejsce na zasadzkę, takie, z którego nie dałoby się uciec niezauważonym. Tropiciele, ustawieni w odpowiedniej odległości od siebie, tyralierą przeszukiwali teren. Wiedzieli, że zadanie należało wykonać tak, żeby nie dostrzegł ich poszukiwany. Nie wolno było rozmawiać, należało przemieszczać się bezszelestnie, zwracać uwagę na ślady, które mógł zostawić. Dostrzeżenie „przemytnika” należało komunikować powtarzanym okrzykiem: Stój! Stój! Stój! Obowiązywał też bezwzględny zakaz, nawet próby, zatrzymania poszukiwanego, bowiem mógł on być niebezpieczny. Niejeden raz doświadczyli tego wopiści, zatrzymania mogli dokonać jedynie oni.

Świeca dymna, zapalona na wierzchołku widocznych ze wszystkich stron skał „Granicznika”, jej dym niesiony wiatrem, rudymi warkoczami zaczął snuć się nad lasem. Był to znak zakończenia poszukiwań. Wracały patrole. Z lasu wyszedł patrol wopistów prowadzących „przemytnika” ubranego w maskujący strój, z plecakiem na ramionach. Nie sprawiał wrażenia kogoś, kto chciał uciec, ale raczej pogodził się z zatrzymaniem. W jego pobliżu szły czujne patrole zwiadowców i tropicieli, gotowe udaremnić nawet próbę ucieczki.

Pomimo wczesnej jeszcze porannej godziny, w namiotach trwały głośnie rozmowy. Słysząc było opowieści, jak to zwiadowcy na czatach usłyszeli trzask gałęzi i już byli gotowi sygnalizować dostrzeżenie „przemytnika”, a to pędziło w ich kierunku stado spłoszonych saren. Przyłgnęli do ziemi, tak mocno, jakby stanowili z nią jedną całość, pot oblał ich od stóp do głów. Spłoszone sarny, susem przebiegły nad nimi.

Członkowie patrolu tropicieli mówili o wykorzystaniu wiedzy z zajęć, które prowadził wopista. Nauczył ich rozpoznawać ślady pozostawione przez człowieka lub zwierzęta. Dostrzegli połamane i powyrywane paprocie. Wiedzieli, że jest to robota człowieka, że gdzieś blisko jest jego kryjówka. Nie mylili się! Ustalonym okrzykiem powiadomili wopistów i wskazali miejsce ukrywania się poszukiwanego.

Na porannym apelu odczytano rozkaz. Były w nim zawarte: pochwała za wykonanie zadań alarmu, zaliczenie wykonanych zadań praktycznych na odpowiednie sprawności zwiadowcy lub tropiciela. Ubranego w maskujący mundur wopistę „przemytnika”, po chwili wyraźnego rozczarowania tym, że był on jedynie element gry „Alarmu na granicy”, nagrodziliśmy brawami (...).

W październiku 1968 roku, 4 drużyny wykonały zadania wymienione w wspomnianym rozkazie i jako pierwsze otrzymały tytuły drużyn HSG.

Jedną z czterech wspomnianych drużyn była 48 DH, powołana w 1966 roku.



48 Drużyna HSG im. Wiktora Hapunnika, od lewej m.in. stoją: 1. pwd. Maria Ziółczyk, 6. Gabriela Jabłońska, st. sierż. Kazimierz Kopyszko – najwyższy w ostatnim szeregu (1969); foto ze zbiorów Gabrieli Jabłońskiej-Orłowskiej

Pełnione funkcje

Funkcja: DRUŻYNOWY 48 DH
W SZKOLE PODLEGŁE

Mianowanie			Zwolnienie		
Data	Rozkaz	Potwierdz.	Data	Rozkaz	Potwierdz.
11.1966 r.		[Signature]			[Signature]

Funkcja: Kom. Orodka
St. Sierż. Kopyszko

Mianowanie			Zwolnienie		
Data	Rozkaz	Potwierdz.	Data	Rozkaz	Potwierdz.
15.11.68		[Signature]			

Funkcja: _____

Z książeczki służbowej instruktora A. Solarza



Kpt. mgr J. Ostrowski oraz komendant hufca phm Adam Solarz przed kolejną wspólną, harcersko-wopowską imprezą
zdj. H. PIECUCH

Zbiórka drużyn HSG w Szklarskiej Porębie, od prawej: kpt. Józef Ostrowski, hm. A. Solarz, phm. Janina Gierczak (1973)

Redaktor Henryk Piecuch, będący wcześniej dowódcą strażnicy WOP Orle, pisał w czasopiśmie „Granica” m.in. o współpracy kpt. J. Ostrowskiego z hm. A. Solarzem⁴²:

Pasją kapitana jest praca z harcerstwem i sport. Zajęciom tym poświęca sporo wolnego czasu. Częste spotkania z ko-

mendantem hufca podh. Adamem Solarzem przynoszą coraz to nowe pomysły. Raz są to wspólne zajęcia drużyn HSG z żołnierzami ze strażnic, innym razem wspólne ognisko, obóz czy wycieczka. Obaj są pełni zapału, obaj kochają swoją pracę, chcą ją wykonywać jak najlepiej. Tam więc, gdzie zetknie się dwóch takich niespokojnych, ciągle poszukujących czegoś lepszego ludzi, musi być dobrze.

Fragment artykułu...

⁴² Henryk Piecuch, *Wyróżnienie dla górala*, „Granica”, nr 38, 1973.

Rozwój specjalności HSG ułatwiało „Porozumienie Głównej Kwatery ZHP z Zarządem Politycznym Wojsk Wewnętrznych w sprawie współpracy jednostek WOP z jednostkami organizacyjnymi ZHP” podpisane w maju 1969 roku. Strony porozumienia ustaliły:

W trosce o dalszy rozwój i pogłębienie treści wychowania młodzieży harcerskiej w duchu umiłowania Ojczyzny, zgodnie z uchwałą IV Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego, która jako jedno z naczelných patriotycznych zadań określa obywatelski obowiązek przysposabiania się do obrony Ojczyzny oraz w trosce o zbliżenie młodzieży tych ideałów, którym służyło i służy ludowe Wojsko Polskie, a także w dążeniu do systematycznego wdrażania młodzieży poczucia współodpowiedzialności za ochronę i obronę granic naszego Państwa - Główna Kwatera Związku Harcerstwa Polskiego i Zarząd Polityczny Wojsk Wewnętrznych wspólnie postanawiają:

1. Drużyny i szczepy harcerskie na terenach przygranicznych nawiążą bezpośrednią współpracę z pobliskimi jednostkami Wojsk Ochrony Pogranicza. Współpraca ta ma na celu zapoznanie harcerzy z życiem żołnierzy i specyfiką służby granicznej, z warunkami i sposobami ochrony i obrony granicy, popularyzowanie wśród młodzieży służby wojskowej w Wojskach Ochrony Pogranicza.
2. Komendy chorągwi i hufców ZHP na terenach przygranicznych w porozumieniu z jednostkami WOP szerzej rozwijać będą pracę mającą na celu spopularyzowanie

wśród młodzieży harcerskiej i niezorganizowanej zagadnień związanych z ochroną granicy.

3. Główna Kwatera ZHP w oparciu o dotychczasowe doświadczenia Dolnośląskiej i Lubuskiej Chorągwi ZHP oraz Łużyckiej i Lubuskiej Brygady WOP wprowadzi zagadnienia ochrony granicy do programów pracy drużyn specjalistycznych o kierunku obronnym, istniejących i powstających na terenach przygranicznych tzw. "Zielonych Beretów". Sprawności dotyczące problematyki służby granicznej, wzbogacające wiedzę i umiejętności harcerzy zostaną wspólnie opracowane przez Zarząd Polityczny WW i Główną Kwaterę ZHP.
4. Zarząd Polityczny Wojsk Wewnętrznych będzie propagował i rozwijał wśród kadry i żołnierzy Wojsk Wewnętrznych pracę instruktorską w ZHP, dążąc jednocześnie do szerokiego powstawania w podległych jednostkach - Wojskowych Harcerskich Kręgów Instruktorskich.
5. Oficerowie, podoficerowie i żołnierze zasadniczej służby wojskowej jednostek WOP będą udzielali drużynom działającym na terenach przygranicznych pomocy w organizowaniu zajęć specjalistycznych.
6. Jednostki WOP wspólnie z komendami chorągwi ZHP organizować będą kursy instruktorskie dla szeregowych i podoficerów kończących odbywanie zasadniczej służby wojskowej i zgłaszających chęć pracy instruktorskiej w ZHP.

7. Jednostki WOP w miarę posiadanych możliwości ułatwić będą drużynom harcerskim korzystanie z bazy szkoleniowej i lokalowej w czasie organizowania zajęć specjalistycznych i innych.

8. Zarząd Polityczny Wojsk Wewnętrznych i Główna Kwatera Związku Harcerstwa Polskiego zobowiązują się do okresowego analizowania wyników realizacji niniejszego porozumienia przez podległe im jednostki terenowe, co przyczyni się do pogłębienia i wzbogacenia wzajemnej współpracy.

SZEF ZARZĄDU POLITYCZNEGO
WOJSK WEWNĘTRZNYCH

NACZELNIK
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

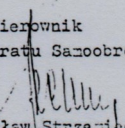
Izydor K O P E R
płk mgr

Wiktor K I N E C K I
Harcistrz Polski Ludowej

Warszawa, dnia "25.03"1969 r.

Za zgodność:

Kierownik
Inspektoratu Samoobrony GK ZHP


Zdzisław Strzemieczny hm

Nazwa specjalności HSG (inicjatywa oddolna) pomimo wcześniejszej inicjatywy i zorganizowanej w dniach 13-15 marca 1968 r. narady komendantów hufców przygranicznych Chorągwi Dolnośląskiej z dowództwem Łużyckiej Brygady WOP i gen. Mieczysławem Dębickim dowódcą WOP, w strażnicy Żarka nad Nysą (hufiec Zgorzelec), podczas której przyjęto: wytyczne programowo-organizacyjne dla drużyn harcerskich, nazwę „Harcerska Służba Graniczna” oraz plaketkę tej specjalności, nie znalazła się w porozumieniu. Naradę prowadził komendant Chorągwi Dolnośląskiej hm. Adam Kiewicz.

Z upływem lat nastąpił rozwój drużyn. Modyfikacji uległ ich program pracy. Miało to miejsce głównie podczas Ogólnopolskiego Zlotu Drużyn HSG w Szklarskiej Porębie w dniach 9-11 czerwca 1988 r.⁴³. Przygotowaniem Zlotu i realizacją programu kierował Komitet Organizacyjny w składzie:

KOMITET ORGANIZACYJNY	
Przewodniczący	— hm PL Adam Solarz
	Sekretarz WRPH
Z-ca Przewodniczącego	— płk Józef Kołacz
Z-ca Przewodniczącego	— hm PL Cezary Wiklik
Przewodniczący zespołów:	
1. Programowego	— hm PL Cezary Wiklik
	Z-ca — kpt. Franciszek Klapetek
2. Kwatermistrzowskiego	— płk Joachim Kolanos
	Z-ca — hm Janusz Turakiewicz
3. Miasteczka Zlotowego	— por. Eugeniusz Petka
	Z-ca — hm PL Danuta Sitek
4. Apelu XX-lecia	— mjr Krzysztof Jarmuszewski
	Z-ca — pzd Maria Sasiela
5. Koncertu Galowego	— por. Henryk Dowda
	Z-ca — phm Jolanta Wójtowicz-Kut
6. Biegu Patrolowego	— hm Marek Czeremski
	Z-ca — phm Jan Polak
7. II Polowej Zbiórki WKI	
ZHP WOP	— por. hm Grzegorz Jach

W Zlocie uczestniczyli:

Uczestnicy:	
— reprezentacje drużyn HSG z 21 chorągwi przygranicznych o liczebności do 15 osób	— 315
— reprezentacje Wojskowych Kregów Instruktor-skich ZHP z 12 brygad WOP o liczebności 5 in-struktorów	— 60
— przedstawiciele dowództw brygad WOP	— 12
— przedstawiciele komend przygranicznych chorągwi ZHP	— 21
— reprezentacje chorągwi na Zlot Grunwaldzki	— 120
— wyróżnione drużyny w akcji „Oni byli tu pierwsi”	— 500

⁴³ Adam Solarz, *Harcerska Służba Graniczna*, 2020.

Program przewidywał zadania realizowane przez trzy dni. Były to:

PROGRAM ZLOTU

9 czerwca 1988 r.

Drużyny Harcerskiej Służby Granicznej

- przyjazd drużyn HSG do wyznaczonych strażnic WOP,
- wycieczka krajoznawcza — zwiad środowiskowy,
- spoktania harcerzy z załogami strażnicy z okazji Święta WOP — wieczornice, odsłonięcie tablic pamiątkowych,

Reprezentacje WKI ZHP WOP

- przyjazd reprezentacji WKI do Szklarskiej Poręby na II Polową Zbiórkę WKI WOP,
- ognisko II Polowej Zbiórki WKI WOP w rejonie zakwaterowania,
- program własny II Polowej Zbiórki.

Przyjazd przedstawicieli dowództw brygad WOP i komend chorągwi ZHP do Szklarskiej Poręby

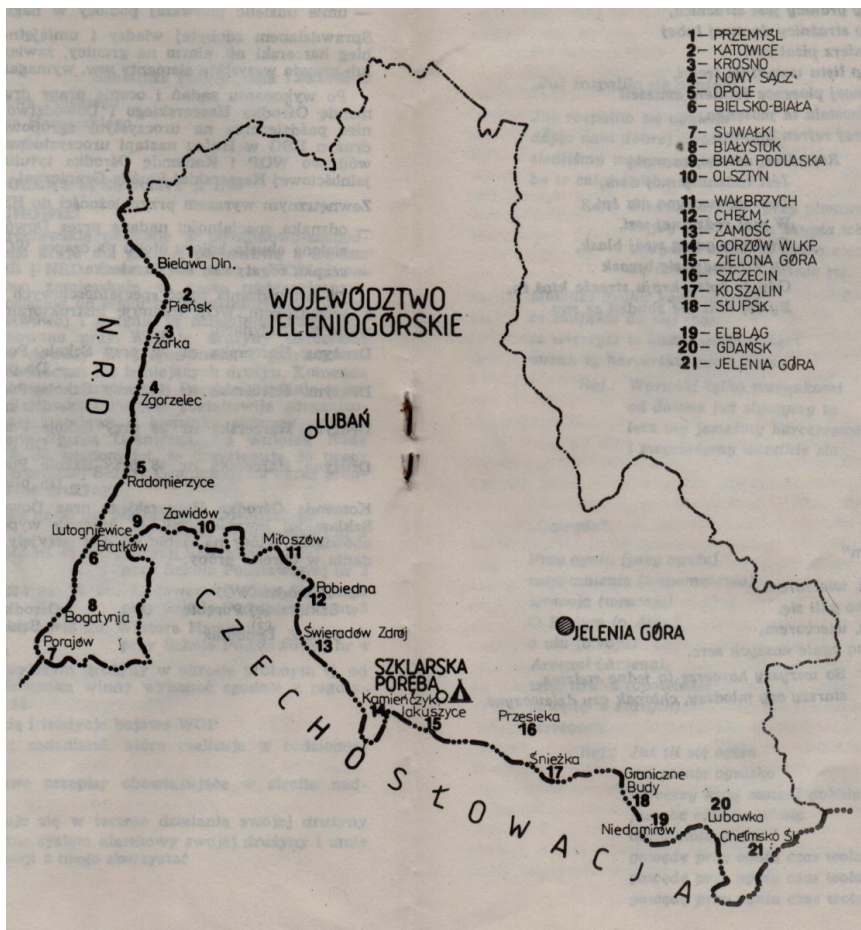
10 czerwca 1988 r.

- wspólna służba graniczna patroli WOP i członków drużyn HSG na odcinkach służbowych stanic,
- rajd pieszych drużyn HSG — GRANICA,
- rozpoczęcie seminarium kadry WOP i ZHP,
- kadra WOP i ZHP — rajd „Granica” — udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej,
- wieczornica — koncert zespołu „Granica”.

11 czerwca 1988 r.

- bieg patrolowy reprezentacji drużyn HSG,
- zakończenie seminarium kadry WOP i ZHP,
- podsumowanie II Polowej Zbiórki WKI ZHP WOP,
- przemarsz uczestników Zlotu ulicami Szklarskiej Poręby,
- złożenie kwiatów na grobie byłego Dowódcy Batalionu WOP w Szklarskiej Porębie — ppłk Zdzisław Drobniała,
- apel XX-lecia HSG (stadion w Szklarskiej Porębie).

W pierwszym dniu reprezentacje drużyn z 21 chorągwi ZHP, realizowały zadania w wyznaczonych strażnicach WOP na granicach województwa jeleniogórskiego z NRD i Czechosłowacją.



Szkic mapy z zaznaczonymi wzdłuż granicy państwowej miejscowościami – strażnicami WOP, w których poszczególne reprezentacje chorągwi realizowały program Złotu m.in. wspólne patrole graniczne



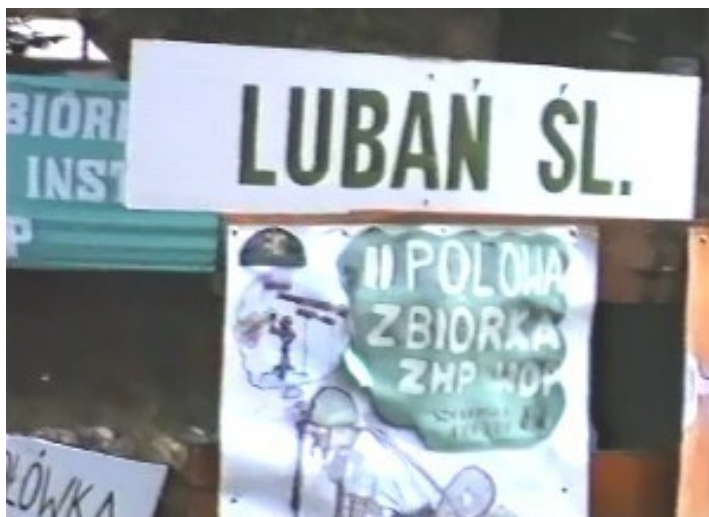
Patrol, po odprawie u dowódcy strażnicy, wykonuje otrzymane zadanie

Z miejscowości wymienionych na mapie drużyny wędrowały do Miasteczka Złotowego w Szklarskiej Porębie.



por. Franciszek Petka wita meldujące się drużyny

W miasteczku gromadzili się też uczestnicy Drugiej Polowej Zbiórki WKI WOP (pierwszą Polową Zbiórkę WKI WOP zorganizowała Chorągiew Olsztyńska w Sępopolu podczas IV Międzychorągwiowych Manewrów Drużyn HSG w 1987 roku).



Instruktorzy WKI z Hufca Lubań dominowali w miasteczku m.in. muzycznie. Pierwszy z lewej hm. Piotr Myśliwiec



Goście rozmawiali z uczestnikami Złotu...,



wpisywali się do kronik drużyn.

Po apelu rozpoczęła się pokazowa zbiórka 27 Drużyny HSG im. Tadeusza Wróbla z Hufca Lubań dla uczestników WKI WOP.



Drużynowy 27 DH pwd. Krzysztof Zachar prowadzi pokazową zbiórkę



Patrol w gotowości do pokazowych zajęć

Dwa dni trwało seminarium kadry WKI WOP i komend chorągwi. Debatę rozpoczęło wystąpienie kierownika Wydziału Nauki, Techniki i Specjalności GK ZHP.



Referat wygłasza hm. PL Leszek Świątek

Wybrany fragment referatu⁴⁴:

(...) Spotkaliśmy się dziś, by w 20-lecie Harcerskiej Służby Granicznej pomówić o przyszłości. O przyszłości tej konkretnej specjalności, lecz również o całym problemie wychowania patriotyczno - obronnego. Zdajemy sobie sprawę, że działalność w tej sferze jest dziś szczególnie trudna. Tak wiele pojęć i wartości się zdezvaluowało. Część z nich zyskała znaczenie pejoratywne. Są jednak sprawy, na których ujemne przewartościowania zezwolić nie można. Ojczyzna, suwerenność, niepodległość - te hasła żyją, gdy są wypełnione konkretną treścią i połączone działaniem. Czy może być lepsze działanie niż społeczny bezpośredni udział w ochronie granicy państwowej? Zastanówmy się chwilę, jak potężny ładunek wychowawczy kryje się w tych słowach (...).

⁴⁴ Adam Solarz, *Harcerska Służba Graniczna*, 2020, s. 64-65.

Uczestnicy Zlotu spotkali się w amfiteatrze na koncercie Centralnego Zespołu Estradowego WOP „Granica”. Rozpoczęto rozpaleniem ogniska i pasowaniem na strażników ognia...

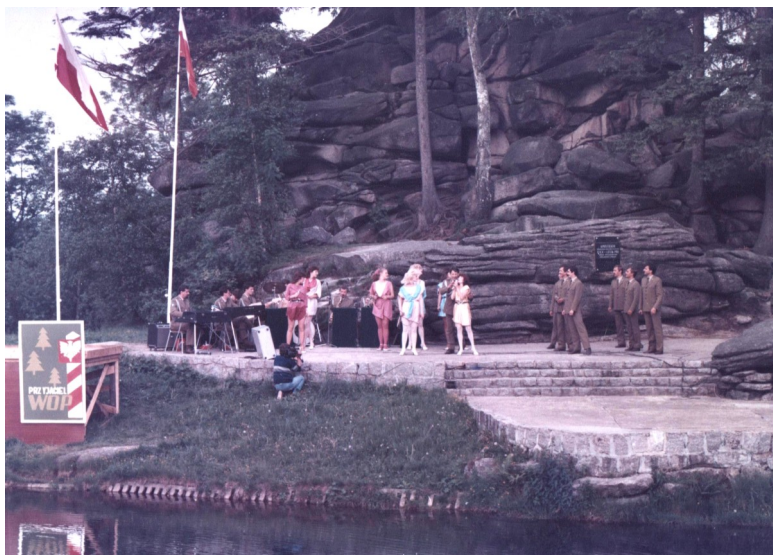


„Strzeż promieni i gorąca aż wypalą się do końca. Niech iskry tego ogniska sięgają tak wysoko jak nasze cele. Niech żar tego ogniska wzniesie braterstwo i przyjaźń” - mówił por. Grzegorz Jach hm.



W amfiteatrze. Gawęda gen. S. Brodzińskiego

Zespół Estradowy WOP „Granica” rozpoczął występ piosenką, „Hen daleko za mgłą”...



Zespół na scenie amfiteatru...



Uczestnicy koncertu. Refren piosenki śpiewali wszyscy...,



zaproszeni goście i organizatorzy Zlotu



Na zakończenie koncertu „wodzireje” zaintonowali piosenkę „Bo wszyscy harcerze to jedna rodzina”. Wszyscy śpiewali. Śpiew integrował uczestników Zlotu, tworzył nadzwyczaj radosną – harcerską atmosferę.

W trzecim dniu uczestnicy Zlotu, maszerowali na miejscowy stadion – miejsce Apelu 20-lecia HSG.



Pochód prowadziła Orkiestra Łużyckiej Brygady WOP



Swobodnym krokiem, barwny pochód maszerował główną ulicą miasta

Na stadionie gromadziły się drużyny, zaproszeni goście i mieszkańcy Szklarskiej Poręby. Były wśród nich:



Drużyna z Dołhobyczowa z instruktorem specjalności HSG



Drużyna ze Słupska z instruktorem WKI WOP

Gotowość do Apelu meldowali,



por. E. Petka, st. chor. Marek Kuliński



Wopowsko - harcerski poczet sztandarowy. Hymnem harcerskim, wciągnięciem flagi państwowej na maszt rozpoczęto Apel

Wysłuchano wystąpień z-cy naczelnika ZHP hm. PL Juliana Nuckowskiego i przewodniczącego WRPH Jerzego Gołączyńskiego. Wręczono wyróżnienia:

- „Proporce Przodującej Drużyny HSG” przyznane przez Dowódcę WOP drużynom wręczał,



gen. Stanisław Brodziński w asyście por. G. Jacha hm.

Proporce otrzymały:

- 7. DHSG im. Flaka - Chorągiew Bielsko -Podlaska,
- 78. DH im. K. Świerczewskiego - Chorągiew Białostocka,
- 18. DH Gdańsk - Portowa - Chorągiew Gdańska,
- 30. DHSG im. M. Kopernika - Chorągiew Gorzowska,
- 27. DHSG im. T. Wróbla - Chorągiew Jeleniogórska
- 2. DHSG w Piotrowicach Wielkich - Chorągiew Katowicka,
- 33. DHiZ im. H. Dobrzańskiego - Chorągiew Koszalińska,
- 17. DH im. K. Świerczewskiego - Chorągiew Krośnieńska,
- 26. DHSG im. T. Kościuszki - Chorągiew Słupska,
- 46. DHSG im. H. Sucharskiego - Chorągiew Nowosądecka,

7. DH im. Szarych Szeregów - Chorągiew Opolska,
67. ŚHDHSG przy Bieszczadzkiej Brygadzie WOP - Chorągiew Przemyska,
19. DHSG w Świnoujściu - Chorągiew Zachodnia-Pomorska,
9. DHSG im. WOP w Rutce-Tartak - Chorągiew Suwalska,
22. DH „Granica” - Chorągiew Wałbrzyska,
29. DHSG im. WOP - Chorągiew Warmińsko - Mazurska,
32. DHSG im. A. Flaka - Chorągiew Zamojska,
2. DSH im. T. Wróbla w Cybinie - Chorągiew Zielonogórska.

- Dyplomem Akcji „Oni byli tu pierwsi” zorganizowanej przez Jeleniogórską Komendę Chorągwi ZHP im. Osadników Wojskowych, polegającej na spisaniu dokonań osadników wojskowych na szlaku walki II Armii WP, nagrodzono autorów wyróżnionych prac.



Dyplomy wręcza Przewodniczący Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa Wojewoda Jeleniogórski Sylwester Samol i komendant Jeleniogórskiej Chorągwi ZHP hm. C. Wiklik, w asyście pwd. M. Sasieli

Złot zakończono defiladą.



por. E. Petka prowadzi defiladę



Maszerują drużyny...

Trwałą pamiątką Złoty było m.in. umieszczenie w rejonie granicy państwowej, poczynawszy od historycznego Toporowa do Chełmska Śląskiego, siedemnastu mosiężnych tablic pamiątkowych, w kształcie Tarczy Grunwaldu z wizerunkiem Orła Piastowskiego m.in. w Szklarskiej Porębie.



Kompania Honorowa Łużyckiej Brygady WOP



Tablicę pamiątkową na pomniku odsłaniają (od lewej): z-ca naczelnika ZHP hm. PL Julian Nuckowski, wiceminister spraw wewnętrznych gen. Stanisław Staszczak, przewodniczący WRPH Jerzy Gołaczyński i z-ca dowódcy WOP gen. S. Brodziński

Repliki tablic pamiątkowych wraz ze stosownym aktem,
Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Złotu 20-lecia
HSG A. Solarz wręczył:



z-cy dowódcy WOP gen. S. Brodzińskiemu, z-cy naczelnika
ZHP hm. PL J. Nuckowskiemu i dowódcy Łużyckiej Brygady WOP
płk. J. Galickiemu



Repliki Tarcz Grunwaldu z wizerunkiem Orła Piastowskiego

Minister Spraw Wewnętrznych odznaczył medalami „Za Zasługi w Ochronie Granic PRL” następujące chorągwie ZHP:

Złotym:

Jeleniogórską im. Osadników Wojskowych,
Koszalińską im. I Armii Wojska Polskiego,
Zachodniopomorską im. Budowniczych Polski Ludowej.

Srebrnym:

Białostocką im. Generała W. Wróblewskiego,
Bielską im. Pawła Findera,
Katowicką im. Bohaterów Pracy Socjalistycznej,
Opolską im. Bohaterów Powstań Śląskich,
Wałbrzyską im. Związku Walki Młodych,
Warmińsko-Mazurską im. Grunwaldu.

Brązowym:

Bielsko-Podlaską im. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej,
Chełmską im. Manifestu Lipcowego,
Elbląską im. Gen. Aleksandra Zawadzkiego,
Gdańską im. Bohaterów Ziemi Gdańskiej,
Gorzowską im. Aleksandra Kamińskiego,
Krośnieńską im. Ignacego Łukasiewicza,
Nowosądecką im. Janka Krasickiego,
Przemyską im. Gen. Zygmunta Berlinga,
Słupską im. Bolesława Bieruta,
Suwalską im. Majora Henryka Dobrzańskiego,
Zamojską im. Dzieci Zamojszczyzny,
Zielonogórską im. Wojsk Ochrony Pogranicza.

Minister odznaczył też instruktorów z komend chorągwi, wśród których byli współorganizatorzy Zlotu.



Wiceminister spraw wewnętrznych gen. S. Staszczak wręcza odznaczenia: z-cy komendanta miasteczka zlotowego, komendantce jeleniogórskiego Hufca hm. PL Danucie Sitek i z-cy kwatermistrza Zlotu, z-cy komendanta Jeleniogórskiej Chorągwi hm. Januszowi Turakiewiczowi. Asystuje hm. Anna Suwalska

Ogłoszono wyniki współzawodnictwa Zlotu

- Bieg patrolowy drużyn Harcerskiej Służby Granicznej:

1. miejsce – Chełmska Chorągiew ZHP,
2. miejsce – Przemyska Chorągiew ZHP,
3. miejsce – Warmińsko-Mazurska Chorągiew ZHP
i Jeleniogórska Chorągiew ZHP,
4. miejsce – Nowosądecka Chorągiew ZHP,
5. miejsce – Wałbrzyska Chorągiew ZHP.

- Punktację II Polowej Zbiórki WKI ZHP WOP:

Ocenie podlegały: wyposażenie zastępu, wyniki biegu na orientację, wiedza harcerska, program na ognisko, zwiad tere-

nowy, pionierka, obrzędowość, dyscyplina, aktywność w imprezach Złotu oraz własne inicjatywy:

1. miejsce (97 pkt.) – WKI Łużyckiej Brygady WOP,
2. miejsce (95 pkt.) – WKI Pomorskiej Brygady WOP,
3. miejsce (76 pkt.) – WKI Sudeckiej Brygady WOP,
4. miejsce (75 pkt.) – WKI Kaszubskiej Brygady WOP,
5. miejsce (74 pkt.) – WKI Centrum Szkolenia WOP,
6. miejsce (71 pkt.) – WKI Bałtyckiej Brygady WOP,
7. miejsce (59 pkt.) – WKI Lubuskiej Brygady WOP,
8. miejsce (56 pkt.) – WKI Podlasko-Mazurskiej Brygad WOP
9. miejsce (55 pkt.) – WKI Bieszczadzkiej Brygady WOP,
10. miejsce (50 pkt.) – WKI Nadbużańskiej Brygady WOP,
11. miejsce (40 pkt.) – WKI Górnośląskiej Brygady WOP,
12. miejsce (36 pkt.) – WKI Karpackiej Brygady WOP.

Wojskowy Krąg Instruktorski Łużyckiej Brygady WOP po raz drugi zdobył puchar przechodni przewodniczącego Komisji Koordynacyjnej WKI ZHP WOP.



Plakietka pamiątkowa wręczana uczestnikom Złotu.

Dorobkiem programowym dwudniowego seminarium (s.80), podczas którego dzielono się praktycznymi doświadczeniami z działalności drużyn HSG i WKI WOP były uchwalone:

- Program i zadania drużyn HSG
- Regulamin Plakietki „PRZYJACIEL WOP” I i II stopnia
- Zadania zdobywania plakietki I stopnia
- Zasady zdobywania plakietki II stopnia

Uchwalono też „Stanowisko uczestników seminarium kadry instruktorskiej WOP i chorągwi nadgranicznych ZHP”.



Wystąpienie komendanta Chorągwi Jeleniogórskiej hm. PL Cezarego Wiklika zakończone przyjęciem „Stanowiska...”

W treści Stanowiska napisano:

Uczestnicy seminarium, po dokonaniu oceny dotychczasowej działalności drużyn HSG w kształtowaniu patriotyczno-obronnych postaw dzieci i młodzieży oraz ich udziału

w ochronie granic PRL, wyrażają uznanie dla pracy ideowo-wychowawczej instruktorów WKI ZHP w jednostkach WOP, kadry instruktorskiej komend chorągwi i hufców przygranicznych, jak również współpracującej z ZHP kadry zawodowej WOP. Ruch drużyn HSG posiada liczący się dorobek i tendencje do dalszego rozwoju, udoskonalania form i metod współdziałania z jednostkami WOP.

Uczestnicy seminarium proponują podjęcie następujących rozwiązań:

1. Określenie zasad współpracy WOP z ZHP w zakresie działalności HSG w drodze porozumienia pomiędzy Dowództwem WOP i GK ZHP.

2. Powołanie w GK ZHP i Dowództwie WOP inspektorów HSG.

3. Rozpatrzenie przez Dowództwo WOP możliwości przyznania ulg drużynom HSG i ustalenie zasad korzystania z pomocy WOP w organizacji wyżywienia, transportu ludzi, sprzętu, obiektów i ośrodków szkoleniowych, w tym strzelnic, broni i amunicji sportowej, środków pozoracji, pola walki itp.

4. Ustalenie zasad przekazywania z WOP dla HSG sprzętu technicznego i kwatermistrzowskiego po okresie eksploatacji lub wycofanego.

5. Rozważenie możliwości wydzielania w miesięczniku „Granica” stałej kolumny „Z życia HSG” jako miejsca z przeznaczeniem na informacje, materiały metodyczne dla potrzeb WKI ZHP WOP i drużyn HSG.

6. Wprowadzenie do programów szkolenia kadetów, podchorążych oraz kadry WOP tematyki traktującej o metodyce pracy w drużynach HSG,

7. Objęcia wspólnym szkoleniem kadry WOP i ZHP chorągwi przygranicznych w zakresie prowadzenia drużyn harcerskich z ukierunkowaniem na prowadzenie rekrutacji do wojskowego szkolnictwa zawodowego we współdziałaniu z wojewódzkimi komisjami koordynacyjnymi naboru do wojskowego szkolnictwa zawodowego.

8. Wystąpienie do MON z wnioskiem o rozważenie możliwości kierowania do zasadniczej służby wojskowej w WOP poborowych będących instruktorami lub członkami drużyn HSG.

Uczestnicy seminarium z zadowoleniem przyjmują zgłoszoną przez przedstawiciela GK ZHP deklarację o gotowości włączenia się Związku do obchodów 45 rocznicy WOP w 1990 roku. Całościowy program udziału drużyn HSG w obchodach tego jubileuszu winien powstać przy współpracy z Radą Młodzieżową WOP. Seminarium popiera i zaleca do realizacji zaproponowaną przez Komendę Chorągwi ZHP w Katowicach „Sztafetę 45-lecia WOP” drużyn ZHP wzdłuż granic Polski ze startem dwukierunkowym w Głucholazach, jako główną imprezę tego programu.

CZUWAJ

Przedstawiciele WOP i ZHP

Wdrażanie „Stanowiska uczestników Seminarium” spowodowało m.in. powołanie inspektoratów HSG w komendach chorągwi. O fakcie tym, pismem GK ZHP z dnia 20. 03. 1989 roku, sygnowanym przez Kierownika zespołu hm. PL Leszka Świątka i Przewodniczącego Rady Młodzieżowej WOP por. Grzegorza Jacha hm., poinformowano komendy hufców.

Zaproponowano współpracę m.in. w upowszechnianiu metodyki pracy drużyn HSG, organizowaniu obozów drużyn HSG przy strażnicach WOP, zapewnieniu fachowej kadry do

prowadzenia zbiorów, zwiadów i rajdów, związanych tematycznie z problematyką ochrony granic.



ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
GŁÓWNA KWATERA

00-491 Warszawa, ul. M. Konopnickiej 6 (tel. 28-92-81) Adres telegraficzny: ZHP Warszawa

L. dz. 89/1215/WFM

Warszawa, dnia 20 marca

1989 r.

Komenda Hufca ZHP

W

Informujemy, że w Waszej Chorągwi działa Inspektorat Harcerskiej Służby Granicznej. Swoim zasięgiem obejmuje drużyny HSG i Wojskowe Kręgi Instruktorskie ZHP WOP przy Brygadzie WOP. Funkcję komendanta Komisji WKI brygady pełni

Zapraszamy Was do nawiązania lub poszerzenia programowej współpracy z Inspektoratem HSG i najbliższym Kręgiem. Proponujemy, aby w Waszej działalności wspierającej drużyny znalazła się programowa oferta związana z problematyką Harcerskiej Służby Granicznej.

Poprzez współpracę z inspektorem i kręgiem możecie:

- upowszechniać metodykę pracy drużyn HSG,
- organizować obozy drużyn HSG przy strażnicach WOP,
- wspomóc drużyny kadrą WKI /szczególnie przy organizacji HAL i NAL/,
- zaproponować drużynom fachową kadrę do przeprowadzenia zbiorów, zwiadów i rajdów związanych tematycznie z problematyką ochrony granic,
- popularyzować sporty techniczno-obronne.

Najbliższym przedsięwzięciem programowym proponowanym przez inspektoraty HSG są manewry drużyn Harcerskiej Służby Granicznej. Są one organizowane trójstopniowo: na szczeblu hufca, chorągwi i centralnie w trzech strefach /I odcinek służbowy Brygad WOP od Karpackiej do Sudeckiej, II od Łużyckiej do Bałtyckiej, III od Kaszubskiej do Bieszczadzkiej/.

Zapraszamy Was do współorganizowania hufcowych eliminacji we współdziałaniu z dowództwami strażnic WOP stacjonujących na Waszym terenie. Spotkanie z dowódcami strażnic pozwoli Wam ustalić zakres pomocy jaką możecie uzyskać w przedsięwzięciach programowych ze strony WOP.

Przewodniczący
Rady Młodzieżowej WOP

Kierownik
Zespołu Nauki, Techn. i Spec.
OK ZHP

por. Grzegorz Jach

Leszek Świątek hm PL

Ze zbiorów Komisji Historii Hufca ZHP w Kętrzynie

W piśmie tym napisano też, że najbliższym przedsięwzięciem programowym, proponowanym przez inspektora, będą manewry drużyn Harcerskiej Służby Granicznej. Są one organizowane trójstopniowo: na szczeblu hufca, chorągwi i centralnie w trzech strefach (I odcinek służbowy brygad WOP od Karpackiej do Sudeckiej, II od Łużyckiej do Bałtyckiej, III od Kaszubskiej do Bieszczadzkiej).

W czasopiśmie „Granica” ukazał się artykuł „Harcerska Poręba”⁴⁵ z licznymi zdjęciami. Jego autor napisał m.in.:

Przez 3 dni czerwca, od 9 do 11, najodleglejsze zakątki Gór Izerskich i Karkonoszy rozbrzmiewały harcerską piosenką i zabawą. A stało to się to za sprawą uczestników Ogólnopolskiego Zlotu Drużyn Harcerskiej Służby Granicznej i II Polowej Zbiórki Wojskowych Kręgów Instruktorskich ZHP Wojsk Ochrony Pogranicza – zorganizowanych dla uczczenia 20-lecia HSG i 43-lecia WOP.

Dla uczczenia tych rocznic drużyny i druhowie w harcerskich mundurach umieścili na trasach zlotu – od Toporowa do Lubawki – pamiątkowe tablice w kształcie Tarcz Grunwaldu i wspólnie zaciągnęli graniczną służbę. Dla wielu uczestników Zlotu, a reprezentowali oni chorągwie ZHP z 21 przygranicznych województw kraju, był to pierwszy kontakt z wysokimi górami i wopowską służbą w tym rejonie.

Centralnym miejscem zlotowych uroczystości była Szklarska Poręba. Wybór nie był przypadkowy, tu 20 lat temu został podpisany wspólny rozkaz przez ppłk. Władysława Drobniaka i komendanta Ośrodka ZHP hm. Adama Solarza o utworzeniu drużyn HSG, określający ich zadania oraz wyznaczający pierwszych instruktorów tej specjalności.

Na mocy tego rozkazu jako pierwsze specjalność HSG przyjęły cztery drużyny ze szkół podstawowych w Szklarskiej

⁴⁵ Jerzy Brant, *Harcerska Poręba*, „Granica”, nr 29, 1988.

Porębie. Dziś zielone chusty nosi kilkanaście tysięcy dziewcząt i chłopców zrzeszonych w 327 drużynach HSG z przygranicznych chorągwi ZHP.

Można więc śmiało stwierdzić, że po 20 latach istnienia HSG historię i tradycje bojowe WOP, ich trudną służbę poznała kilkuset tysięcy rzesza młodych ludzi, którzy później – już w dorosłym życiu – dawali przykład obywatelskości, umiłowania rodzinnej ziemi, obywatelskiej postawy. I to – chyba nie tylko w moim przekonaniu – jest najważniejsze we wspólnej, 20-letniej harcersko-wopowskiej służbie. Niezwykle bogaty był program tego naszego Zlotu: spotkania z załogami strażnic, wspólne graniczne patrole, gry terenowe, harcerskie seminarium, obrzędowe ognisko połączone z koncertem zespołu estradowego WOP „Granica”.

Końcowym akordem Zlotu był Apel 20-lecia HSG, w którym uczestniczyło kilka tysięcy harcerzy, żołnierzy i mieszkańców Szklarskiej – niektórzy stwierdzili, że Harcerskiej – Poręby.

Dnia 2 maja 1989 roku Zarząd Polityczny WOP i Główna Kwatera ZHP zawarli „Porozumienie w sprawie dalszego zacieśniania współpracy w wychowaniu patriotyczno - obronnym młodzieży na pograniczu...” W Porozumieniu znalazły się głównie ustalenia uczestników seminarium kadry instruktorskiej WOP i ZHP (s. 95-97). Postanowiono m.in.:

Powołać Centralny Inspektorat Harcerskiej Służby Granicznej, w komendach chorągwi i hufcach ZHP z terenów przygranicznych społeczne referaty kierujące działalnością drużyn HSG (...). Opracować przez Centralny Inspektorat HSG przy GK ZHP propozycje programowe (...) dla drużyn starszoharcerskich (...). Popularyzować wśród harcerzy pogranicza rajdy „szlakiem strażnic WOP”, lokalne i centralne zloty oraz manewry drużyn HSG.

W porozumieniu były też inne zadania:

- 4 -

10. Opracować przez Centralny Inspektorat HSG przy GK ZHP propozycje programowe ruchu służby granicznej odpowiednie dla drużyn starszoharcerskich, widząc w tym środowisku główny potencjał naboru do szkolnictwa zawodowego WOP.
11. Wystąpić przez GK ZHP do MON o zalecenie wojskowym komendom uzupełnień stosowania preferencji w kierowaniu do odbycia służby w WOP poborowych będących instruktorami ZHP bądź harcerzami drużyn HSG.

I. W DZIAŁALNOŚCI WSPÓLNEJ

1. Opracować na każdy rok plany współpracy jednostek WOP z jednostkami ZHP.
2. Organizować wspólne narady aktywu ZHP i kadry WOP, dotyczące realizacji porozumienia o współpracy jednostek WOP z ZHP.
3. Dokonywać wspólnej oceny pracy WKI oraz drużyn HSG na szczeblu:
 - a/ raz w roku: strażnice WOP - Komenda Hufca ZHP,
 - b/ raz na dwa lata: brygada WOP - Komenda Chorągwi ZHP
 - c/ raz na pięć lat: Zarząd Polityczny WOP - Główna Kwatera ZHP.

W działalności wewnątrzorganizacyjnej Wojskowych Kręgów Instruktorskich stosować zasady obowiązujące w Siłach Zbrojnych PRL.

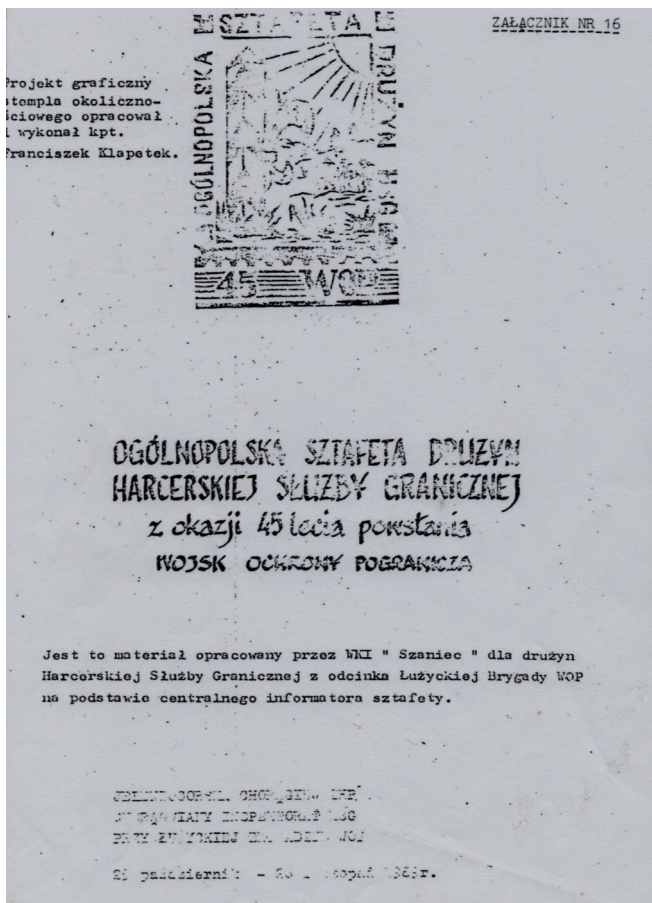
Szef Zarządu Politycznego
Wojsk Ochrony Pogranicza
[Signature]
gen.bryg. Stanisław BRUDZIŃSKI

Naczelnik
Związku Harcerstwa Polskiego
[Signature]
hm Krzysztof GRZEBYK

Warszawa, dn. 2.05.1989 r.

Ujęcie w ramy organizacyjne działalności drużyn o specjalności HSG, określenie wzajemnych zadań, było oczekiwanym etapem dalszej patriotyczno-obronnej współpracy.

Jeleniogórski Chorągwiany Inspektorat HSG (WKI „Szaniec”) opracował program Ogólnopolskiej Sztafety Drużyn HSG (Stanowisko seminarium s.95-97), na terenie chorągwi.



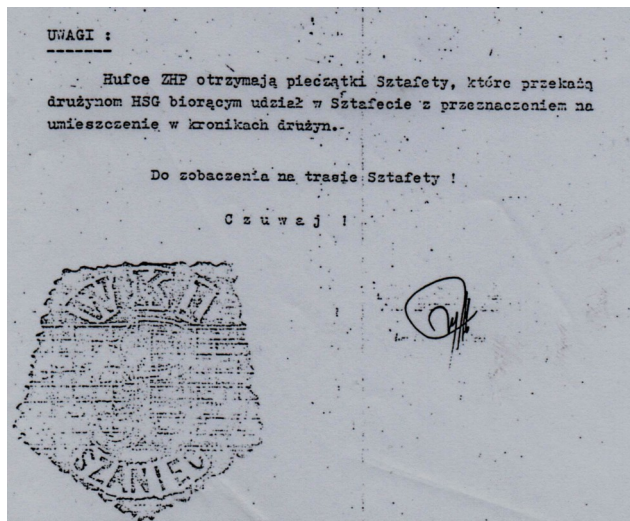
Pierwsza strona programu Ogólnopolskiej Sztafety Drużyn HSG...

W opracowaniu napisano m.in.: *Start sztafety odbędzie się w dniach 15-17 września 1989 roku w Podlasiu k/Głucholaz, skąd dwie drużyny HSG poniosą kroniki sztafety na wschód i zachód wzdłuż granic Polski. Zakończenie odbędzie się w dniach 8-10 czerwca w Kętrzynie.*

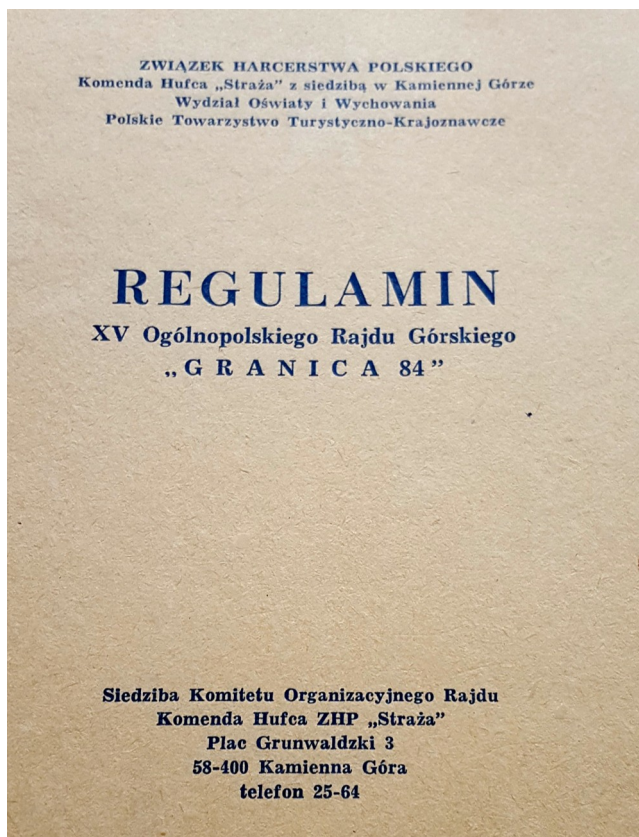
Sztafeta będzie przebiegała w dniach od 29. 10. do 2.11.1989 roku na terenie Jeleniogórskiej Chorągwi ZHP im. Osadników Wojskowych przez hufce: Lubawka, Kowary, Piechowice, Szklarska Poręba, Mirsk, Leśna, Sulików, Bogatynia, Zgorzelec i Pieńsk.

Drużyny poszczególnych hufców ZHP odwiedzą strażnice WOP systemem sztafety na terenie swojego hufca, organizując spotkanie z żołnierzami, dokonując zapisu w kronice sztafety (każda drużyna ma do dyspozycji 1 kartkę kroniki). Kronika jest przekazywana przez drużyny harcerskie na strażnicy - do następnej drużyny. Do ostatniej strażnicy na terenie Chorągwi Wałbrzyskiej (Golińsk) winna więc stawić się w dniu 29 października drużyna HSG z hufca Lubawka, działająca w oparciu o strażnicę Chełmsko. W dniu 26. 11. 1989 roku. ze strażnicy Bielawa kronikę odbierze drużyna HSG działająca w oparciu o strażnicę Sobolice na terenie Chorągwi Zielonogórskiej. Ustalono też zadania dla komend chorągwi, Wojskowych Kręgów Instruktorskich WOP.

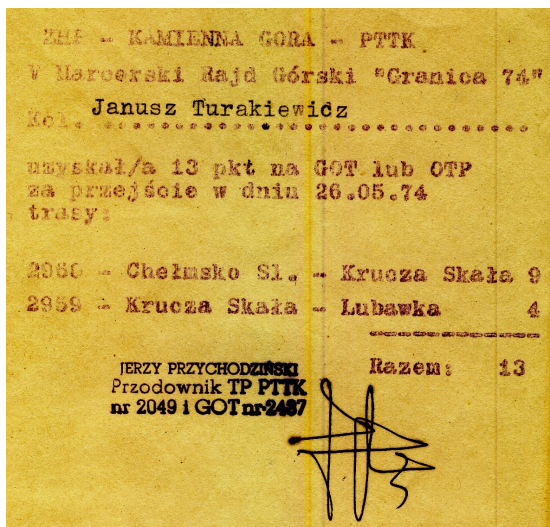
W części uwagi napisano: Hufce ZHP otrzymają pieczątki sztafety...



Sztafeta była jedną z form popularyzujących wędrówki drużyn wzdłuż granicy państwowej. Wiemy, że harcerzy ciągnie w nieznane, że chcą poznawać „zakazane tereny”, że jest to oczywiste. Takich miejsc chociażby w rejonie Szklarskiej Poręby było wiele. Wspomniane już osady: Tkacze, Orle i Wielka Izera, gdzie podczas biwakowania, organizowano zwiady środowiskowe i poszukiwano ukrytych tam „skarbów” były tego przykładem. Wielu ciekawych przeżyć i piękna przy-sparzały też częste wędrówki szczytami Karkonoszy, którym sprzyjali dowódcy strażnic WOP i ich załogi. Z upływem lat nazwano je „Rajdem Granica”, ich organizatorem począwszy od 1969 roku był Hufiec z Kamiennej Góry.



Współpraca z Polskim Towarzystwem Turystyczno - Krajoznawczym (PTTK) sprzyjała zdobywaniu sprawności harcerskich z zakresu turystyki i krajoznawstwa. Zdobyć jednej z nich „Turysta górski” wymagało wielu umiejętności i zadań, które należało wykonać, pośród nich zdobyć Górską Odznakę Turystyczną (GOT PTTK).



Potwierdzenie uzyskanych punktów na GOT w V Harcerskim Górskim Rajdzie „Granica 74”



Odznaka XIX Ogólnopolskiego Harcerskiego Rajdu Górskiego „Granica 88” (z kolekcji J. Turakiewicza)

Upowszechniał się wspomniany rodzaj wędrownictwa. O zorganizowanym rajdzie przez WKI „Szaniec” i Komendę Hufca ZHP w Lubaniu, ukazał się w prasie artykuł⁴⁶:

**V HARCERSKI RAJD
SZLAKIEM STRAŻNIC WOP**

Wojskowy Krąg Instruktorski „Szaniec” wspólnie z Komendą Hufca ZHP im. Bohaterów Łużyckiej Brygady WOP w Lubaniu był organizatorem V Harcerskiego Rajdu Szlakiem Strażnic WOP. 16 czerwca ze strażnicy WOP w Lutogniewicach wyruszyły trzy pierwsze drużyny harcerskie na trzydniową trasę, wiodącą wokół „Worka turoszowskiego”. Harcerze zapoznawali się z historią i tradycjami WOP i ŁB oraz problemami współczesnymi jednostki i regionu, w którym pełni ona służbę. Na trasie odbywały się spotkania z załogami strażnic, wspólne ogniska i zabawy.

Uczestnicy rajdu starali się odnaleźć ślady osadnictwa wojskowego, prowadzili rozmowy z kombatantami oraz ludźmi zasłużonymi dla regionu. Skrętnie odnotowane zostały przykłady destrukcyjnego oddziaływania przemysłu jeleniogórskiego na ekosystem województwa. Z ogromem zniszczenia środowiska naturalnego zetknęły się drużyny, które wystartowały na trasy dwudniowe ze Szklarskiej Poręby i Świeradowa. W ponurych nastrojach, w strugach padającego deszczu pokonywały odcinki trasy, wiodące przez martwy las lub przez poręby, świadczące o bezmyślnej działalności człowieka.

Zakończenie rajdu odbyło się na placu apelowym Łużyckiej Brygady, w trakcie festynu zorganizowanego przez Radę Młodzieżową brygady. Kierownicy tras rajdowych: ppor. Karol Głuszak pwd, st. szer. Jacek Sobotko pwd i st. chor. Marek Kuliński hm. porównywali wyniki uzyskane na trasach rajdu przez poszczególne drużyny. W ogólnej punktacji V Harcerskiego Rajdu Szlakiem Strażnic WOP zwyciężyła 40 Drużyna Harcerska „Włóczykije” z Radogoszczy, prowadzona przez dh. Marię Sykut hm. Reprezentacja drużyny 12 października, na apelu z okazji Dnia Wojska Polskiego odbierze puchar przechodni dowódcy Łużyckiej Brygady WOP. Za zwycięstwo na trasach drużyny odebrały dyplomy.

st. chor. M. KULIŃSKI
Zdi.: kot. F. Klapetek

⁴⁶ Marek Kuliński, Franciszek Klapetek, *V harcerski rajd szlakiem strażnic*, „Granica”, nr 39, 1989.

Działalność drużyn HSG i WKI WOP, ich dorobek, często były spisywane w kronikach i dokumentach hufców. W jednej z kronik spisana jest historia 27 Drużyny HSG i służba jej drużynowego hm. Krzysztofa Zachara. O tym, że wybór drużynowego, który podczas Złotu 20-lecia HSG prowadził pokazową zbiórkę dla członków WKI WOP był skuteczny, świadczyć mogą wybrane z kroniki fragmenty wspomnień i zdjęcia⁴⁷:

(...) W połowie 1983 roku drużna komendantka Lubańskiego Hufca ZHP hm. Jadwiga Kowalik powierzyła mi zadanie do wykonania: założyć i poprowadzić drużynę harcerską przy Szkole Podstawowej nr 1 w Lubaniu.

(...) Ponieważ nasz Lubański Hufiec ZHP nosi imię „Bohaterów Łużyckiej Brygady WOP” postanowiłem nawiązać współpracę z Wojskowym Kręgiem Instruktorów działającym przy ŁB WOP w Lubaniu i zdobywać miano drużyny Harcerskiej Służby Granicznej, a na patrona drużyny wybrałem jednego z Bohaterów ŁB WOP – st. szer. Tadeusza Wróbla (...).



27 DH podczas wspólnych zajęć z członkami WKI WOP

⁴⁷ <http://korzenie-luban-zhp.manifo.com/harcemistrz-krzysztofzachar>

(...) 11 marca 1984 roku, w bardzo podniosłej atmosferze moja drużyna złożyła w Sali Tradycji Łużyckiej Brygady WOP Przyrzeczenie Harcerskie. Po uroczystości pojechaliśmy pod pomnik st. szer. Tadeusza Wróbla do Pieńska usytuowany nad Nysą. W tym miejscu w 1950 roku zginął Bohater naszej drużyny, złożyliśmy tam „Akt Ślubowania” (...).

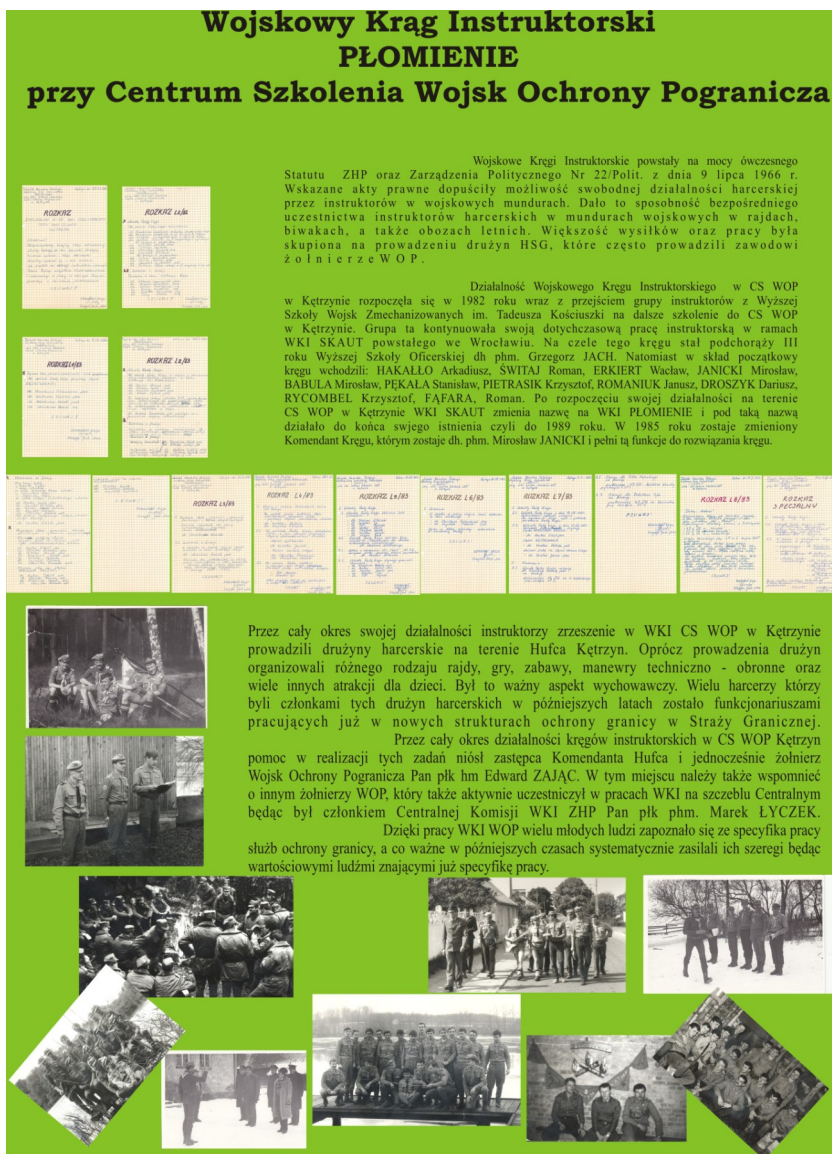
(...) W kwietniu 1986 roku wziąłem udział z moją drużyną w II Rajdzie „Szlakiem Strażnic WOP”. Po przemaszerowaniu wielu kilometrów i po wykonaniu zadań rajdowych zajęliśmy we współzawodnictwie I miejsce, zdobywając Puchar Dowódcy ŁB WOP w Lubaniu (...).



płk Józef Galicki, Dowódca Łużyckiej Brygady WOP w Lubaniu, wręcza puchar drużynowemu 27 Drużyny HSG

(...) W czerwcu 1986 roku zorganizowałem II obóz drużyny przy strażnicy WOP „Graniczne Budy” na Przełęczy Okraj. Był to mój pierwszy samodzielny obóz drużyny, którego byłem komendantem. (...) Otrzymaliśmy miano „Drużyny Harcerskiej Służby Granicznej”. Byliśmy jedyną drużyną o tej specjalności w lubańskim Hufcu ZHP (...).

Komendant Hufca ZHP w Kętrzynie hm. Stanisław Iwaniuk zgromadził liczne pamiątki z okresu współpracy z WKI ZHP przy CS WOP.



Plakat z treścią historii i zdjęciami WKI CS WOP w Kętrzynie

HARCERSKA SŁUŻBA GRANICZNA



Na plakacie umieszczono m.in. zdjęcia drużyn harcerskich z Hufca w Kętrzynie.



Zbiórka 43 DH im. Zawiszków



hm. Grzegorz Jach prowadzi odprawę służby wartowniczej obozu stacjonującego na półwyspie w Zdorach nad Śniardwami

Hufiec dysponuje też merytorycznymi, osadzonymi w realiach minionego okresu, obszernymi opracowaniami:

- hm. Grzegorza Jacha - „Działalność wychowawcza drużyn Harcerskiej Służby Granicznej w latach 1982-1989”. pisze on⁴⁸:

(...) Harcerska Służba Graniczna w 30 - letnim okrasie swojego istnienia była aktywnym współtwórcą wychowawczych wartości Związku Harcerstwa Polskiego. Zasadniczym kierunkiem działania tego ruchu było kształtowanie patriotycznych postaw młodzieży. Program pracy wychowawczej z harcerzami drużyn HSG realizowały dowództwa wszystkich szczebli struktury Wojsk Ochrony Pogranicza oraz komendy przygranicznych jednostek Związku Harcerstwa Polskiego. Do bezpośredniego prowadzenia lub opieki nad drużynami zaangażowani byli najczęściej instruktorzy Wojskowych Kręgów Instruktorskich ZHP działających przy jednostkach WOP oraz nauczyciele i kadra przygranicznych hufców ZHP.

(...) Harcerska Służba Graniczna zajmowała szczególne miejsce w kształtowaniu patriotycznych postaw wśród dzieci i młodzieży zamieszkałej na terenach przygranicznych. Szukając odpowiedzi na pytania zawarte w problemach badawczych autor pracy wyprowadza dalej idącą tezę, a mianowicie - ruch HSG był najbardziej atrakcyjną formą organizacji czasu wolnego tej młodzieży (...).

A w wspomnieniach - „Z historii HSG i WKI słów kilka i tyleż samo refleksji o Zawiszakach i programie PaT” czytamy:

(...) Kętrzyn to wyjątkowy tygiel łączący w jednym z nurtów swojej bogatej historii zarówno „Zielone otoki” jak i Wojskowe Kręgi Instruktorskie ZHP oraz Harcerską Służbę Graniczną (...).

⁴⁸ Opracowanie dostępne w zbiorach Hufca ZHP w Kętrzynie.

(...) To o czym napisałem to zaledwie kilka stron z niezliczonych ksiąg historii harcerstwa. Jednak każda z tych stron to przynajmniej kilka lat konkretnego życia, konkretnych ludzi, których łączyła ta sama idea. Każde pokolenie przeżywało, przeżywa i przeżywać będzie swój czas młodych lat (...).

- dr Moniki Maciejewskiej z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie zatytułowane:

„Harcerska Służba Graniczna jako specjalnościowa forma wykorzystania metody harcerskiej w pracy z dziećmi i młodzieżą na terenach przygranicznych” Autorka pisze m.in.⁴⁹:

(...) Opracowanie przedstawia Harcerską Służbę Graniczną jako jedną z form pracy opartą na specjalnościach i stanowiącą ofertę Związku Harcerstwa Polskiego dla zrzeszonych w nim drużyn(...).

(...) W najbardziej rozwojowym okresie lat 80-tych XX wieku, drużyny HSG liczono w setkach. Pod koniec lat 90-tych było ich 70. W obecnej chwili istnieją jeszcze drużyny HSG w poszczególnych chorągwiach harcerskich, które współpracują z poszczególnymi placówkami lub oddziałami Straży Granicznej (...). (...)Wyraźnie pojawiające się wśród młodzieży tendencje powrotu do angażowania się w działania paramilitarne mogą stanowić dobry prognostyk dla odnowy HSG (...).

O działalności drużyn HSG z pewnością jest jeszcze wiele innych opracowań, zwłaszcza kronik i pamiątek. Jeszcze dziś, wędrując szlakami turystycznymi w strefie granicznej, od To-

⁴⁹ Opracowanie dostępne w zbiorach Hufca w Kętrzynie.

porowa (Hufiec Zgorzelec) po Lubawkę (Hufiec Kamienna Góra), mogą zobaczyć Tarcze Grunwaldu umieszczone przez uczestników Zlotu 20-lecia HSG. W Szklarskiej Porębie na pomniku poświęconym „Poległym Żołnierzom II Armii Wojsk Polskiego i Wojsk Ochrony Pogranicza”. Przy pomniku tym, powstałym z inicjatywy Aleksandra Wiącka, zaprojektowanym przez druha Jacka Witkowskiego, 20 października 1973 roku harcerze złożyli zobowiązanie „opieki nad pomnikiem”. Uczestnicy „Akcji Hotel” 1-go sierpnia, składali kwiaty. Podczas Zlotu 20-lecia HSG odsłonięto pamiątkową tablicę.



Pomnik poległych żołnierzy... płk w st. spocz. Ryszard Bartosiewicz (pierwszy z lewej) były dowódca, strażnic Tkacze i Orle, Łużyckiej Brygady WOP, komendant CS WOP w Kętrzynie i A. Solarz (8 maja, 2022 r.)

Manewry techniczno-obronne

Wychowanie dla obronności kraju obowiązujące w programie ZHP odgrywało ważną rolę w kształtowaniu patriotycznych postaw zuchów, harcerzy i instruktorów. Jednym z jego elementów było wychowanie ściśle powiązane z przygotowaniem do obrony Ojczyzny.

Zadanie te utożsamiane były np. z zadaniami realizowanymi przez Obronę Cywilną (OC), zwłaszcza przez harcerzy ze szkół przyzakładowych i instruktorów zatrudnionych w zakładach pracy. Obejmowały one szereg umiejętności przydatnych nie tyle w okresie zagrożenia i wojny, co w codziennym życiu narażonym na skutki różnych katastrof i klęsk żywiołowych.

Program działalności wychowawczej obejmował szczególnie bogaty zestaw form i środków ukierunkowanych na przygotowanie obronne. Zdobywanie sprawności obronnych, wybór i realizacja zadań wybranej specjalności drużyn, wymagały skutecznej współpracy, pomocy organizacji społecznych a zwłaszcza Wojska Polskiego i OC. Gawędy kadry poprzedzające realizację wspomnianych zadań w swej treści nawiązywały do patriotycznej działalności, do przykładów heroizmu żołnierzy walczących o odzyskanie niepodległości, do "harcerzy - żołnierzy - obrońców" - bohaterów Szarych Szeregów. Motywowały do praktycznej działalności, zdobywania sprawności i odznak związanych tematycznie z obronnością.

Zuch zdobywał sprawność m.in.:



Strażak



Milicjant



Wopista

Harcerz zdobywał sprawność m.in.:



Terenoznawca



Sygnalista



Ratownik



Higienista



Chemik



Zwiadowca



Strzelec



Saper

Drużyny wybierały specjalności związane tematycznie z obronnością. Pośród nich były:



Lotnicza



Pożarnicza



Czerwonych
Beretów



Młodzieżowa
Służba Ruchu



Służba
Zdrowia



Harcerska
Służba Graniczna

Zdobywano też odznaki z zakresu obronności:

MOSO - Młodzieżowa Odznaka Sprawności Obronnej

MOS - Młodzieżowa Odznaka Sportowa

POS - Powszechna Odznaka Obronna

MIOC - Młodzieżowy Inspektor Obrony Cywilnej

OSOC - Odznaka Specjalnościowa Obrony Cywilnej

Kadra wybranych specjalności, dostępna baza i odpowiedni sprzęt, warunkowały zdobywanie sprawności obronnych a zwłaszcza powoływanie i prowadzenie drużyn specjalnościowych. W współpracy z Aeroklubem (APRL), Polskim Czerwonym Krzyżem (PCK), Ochotniczymi Strażami Państwowymi (OSP), Wojskiem (LWP), Milicją Obywatelską (MO), Ligą Obrony Kraju (LOK), Obroną Cywilną (OC), szkoliliśmy kadrę, współpracowaliśmy w zakresie zdobywania sprawności i odznak z zakresu obronności. Niejednokrotnie drużynowymi byli instruktorzy wywodzący się z wymienionych instytucji.

LIGA OBRONY KRAJU ZHP — ZMS — ZMW	Specjalność:
LEGITYMACJA Nr 163	"Czerwone Berety"
Uchwałą Prezydium Zarządu Pow. LOK Jelenia Góra	m.p. _____ podpis _____
w _____	Specjalność:
nadano	_____
Od Krzysztof	m.p. _____
Michajluk	_____
złota	_____
MŁODZIEŻOWA ODZNAKĘ SPRAWNOŚCI OBRONNEJ	Specjalność:
Zarząd Powiatowy PREZES ZARZĄDU LOK	_____
m.p. _____ Jelenia Góra 28 X 1970 r.	m.p. _____

	podpis _____

Legitymacja nadania MOSO i specjalności „Czerwone Berety”
phm. K. Michajluka, szczepowego i komendanta Ośrodka w Sobieszowie

Organizowane Manewry Techniczno-Obronne „spinały” wspomnianą współpracę, były sprawdzianem umiejętności i wiedzy z zakresu obronności. Pisano o tym w prasie⁵⁰.

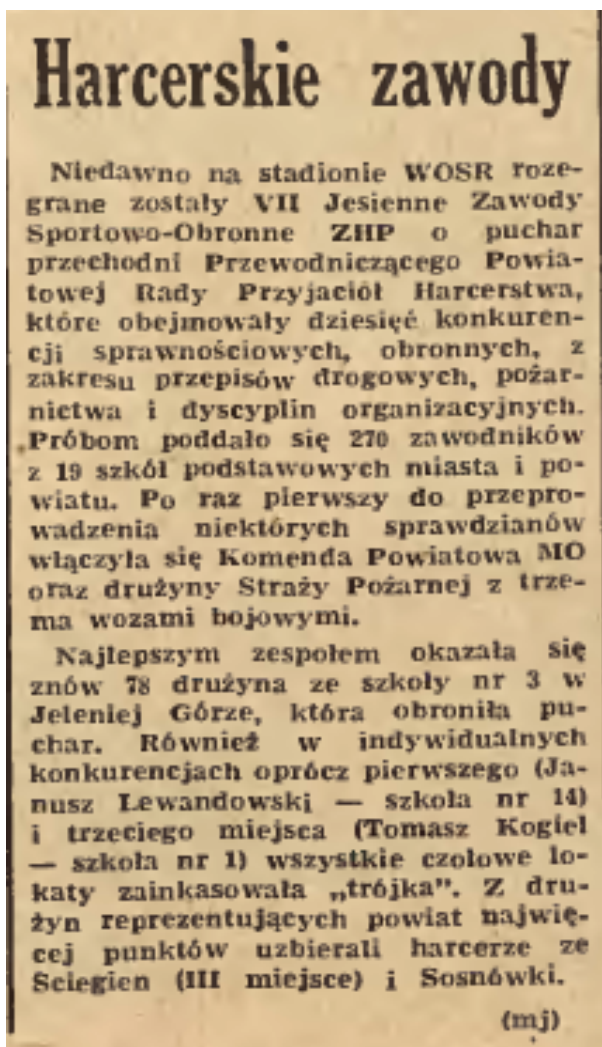
W dniu 28 kwietnia jeleniogórzanie będą mieli okazję śledzenia interesująco zapowiadających się II Rejonowych Manewrów Techniczno-

Obronnych ZHIP szkół średnich i zawodowych. Swoje uczestnictwo zapowiedziało 30 drużyn z 5 hufców — Bolesławca, Zgorzelca, Lwówka Śl., Lubania i Jeleniej Góry. Drużyny będą startować w specjalnościach: pożarniczej, medycznej, lotniczej, łącznościowej oraz „czerwonych beretów”. Program zawodów obejmuje sprawdziany z zakresu wiedzy ogólnowojskowej, ogólnoharcerskiej, polityczno-społecznej, pokonywanie toru przeszkód, rzut granatem, strzelanie i konkurs specjalistyczny. Naszych barw bronią uczniowie ZSZ przy Celwiskozie (3 drużyny), ZSZ „Karełmy”, Szkoły Rzemiosł Artystycznych w Cieplicach, Technikum Hodowlanego i Technikum Przemysłu Drzewnego z Sobieszowa oraz Liceum Ogólnokształcącego z Karpacza. Organizatorzy przewidują przeprowadzenie eliminacji w następujących punktach (początek ok. godz. 10.30): na placu Świerczewskiego startują drużyny pożarnicze, przy skrzyżowaniu ulic Świerczewskiego i Wojska Polskiego harcerze z Młodzieżowej Służby Ruchu, Jeżów gości lotników, a konkurencję z zakresu służb łącznościowych i medycznych odbędą się w rejonie Perły Zachodu.

Zakończenie imprezy połączone z występami harcerskich zespołów artystycznych, wieczorem w Wyczyńskiej Szkole Szybowniczej w Jeżowie. (tr)

⁵⁰ II Manewry Techniczno-Obronne, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1970, nr 16.

Uzupełnialiśmy program o nowe konkurencje. Do współpracy zaprosiliśmy MO i OSP. Drużyny „konkurowały” o puchar przechodni Przewodniczącego PRPH⁵¹.



⁵¹ *Harcerskie zawody*, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1973, nr 49.

W Manewrach Centralnych ZHP uczestniczyły trzy zespoły z naszego Hufca: strzelecki, sanitarny oraz ekipa skoczków spadochronowych⁵².

W początkach maja we wszystkich środowiskach harcerskich przeprowadzono wstępną eliminację do IV Ogólnopolskich Manewrów Techniczno-Obronnych ZHP. Na szczeblu powiatu organizatorem przeglądu sprawności była Komenda Hufca w Jeleniej Górze, wydatnej pomocy w przeprowadzeniu poszczególnych konkurencji udzieliła Powiatowa Komenda Straży Pożarnej, techniczną stronę rozgrywek przejęła WOSR.

Do eliminacji stanęło 35 zespołów (150 uczestników). Najlepsze zakwalifikowały się do etapu wojewódzkiego. Były to: w marszu na orientację — zespół harcerski z Technikum Mechanicznego, w strzelectwie — druga ekipa z tej szkoły, w akcji gaśniczej — reprezentacja szczebu HSPS przy LO Jelenia Góra, w zakresie pierwszej pomocy — zespół Technikum i ZS Łączności, w samoobronie — znów mechanicy w harcerskich mundurach.

Rozgrywki na szczeblu wojewódzkim już się odbyły. Liczący się sukces przywieźli przede wszystkim „strzelcy”, zajęli bowiem zdecydowanie pierwsze miejsce, pokonując kolejne grupy fizylierów wysoką nadwyżką punktów. Ekipa startująca w konkurencjach sanitarnych uplasowała się na czwartym miejscu, w samoobronie — na piątym. W finale manewrów na szczeblu centralnym Dolny Śląsk reprezentować będą skutkiem tego dwa jeleniogórskie zespoły: strzelecki i sanitarny. Ponadto Aeroklub Jeleniogórski wspólnie z Komendą Hufca wystawił ekipę skoczków spadochronowych, która w czerwcu weźmie udział w rywalizacji o prawo reprezentowania województwa — w finale krajowym.

Powszechnie zainteresowanie drużyn uczestnictwem w manewrach wymagało organizowania eliminacji⁵³.

W mniejszej niż w ubiegłych latach liczbie, ale znacznie lepiej przygotowani rozegrali harcerze jeleniogórskiego Hufca kolejne trzecie wrześnieowe zawody sportowo-obronne o puchar przechodni przewodniczącego Powiatowej Rady Przyjaciół Harcerstwa Zbigniewa Dąroszewskiego. Prawo udziału w zmaganiach w wyniku przeprowadzonych eliminacji wywalczyły sobie 33 drużyny czyli 198 harcerek i harcerzy.

Trudniejszy niż w poprzednich latach program zakładał wykonanie na trasie biegu patrolowego strzelania z kbks (3 strzały z odległości 25 m.), rzutu granatem do celu, pokonania terenu skażonego (m. in. zakładanie maski p. gaz. na czas) oraz reprezentowania swych wiadomości z zakresu samarytanki, pionierki, zasad ruchu drogowego i ogólnych wiadomości o harcerstwie.

Walka o pierwsze miejsce była bardzo emocjonująca, a w końcowej rozgrywce przewagę uzyskała drużyna Szkoły Podstawowej nr 13 z Jeleniej Góry, gromadząc na swym koncie 309 pkt. Puchar dla trzynastki

zdobyli: E. Bosiacki, J. Hejne, K. Hejne, M. Bielec, P. Bugajski i T. Tomala.

Na kolejnych miejscach sklasyfikowano dwa zespoły SP nr 4. Pierwszy uzyskał 307, a drugi 305 pkt. Czwarte miejsce zajęła jedenastka, a piąte — jedynka.

W rozegranych konkurencjach najlepszym przygotowaniem z zakresu ogólnych wiadomości — pomimo zajęcia w ogólnej klasyfikacji dalszego miejsca — popisała się drużyna SP nr 7 z Jeleniej Góry, a najlepsze wyniki w strzelaniu uzyskali harcerze Jan Kowalczyk (30 na 30 możliwych), Marek Kolat (też 30 pkt.) i J. Kwaśny (29 pkt.).

Nad sprawnym przebiegiem imprezy czuwali członkowie Uczelnianego Koła ZMW i Wojskowego Kręgu Instruktorskiego przy Wyższej Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej. Na zakończenie imprezy przewodniczący Prezydium MRN Zbigniew Dąroszewski wręczył najlepszemu zespołowi puchar przechodni i okolicznościowy dyplom. (17)

⁵² *Harcerskie manewry*, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1974, nr 24.

⁵³ *Harcerze trzynastki przejęli puchar*, „Nowiny Jeleniogórskie” 1971, nr 39.

W manewrach umiejętnościami praktycznymi i wiedzą, wyróżniały się drużyny o specjalnościach obronnych, m.in.:

19 Lotnicza Drużyna Harcerzy im. Dywizjonu 317, której patronem był harcerz drużyny z Dubna gen. Stanisław Skalski, pilot Dywizjonu Myśliwskiego 306 i 316, dowódca polskiego Zespołu Myśliwskiego w Afryce, oraz dowódca 317 i 601 dywizjonów stacjonujących w Anglii. A jej założycielem (19 kwietnia 1957) i drużynowym był Konrad Mieczkowski.



Do wielu wybitnych odznaczeń przybyło majorowi Skalskiemu jeszcze jedno. Tym razem jest to krzyż harcerski. Został on tym samym honorowym członkiem drużyny swego imienia.

HO Izydor Berszowski z dawnej (1945-1950) jeleniogórskiej 22 LDH, wręcza krzyż harcerski majorowi S. Skalskiemu (1958)

Drużyny Czerwonych Beretów wykazywały się szczególnie umiejętnościami charakterystycznymi dla żołnierzy 6 Dywizji Powietrzno - Desantowej oraz wiedzą drużynowego 1 DH i komendanta hufca w Stanisławowie, gen. Stanisława

Sosabowskiego - twórcy i dowódcy I Samodzielnej Brygady Spadochronowej znanej z bitwy pod Arnheim. Jego systemem szkoleniowym „Małpi Gaj” i nauką zaradności zwaną „Kursami korzonkowymi”, szkolono Wojska Powietrzno-Desantowe i wykorzystywano w drużynach harcerskich.

W skład Szczepu Lotniczego im. pułku myśliwskiego „Warszawa” w Jeleniej Górze weszła ostatnio „Samodzielna Eskadra Desantowa” - drużyna komandosów (...) pisał szerepowy K. Mieczkowski⁵⁴:

JELENIOGÓRSCY KOMANDOSI

W skład Szczepu Lotniczego im. pułku myśliwskiego „Warszawa” w Jeleniej Górze — weszła ostatnio „Samodzielna Eskadra Desantowa” (drużyna komandosów), złożona z 4 grup szturmowych (zastępów).

Do komandosów przyjmuje my harcerzy od lat 16, wysportowanych i zdyscyplinowanych, posiadających stopień młodzika. Trzy miesiące trwa okres próbny, podczas którego kandydat musi wykazać się sprawnością fizyczną i umiejętnościami technicznymi. O przyjęciu do eskadry decyduje opinia instruktorów i kolegów, punktualność, prawdomówność i koleżeńskość.

Program pracy komandosów opiera się na stopniach harcerskich, uzupełnionych wymaganiami lotniczymi i komandoskimi. Na stopień wydawcy wymagania są rozszerzone o: rozpoznanie samolotów, skoki spadochronowe z wieży, strzelectwo, chwyt obronne, pływanie i narciarstwo. Do wymagań na ćwika dochodzi: III klasa skoczka spadochronowego, prowadzenie pojazdów mechanicznych, zapoznanie się z pracą radiostacji, strzelectwo,

historia lotnictwa, sport. Wymagania na Harcerza Orlego zostały uzupełnione o: pracę na radiostacji nadawczo-odbiorczej, odznakę strzelecką, znak harcerskiej służby technicznej, znak harcerskiej służby sanitarnej, prawo jazdy oraz prowadzenie zajęć z młodszymi.

Komandosi noszą czarny beret, zieloną bluzę, krawat i zielone długie spodnie. Mundury galowe są stalowe (szaroniebieskie).

K. Mieczkowski
szerepowy

CO ZNACZY SŁOWO LOTNIK

Jakie myśli budzi w Tobie dźwięk słowa lotnik? Zapewne, staje Ci przed oczami sylwetka pilota, który doskonale opanował pilotaż, jest wysportowany i odważny. Lecz czy to są wszystkie cechy, którymi musi charakteryzować się lotnik? Może sa

⁵⁴ Konrad Mieczkowski, *Jeleniogórscy komandosi „Skrzydłata Polska”*, 1959, nr 18.



Drużyna Komandosów. Drugi od lewej w pierwszym rzędzie K. Mieczkowski - szczepowy(1959)



Komandoszi Szczepu lotniczego im. Pułku Myśliwskiego „Warszawa” przy Lidze Przyjaciół Żołnierza (LPŻ) „defilują” ulicami miasta (1960)

29 DH im. Zawiszy Czarnego, wybrała specjalność - Terenowej Obrony Przeciwlotniczej (TOPL)⁵⁵. Drużyna otrzymała do swojej dyspozycji schron przeciwlotniczy w piwnicy budynku przy ul. Okrzei nr 23.



Drużynowy HO Marian Ważny (4-ty od prawej) z drużyną podczas zajęć (1960)

Drużyny Pożarnicze wyróżniały się nie tylko umiejętnościami posługiwania się sprzętem ppoż., pisano w prasie⁵⁶:

Najlepsze wyniki uzyskują drużyny ze Szklarskiej Poręby, Miłkowa i Łomnicy

Trzy miesiące temu powstały w naszym powiecie harcerskie drużyny strażackie. W ub. tygodniu harcerze otrzymali sprzęt pożarniczy — dar Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Jeleniej Górze i obecnie odbywają już ćwiczenia pod fachowym kierunkiem ogniomistrza Ludwika Orkiszewskiego. Niedawno, sekretarz Prez. PRN — Tabaka zainteresowawszy się młodymi strażakami, obiecał im specjalne mundurki.

Najlepsze wyniki w ćwiczeniach osiąga 30 osobowa grupa w Szklarskiej Porębie. Nieźle spisują się młodzi strażacy w Miłkowie i Łomnicy. Członkowie harcerskich drużyn strażackich złożyli zobowiązanie, iż w okresie letnim, podczas sezonu turystycznego, będą patrolować lasy, pouczać turystów o odpowiednim obchodzeniu się z ogniem i — rzecz jasna — natychmiast interweniować w razie pożaru. (k)

⁵⁵ W służbie obrony przeciwlotniczej, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1960, nr 18.

⁵⁶ Strażacy w harcerskich mundurach „Nowiny Jeleniogórskie”, 1963, nr 20.

Drużyny Młodzieżowej Służby Ruchu (MSR) powstawały w współpracy z PZMotem, Wydziałem Oświaty i Milicją⁵⁷.



MSR wykonywała swoje obowiązki głównie w pobliżu szkół i przedszkoli w czasie przychodzenia i opuszczania przez młodzież tych placówek. Drużyny uczestniczyły w skoordynowanych inicjatywach takich jak *Tydzień Kultury na Jezdni*⁵⁸.

Cenną inicjatywę podjął hufiec ZHP, zrzeszający 15 drużyn Młodzieżowej Służby Ruchu. W dniach 21 i 23 kwietnia harcerze będą dyżurowali na skrzyżowaniach ulic i pomagali przy przechodzeniu przez jezdnię. W nagrodę – piętnastu najbardziej aktywnych „kontrolerów” weźmie udział w wycieczce „Automobilklubu” (25.IV.). Ciekawą imprezą będzie też rozstrzygnięcie międzyszkolnego konkursu z przepisów drogowych. Droga eliminacji wytypowano 70 uczniów klas V–VIII, którzy 23 kwietnia o godz. 15-ej przystąpią w MDK do rozgrywek finałowych. Z tej też okazji w MDK otwarta zostanie wystawa rysunków dziecięcych na temat „Moja droga do szkoły”.

⁵⁷ *Młodzi „milicjanci”...*, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1960, nr 18.

⁵⁸ *Tydzień Kultury na Jezdni*, „Nowiny Jeleniogórskie”, 1971, nr 16.

Manewry techniczno - obronne organizowane w Hufcu, najczęściej miały wyłonić reprezentację na manewry chorągwane. Naszą troską o bezpieczny i sprawny ich przebieg, było angażowanie specjalistów z wojska, LOK, OSP i PRPH.



Podsumowanie zawodów; stoją od prawej: przewodniczący KMW przy WOSR J. Aleksandrowicz, przewodniczący MRN i PRPH Z. Daroszewski, kierownik Wydziału Sportu i Turystyki PPiMRN Julian Gozdowski, inspektor Wydziału Oświaty PPiMRN Władysław Kurbiel, komendant Hufca hm. A. Solarz (1970)



Puchar Przechodni Przewodniczącego PRPH i okazjonalne dyplomy w rękach zwycięskiej drużyny. Od lewej: dyrektor SP nr 8. Michał Kowalski, wizytator Wydziału Oświaty Janina Janczewska, komendant Hufca hm. A. Solarz, drużynowa phm. B. Jankowska. fot. ze zbioru A.S.

Zespół Pieśni i Tańca

Próby utworzenia zespół pieśni i tańca podejmowane były od czasu „odnowy” Hufca. Brakowało nie tyle konkretnej decyzji jak „kogoś”, kto zająłby się jego prowadzeniem. Była odpowiednia jak na tamte warunki baza (sala widowiskowa ze sceną w pomieszczeniach Hufca na Wzgórzu Kościuszki nr 2), brakowało stałego dopływu środków finansowych niezbędnych do zapewnienia profesjonalnego poziomu pracy zespołu. Zespół miał „spinać” dotychczasowe inicjatywy popularyzujące piosenkę harcerską, kontynuowane każdego roku konkursy piosenki.

Komendantka Ośrodka harcerskiego w Kowarach pwd. Anna Balińska już w 1968 roku organizowała przeglądy - konkursy piosenki harcerskiej w miejscowym Domu Kultury. Początek, jak to często bywa, był skromny. Na konkurs zgłaszały się drużyny z terenu Hufca i to one, w pełnym składzie osobowym, śpiewały harcerskie piosenki. Drużyny nie korzystały z akompaniamentu, chyba że były to werble, fanfary lub gitara, instrumenty, z których drużyny korzystały na co dzień. Nie korzystano z mikrofonów, wzmacniaczy i głośników. Chroniło to uszy przed nadmiarem decybeli, za to było wyraźnie słychać melodie harcerskich piosenek i ich mądre słowa.

Na sali widowiskowej gromadzili się rodzice i mieszkańcy Kowar. Wspólnie z drużynami śpiewali harcerskie piosenki. Zнали ich teksty, być może byli kiedyś harcerzami? Oceniali też wykonawców. Nie było zbędnego wystroju sceny, jedynie, kiedy była taka potrzeba, na scenie urządzano imitację ogniska, wokół którego w kręgu śpiewano:

*(...) Płonie ognisko i szumią knieje,
drużynowy jest wśród nas (...).*

*(...) Na polanie dogasa ognisko,
cicho w locie srebrzyste mrą skry (...).*



Rozśpiewana harcerska drużyna

Komendant Ośrodka harcerskiego w Myślakowicach phm. Stefan Tkaczyk od 1971 roku organizował konkursy piosenki w miejscowym klubie „Radar”.

Do konkursu w „Radarze” przystąpiło ponad 30 zespołów wokalnych (każdy szczepek harcerski mógł wystawić dwa zespoły, w tym jeden zuchowy). Zbierały one punkty za wykonanie trzech regulaminowych piosenek, za ogólne wrażenie artystyczne, dobór repertuaru oraz umundurowanie i postawę. W kategorii zespołów zuchowych najwyższej oceniono małych śpiewaków z Miłkowa, w kategorii drużyn harcerskich — zespół z Myślakowic. Wyróżnienie otrzymał startujący poza konkursem chór z LO w Kowarach oraz jak zawsze świetnie przygotowany zespół harcerski z Państwowego Zakładu Wychowawczego w Szklarskiej Porębie. Występ nagrodzonych wokalistów uświetnił 12 czerwca zlot drużyn z terenu całej gminy.

Komendantka Ośrodka harcerskiego Jelenia Góra 2 phm. Teresa Mróz organizowała „Giełdę artystyczną”⁵⁹.



W Cieplicach Śląskich Zdroju hm. Bolesław Perl prowadził profesjonalny Zespół Pieśni i Tańca.



Druh hm. Adam Kiewicz (komendant CSIZ w latach 1957-1965) wita mieszkańców Cieplic na ognisku harcerskim. Przy rozpalaniu ogniska zawsze śpiewaliśmy „Płonie ognisko i szumią knieje, drużynowy jest wśród nas...” Tym razem z chórem śpiewała cała widownia. Za chwilę Zespół Pieśni i Tańca przy CSIZ, prowadzony przez hm. Bolesława Perla, rozpocznie swoje występy, napisała hm. Danuta Szczęсна

⁵⁹ Harcerska „Giełda artystyczna”, „Nowiny Jeleniogórskie”, nr 18, 1972 .

Uzgodnienia z PRPH, władzami politycznymi i administracyjnymi Miasta i Powiatu, efekty rozmów z Bolesławem Perlem, Zofią Popek, Bolesławem Chruścilem, Władysławem Zjawinem i Stefanem Strahlem, doprowadziły w 1974 roku do powołania Harcerskiego Zespołu Artystycznego⁶⁰.

Harcerski Zespół Artystyczny powstaje w Jeleniej Górze

Zaczęło się od skromnych przeglądów chórów harcerskich. Stopniowo poczęła jednak dojrzeć myśl o powołaniu do życia zespołu artystycznego z prawdziwego zdarzenia, w którym najbardziej utalentowana młodzież mogłaby rozwijać swoje umiejętności. Zapobiegliwi harcerze rychło przekonali kogo trzeba, znaleźli życzliwych mecenasów w powiatowej instancji partyjnej i w Urzędzie dla Miasta i Powiatu Jelenia Góra. Zdolali również pozyskać sojuszników spośród nauczycielskiej braci oraz wśród działaczy kultury.

Rada Narodowa wyasygnowała już na zespół sporo grosza z nadwyżki budżetowej. Tak się złożyło, że powołanie zespołu zbiegło się z podobnymi zamiarami Szkoły Muzycznej, której dyrektor i grono pedagogiczne projektowało utworzenie młodzieżowego chóru i dziecięcej orkiestry symfonicznej. W pewnym stopniu dojdzie do mariażu obu inicjatyw i niejako w momencie narodzin harcerskiego zespołu możemy być spokojni o jego przyszły poziom.

Kierownictwo nad harcerskim zespołem artystycznym jeleniogórskiego Hufca ZHP objął **Bolesław Perl**, zespół taneczny poprowadzi **Zofia Popkova**, orkiestrą dyrygować, będzie **Bronisław Chruściel** a chórem **Władysław Zjawin**.

Konsultantem ds. artystycznych jest mgr **STEFAN STRAHL** – dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej, dyrygent Jeleniogórskiej Orkiestry Symfonicznej.

W ubiegły poniedziałek odbył się konkurs chórów harcerskich kandydujących do zespołu. Najlepiej spisali się harcerki ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Cieplicach (na zdjęciu). Niespodzianką było 11 miejsce śpiewaków z Miłkowa. Najlepsi wyśpiewali nagrody ufundowane przez Wydział Oświaty: SP nr 3 w Cieplicach – 4.000 zł, SP w Miłkowie – 2.000 zł. Wkrótce rozpoczyna się zapisy do chóru – przyjmowane będą dzieci w wieku wczesnoszkolnym oraz licealiści i licealistki.

Fot. W. Falkiewicz



Chór ze Szkoły Podstawowej w Miłkowie (1974)

⁶⁰ *Harcerski Zespół Artystyczny...* „Gazeta Robotnicza”, nr 63, 1974.

Wpisanie inicjatywy powołania Zespołu Pieśni i Tańca do uchwalonego przez PiMRN programu pracy wychowawczej z jeleniogórką młodzieżą, zapewniało stały dopływ środków finansowych. Organizacja występów, transport, płace, wymagały trwałego finansowania z budżetu miasta i powiatu. Ustalono, że bazą Zespołu będzie Młodzieżowy Dom Kultury w Jeleniej Górze. W marcu 1974 roku, w Teatrze Zdrojowym z udziałem zaproszonych gości, rodziców i członków PRPH wyłoniono kandydatów do Zespołu, przedstawiono kadrę kierowniczą, omówiono założenia programowe i organizacyjne. Pisano o tym w prasie⁶¹.

POWSTAŁ ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA

Od pewnego czasu dyskutowano nad koncepcją stworzenia Powiatowego Zespołu Pieśni i Tańca. Chęć powołania zespołu zgłosiła Komenda Hufca ZHP włączając to zadanie do uchwalonego w kwietniu ub. r. przez obie Rady Narodowe programu pracy wychowawczej z jeleniogórką młodzieżą.

Wspólnie z Wydziałem Oświaty ustalono wstępnie formy pracy zespołu, pozyskano doświadczonych instruktorów. Kierownictwo muzyczne nad całością zgodził się objąć dyrektor PSM mgr Stefan Strahl. Stronę wokálną powierzono twórcom znanych swego czasu chórów Bolesławowi Perlowi, choreograficzną — instruktorowi tańca Zofii Popek, poprowadzenie kapeli nauczycielowi PSM Bronisławowi Chruścielowi.

Władze powiatowe przeznaczyły na potrzeby zespołu 400 tys. złotych z nadwyżki budżetowej.

Etap przygotowań zakończył się selekcją wykonawców na zorganizowanym 11 marca w Teatrze Zdrojowym pierwszym w historii Hufca Przeglądzie Chórów Harcerskich.

Impreza wyłoniła trzon przyszłego zespołu. Zaprezentowały się na niej harcerskie chóry ze Szkoły Podstawowej w Milkowie, jeleniogórkę „jedyńki” i „dwunastki” oraz Szkoły Nr 3 w Cieplicach, której szczerp był gospodarzem przeglądu.

O przyznaniu pierwszego miejsca chórowi z cieplickiej „trójki” a tym samym uznaniu go za kandydata do Zespołu Pieśni i Tańca zadecydował fakt, że rokuje on najlepsze perspektywy rozwojowe. Drugie miejsce zajął chór z Milkowa, trzecie ex aequo — oba zespoły z Jeleniej Góry. Wszystkie chóry otrzymały nagrody pieniężne, przeznaczone na pomoc w dalszej pracy.

M. J.

⁶¹ Powstał Zespół Pieśni i Tańca, „Nowiny Jeleniogórskie”, nr 12, 1974.

Podjęcie pracy w Zespole przez hm. B. Perla gwarantowało profesjonalizm i harcerską tradycję. Dowodziły tego dotychczasowe efekty jego pracy z piosenką. Każdy kto był uczestnikiem kursów w CSIZ, mógł je poznać. B. Perl był też autorem śpiewnika „Zuchowe nutki” a piosenkę z jego muzyką śpiewano na zakończenie dnia:

(...) Zapada mrok, noc idzie w drzew poszumie.
Zasypia las, księżyc już odkrył twarz.
Dzień skończył się już czas krąg zawiązać.
Ściśnij mi dłoń, dobranoc, dobranoc (...)

Występy rozpoczynały się gawędą o harcerskiej piosence, o tym, że od zawsze jej magia, czar i wyjątkowa atmosfera towarzyszyły harcerstwu. Dzięki temu patriotyczne, poetyckie teksty i piękne melodie trafiały w nasze serca. O tym, co takiego mają w sobie harcerskie piosenki, że śpiewane przy ognisku, podczas wędrówki, wywołują radość, uśmiech na twarzy no i to, że przywracają wspomnienia, że ich mądre słowa tra-



Drużyna z SP3 w Cieplicach. Gawęda komendanta Hufca

fiają w nasze uczucia, ożywiają czas i miejsca z nimi związane, które opisują. Górskie wędrówki, lasy, rzeki, noce nad morzem, jeziorem, wschody i zachody słońca, nocne warty – tworzyły środowisko, w którym przebywaliśmy. Mówią o wielu sprawach ważnych nie tylko dla nas harcerzy, ale i dla wszystkich ludzi.

A kiedy już pełne uroku piosenki ogarnęły nasze myśli, wracały wspomnienia. Obozy w Szklarskiej Porębie, Strzebielinie Morskim, Tarnówku, Ławszowej i Kliczkowie, biwaki, zimowiska w Gdańsku, Wrocławiu, Cieplicach i Piechowicach, rajdy, harcerskie ogniska... ożywiały naszą pamięć, o tym, co tworzyło więzi, harcerskie kotwice, przyjaźnie trwające do dziś. Taki jest bowiem czar i urok harcerskich piosenek mówią gawęda, jak w słowach piosenki:

... bo wszyscy harcerze to jedna rodzina...

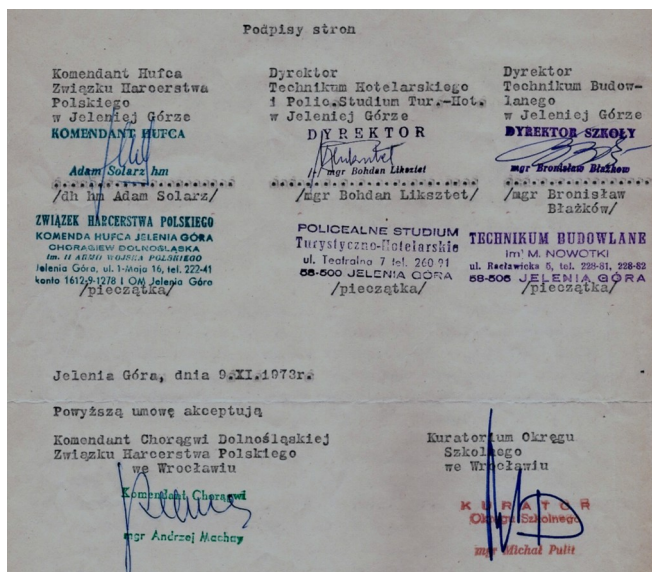


śpiewały 56, 57, 58, DH z Cieplic podczas inauguracji obchodów 30-lecia PRL w Tatrze Zdrojowym

„Akcja Hotel”

Inicjatywa „wakacje za własne zarobione pieniądze” popularyzowała działalność Hufca na terenie Polski. O powstaniu tego pomysłu, przebiegu realizacji nad wyraz trudnego przedsięwzięcia, o zainteresowaniu tą inicjatywą GK ZHP, Ministerstwa Edukacji Narodowej, władz województwa i powiatu pisaliśmy w książce „Harcerska Akcja Hotel Jeleniogórskiego Hufca ZHP”⁶². Przypomnijmy niektóre jej fragmenty:

(...) 9 listopada 1973 roku zawarto porozumienie w sprawie uczestnictwa w rozbudowie bazy jeleniogórskiej szkoły turystyczno-hotelarskiej, pomiędzy Komendą Hufca ZHP, Dyрекcją Technikum Hotelarskiego i Policealnego Studium Turystyczno -Hotelarskiego i Dyрекcją Technikum Budowlanego w Jeleniej Górze. Porozumienie to określało m.in. szczegółowe prawa i obowiązki umawiających się stron.



Strona z Porozumienia ...

⁶²Adam Solarz, *Akcja Hotel Jeleniogórskiego Hufca ZHP*, jbc. Jelenia-góra harcerstwo jeleniogórskie

Tymczasem już 7 grudnia 1973 roku ukazała się pierwsza prasowa informacja na temat naszej inicjatywy. Autor artykułu „Ciekawe porozumienie w Jeleniej Górze. Harcerskie drużyny pracy – na rzecz turystyki i wypoczynku” pisał⁶³:

(...) W ciągu najbliższych trzech lat znacznej rozbudowie ulegnie baza szkoleniowa Technikum Hotelarskiego i Policealnego Studium Turystyczno – Hotelarskiego w Szklarskiej Porębie. W tej sprawie zostało podpisane interesujące porozumienie między Komendą Hufca ZHP a dyrekcjami Technikum Hotelarskiego (inwestora) i Technikum Budowlanego. Na mocy tego dokumentu harcerze otrzymali w swoje władanie czterohektarowy teren należący do THiPSTH, przyległy do obiektów bazy szkoleniowej tego technikum. Zostaną tu zorganizowane wakacyjne obozowiska dla młodzieży z całego powiatu, która zadeklarowała pomoc przy budowie bazy (...). Komenda Hufca zobowiązała się utworzyć specjalne harcerskie drużyny pracy działające w okresie wakacji i zająć się wszystkimi sprawami organizacyjnymi i wychowawczym (...) natomiast wykonawca – Technikum Budowlane - zapewni dziewczętom i chłopcom tzw. front robót, prawidłowe warunki pracy itp. Jest to pierwsza w Dolnośląskiej Chorągwi ZHP próba podjęcia wybitnie produkcyjnej działalności przez młodzież Harcerską (...).

(...) O harcerskiej „Akcji Hotel” zaczyna być głośno w całej Polsce. Od dawna nie było takiego poruszenia. Do miasta przyjeżdżają kolejni dziennikarze – wielu wątpiących, że przedsięwzięcie to, dojdzie w ogóle do skutku. Pytali - na ile niewykwalifikowani budowlancy pomogą tej budowie no i na jak długo starczy im zapasu do pracy? (...).

(...) Wkrótce zapadła na szczepie centralnym decyzja, która brzmiała: „Centralna inauguracja Akcji Letniej - 1974 odbyć się ma w Szklarskiej Porębie podczas otwarcia „Akcji

⁶³ „Gazeta Robotnicza”, Ciekawe porozumienie... nr 291, 1973.

Hotel” jeleniogórskiego Hufca ZHP, w miejscu, gdzie widać już pierwsze zręby hotelu (...).

(...) Decyzja ta wywołała niespotykane w historii jeleniogórskiego harcerstwa zainteresowanie obozem władz politycznych i administracyjnych. Spowodowała „pospieszne” wizyty jej przedstawicieli. Komendant Hufca staje się często „referentem” powodów tej inicjatywy. „Pokazuje” obóz, trwające tu prace budowlane i te, miłe oku, związane z estetyką, charakterystyczną dla harcerskich obozów (...).



Foto ze zbioru A.S.

Od prawej: Inspektor Wydziału Oświaty i Wychowania Marian Machoy i Naczelnik Miasta i Powiatu Maciej Szadkowski wizytują obóz. Komendant Hufca A. Solarz prowadzi gości, informuje o postępie budowy obozu i przygotowaniach do inauguracji. W głębi druchny korzystają z „górskiego” słońca.

Tymczasem hm. Edward Ludwinowicz komendant obozu, koordynował realizację planu urządzania obozu. Pomimo intensywnej pracy, pozostało nam wciąż wiele do zrobienia. Czy zdążymy na czas wybudować od podstaw kuchnię, pawilon stołówki, ustawić i wyposażać namioty?

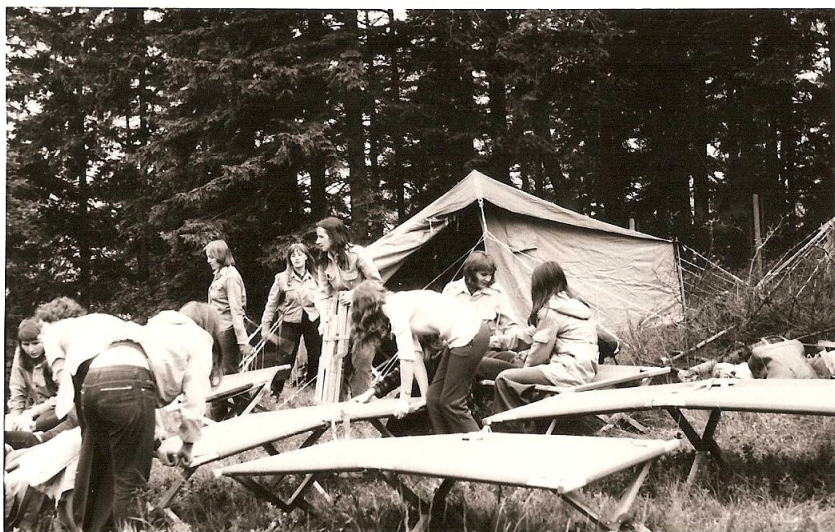


Foto ze zbioru A.S.

Zagospodarowanie namiotów wymagało nie tylko zręczności...



Foto ze zbioru A.S.

Budowa zbiornika na nieczystości płynne...

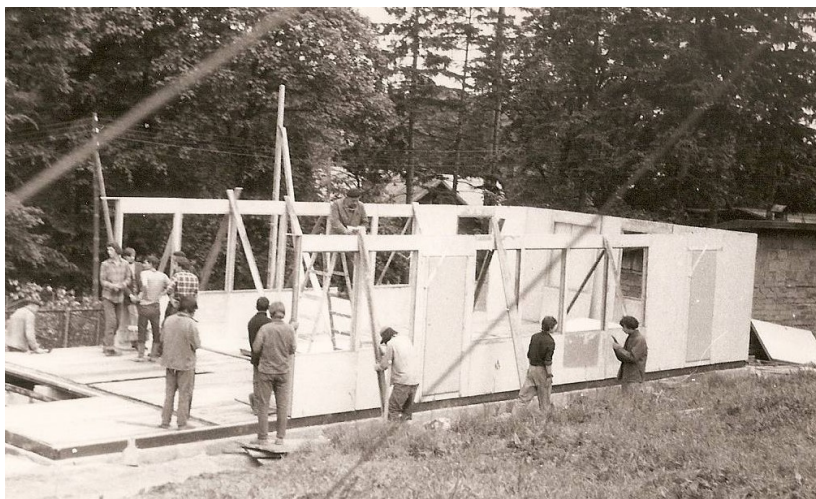


Foto ze zbioru A.S.

Montujemy pawilonu...



Foto ze zbioru A.S.

Przybywają pierwsi uczestnicy...



Foto ze zbioru A.S.

Inauguracja akcji letniej 27 czerwca 1974. Przemawia minister oświaty i wychowania – Jerzy Kuberski, za nim od lewej: kurator – M. Pulit, komendant Dolnośląskiej Chorągwi ZHP – A. Machaj, naczelnik ZHP – J. Wojciechowski, komendant Hufca ZHP Jelenia Góra – A. Solarz i były naczelnik ZHP S. Bogdanowicz



Foto ze zbioru A.S.

Uczestnicy apelu. Od prawej: komendant obozu -E. Ludwiniowicz, oboźny -Tomasz Tomala, funkcyjna -Bożena Ronkowska



Apel uczestników obozu...



Druhny pośród budowniczych Hotelu, dominowały na każdym turnusie

Dzień inauguracji Akcji Letniej 27 czerwca, nie był ostatecznym terminem zakończenia budowy obozu. Nadal trwały końcowe prace jego urządzania pozostawione przez grupę kwatermistrzowską inicjatywie jego uczestników. Odpowiedzią na zadawane przez władze i dziennikarzy pytania: czy zdążymy na czas urządzić obóz, czy podolamy inicjatywie? były liczne prasowe artykuły. W jednym z nich, zatytułowanym „Harcerska Akcja Hotel” pisano⁶⁴:

(...) Hotel, w którym będzie 180 łóżek w 1 i 2-osobowych pokojach, restauracja o 150 miejscach oraz kawiarnia i dwie sale konferencyjne (po 100 miejsc) – budują nauczyciele i młodzież (...). Koszt tej inwestycji razem z architektonicznym urządzaniem (...) wyniesie kilkadziesiąt milionów złotych. Mimo że wykonawca nie jest typowym przedsiębiorstwem – nie uwzględniają go nawet rozdzielniki materiałów, mimo że z ciężkim sprzętem i środkami transportu u niego kuso, robota posuwa się szybko naprzód... (...) Największy szkopuł był z wakacjami... (...) najwięcej można zrobić latem. Co począć? Przecież kadra nauczycielska ma urlopy, a uczniowie ferie!

I wtedy do działania włączyli się harcerze (...). Nie chciano urazić zapaleńców, ale w skrytości ducha ten i ów o słomianym ogniu myślał. Jednakże energia z jaką młodzi zabrali się do pracy przełamywała opory. Przemysleli wszystko i otrzymali nie tylko błogosławieństwo oficjalnych czynników. Założyli, że wśród uczniów szkół średnich, nie tylko harcerzy, nie zabraknie ochotników, którzy zechcą powędrować po Polsce za własne, zarobione przez siebie pieniądze. Nie omylili się. Młodzież z różnie sytuowanych domów, czasem dla fantazji, niekiedy dla udowodnienia rodzicom swojej samodzielności i chyba dla sprawdzenia swojej wartości i dojrzałości – podjęła rękawicę (...) Kiedy pierwszy

⁶⁴ Czesław Węgrzyn, *Harcerska Akcja Hotel*, „Gazeta Robotnicza”, nr, 203, 1974.

turnus przystąpił do pracy, drugi i trzeci przebywały na obozach wędrownych, które były gratyfikacją za jeszcze nie świadczoną robocizną.

Zawitałem do Szklarskiej Poręby w pierwszej połowie sierpnia. Komendant powiedział że zameldowali się wszyscy uczestnicy wędrowki co wystawia dobre świadectwo budowlanym z własnej nieprzymuszonej woli. Tego dnia jedna grupa kopła rowy pod fundamenty, druga już odlewała betonowe ławy fundamentowe. Nauczyciel zawodu Stanisław Piesiak, który poświęcił urlop nadzieić się nie mógł. – Proszę pana, nie spodziewałem się, że będą tak zdyscyplinowani. Nigdy, a już z drugą grupą mam do czynienia, nie musiałem zachęcać do roboty. Ciekawi wszystkiego. Pytają po co, dlaczego, i dopiero jak wyjaśnię sens wykopu lub przerzucania ziemi, biorą się za kilofy i łopaty. Moi wychowankowie, którzy znają tę budowę ze szkolnej praktyki, byli zaskoczeni postawą i wydajnością harcerek i harcerzy. Codziennie na końcowej zbiórce muszę każdego ocenić. Domagają się tego. Łały tu deszcze, że aż strach i woda często niszczyła wysiłek. Zagryzali zęby i znów mocowali się z ziemią. Cieszą się z pierwszych w życiu odcisków. Chciałoby się wszystkich pochwalić. Wyróżnię tylko obsługę betoniarki: Dorotę Sieroń i Danutę Żemetro z Technikum Hotelarskiego oraz Barbarę Kurek i Iwonę Bank z Liceum Ekonomicznego, którym jako operator maszyny towarzyszył Mirosław Gałek z Technikum Budowlanego. Niejeden majster kupiłby na pniu taki zespół. Pracują po 6 godzin. Dyżurny zastęp pełni wartę, nosi prowiant, pomaga w kuchni...(…) Na drugim turnusie szefową kuchni była mgr Teresa Dolewska – nauczycielka technikum Budowlanego a księgowal wydatki por. Antoni Grześkiewicz – oboje są instruktorami ZHP...(…) Nie samą pracą żyją na obozie. W programie mają wycieczki. Uczą się gromadnego bytowania...(…) Przywykają do samodzielności, z przyrodą są za pan brat – nie groźne im deszcze i nocne chłody. Poznają historie, obrzędy symbolikę i zadania ZHP. Wrócą do szkoły i staną się funkcyjnymi w drużynach i szczepach (...).

Praca nie była łatwa...



Zastęp przy pomocy kilofów i łopat „wgryza” się w skamieniałe zbo-
cze. Na trudne warunki pracy nikt z młodzieży nie narzekał...

Był też czas na szkolenie.



Wykład na „wrzosowym dywanie” prowadzi komendant obozu hm.
E. Ludwinowicz

Szkoleni byli kandydaci na drużynowych ze szkół przyzakładowych, zasadniczych szkół rolniczych i pomaturalnych szkół zawodowych, którzy chcieli nadal pozostać w szeregach ZHP. Bowiem zgodnie z ustaleniami zarządów głównych działających wówczas w kraju organizacji młodzieżowych, z 1973 roku, przy szkołach tych nie mogły nadal pracować drużyny starszoharcerskie. Mogły tam prowadzić działalność Młodzieżowe Kręgi Instruktorskie. Z tego powodu zapoczątkowane na turnusach, których komendantem był E. Ludwinowicz, szkolenie mające na celu przekształcanie dotychczasowych drużyn starszoharcerskich z wspomnianych szkół w MKI. Po ukończeniu kursu i złożeniu zobowiązania instruktorskiego nadal mogli być w szeregach ZHP i samodzielnie prowadzić drużynę.

hm. E. Ludwinowicz po ukończonym kursie i pozytywnych wynikach kształcenia dołączył do grona kadry kształcącej Chorągwi Dolnośląskiej i został przez nią wyróżniony srebrną odznaką „Kadry Kształcące”.



Absolwenci kursu składają Zobowiązanie Instruktorskie, odbiera hm. E. Ludwinowicz

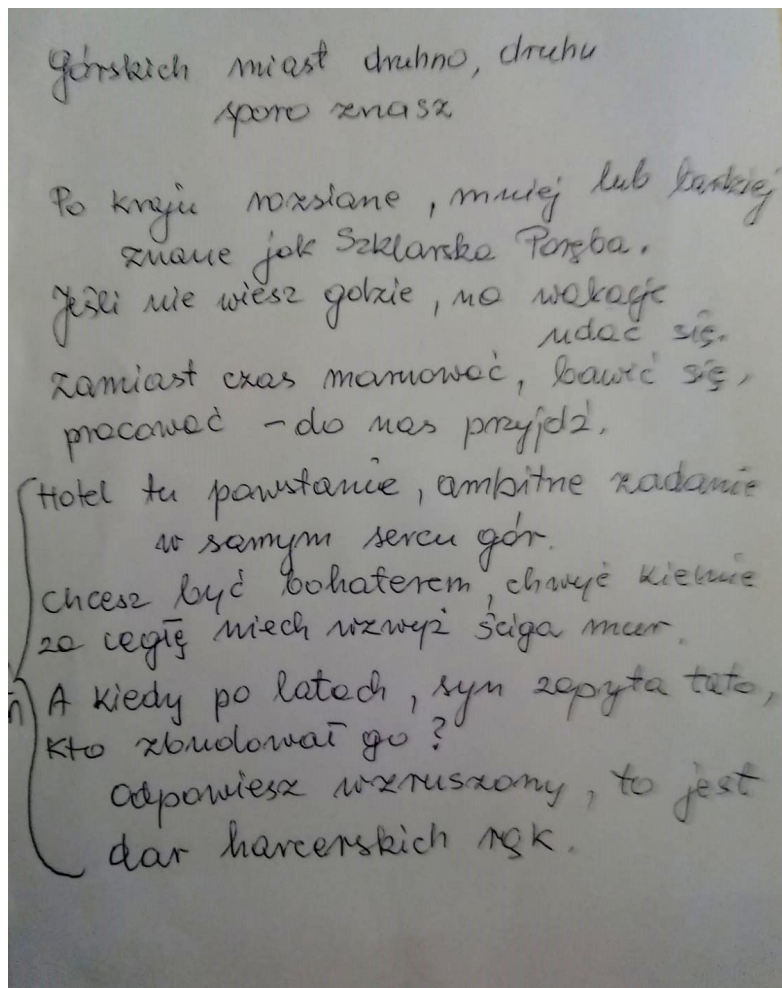
Po pracy na budowie i szkoleniu zwiedzano Szklarską Porębę i jej okolice.



Foto. ze zbioru S. Augustyniaka

Druhny z Liceum Medycznego i druhowie z Technikum Łączności na tle wodospadu „Szklarka”

Piosenki harcerskie były nieodłącznym elementem każdego dnia obozu. Zdarzało się, że nawet podczas pracy na budowie słyhać było harcerskie piosenki. „Akcja Hotel” miała własną piosenkę:



Górskich miast drubno, drubno
sporo znasz

Po kraju rozstane, murej lub burszej
znane jak Szklarska Poręba.

Jeśli nie wiesz gdzie, no wokalę
udać się.

Zamiast czas marnować, bawć się,
pracować - do nas przyjdź.

Hotel tu powstanie, ambitne zadanie
w samym sercu gór.

Chcesz być bohaterem, chwycić kieniec
ze cegły niech wzwyż sięga mur.

A kiedy po latach, syn zapyta tato,
kto zbudował go?

Odpowiesz wzruszony, to jest
dar harcerskich rok.

Tekst spisany przez D. Sitek

Obóz odwiedzali rodzice, ciekawi jak radzą sobie ich pociechy. Sprawdzali warunki zakwaterowania, wyposażenie namiotów, sanitariaty z dostępną ciepłą wodą i jakość wyży-

wienia. Przyglądali się pracy na budowie. Komentowali pomysł łączenia pracy z wypoczynkiem. Jedni mówili: A czy to nie za ciężka praca? W domu nie zawsze chcą pracować, a tu kilofem, w skalnej zwietrzelinie, kopią wykopy pod fundamenty! Drudzy: To dobrze, że zarabiają na własne potrzeby, a inni: Niech się uczą pracy, to im się w życiu przyda. Pomimo różnych wypowiedzi rodziców, nikt z obozu, przed jego zakończeniem, nie wyjechał.

Uczestników „Akcji Hotel” obowiązywała zasada; drużyna po zakończonym turnusie wyjeżdża ze swoim drużynowym na obóz wędrowny. Za wykonywaną pracę otrzymuje wynagrodzenie pieniężne zgromadzone na książeczce PKO, z przeznaczeniem na pokrycie wydatków obozu.



„Neptunalia” nad Jeziorem Sławskim. Komendant obozu wędrownego hm. E. Ludwinowicz, w trosce o dobrą zabawę, zamienił się w Neptuna

Bywało też tak, że drużyna przed przyjazdem na obóz, zaliczkowo otrzymywała pieniądze i wyjeżdżała na dowolnie wybraną trasę obozu wędrownego.

Nie omijały nas kontrole. Sprawdzano bezpieczeństwo i higienę pracy, zakwaterowanie, jakość żywienia, warunki sanitarne, stopień realizacji programu obozu. Wyniki kontroli zwłaszcza zespołu ds. Akcji Letniej nagradzane były dyplomem „Wzorowy Obóz Harcerski”.



K O M E N D A
C H O R A G W I
D O L N O Ś L Ą S K I E J Z H P
Im. II Armii Wojska Polskiego

nadaje obozowi
harcerskiemu

HUFCA

JELENIA GÓRA

zorganizowanemu

w Szklarskiej Porębie

pow. Jelenia Góra

w czasie od 24.06. do 16.07.74 r.

t y t u ł

W Z O R O W Y
O B Ó Z H A R C E R S K I

Obozem kierował(a)

dh Edward Ludwinowicz hm

Pełnomocnik Komendy Chorągwi
d/s Akcji Letniej 74
JAN RYBAJ / hm



Komendant Chorągwi
ANDRZEJ MACHAY, hm

PZGraf. HSW „Prasa-Książka-Ruch” Wr. Zam. 9/68/74. P-63034. 009.

Ze zbioru E. Ludwinowicza

W 1976 roku obóz wyróżniony był już przez Komendę Jeleniogórskiej Chorągwi ZHP.

**KOMENDA JELENIOGÓRSKIEJ
CHORĄGWI ZHP**
NADAJE OBOZOWI HARCERSKIEMU

H U F C A

.....

J E L E N I A G Ó R A

.....

ZORGANIZOWANEMU

W S Z K L A R S K I E J P O R Ę B I E

W O J . J E L E N I O G Ó R S K I E

W C Z A S I E O D 11.7. D O 1.8.76 r.

T Y T U Ł

**WZOROWY
OBÓZ HARCERSKI**

O B O Z E M K I E R O W A Ł (A)

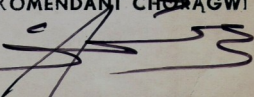
D H J a n C I K O R S K I h m

PEŁNOMOCNIK KOMENDY
CHORĄGWI
D/S AKCJI LETNIEJ 76



h m J A N K I E Ł B O W S K I

KOMENDANT CHORĄGWI



h m M I R O S Ł A W U R B A N I A K

Ze zbioru J. Cikorskiego

Kontynuowanie „Akcji Hotel” było w zasadzie troską i decyzją nowych władz harcerskich. Kierowanie Hufcem powierzono dotychczasowemu z-cy komendanta, hm. Waldemarowi Wiśniewskiemu. (Uczestniczył on w przygotowaniu programowym i organizacyjnym „Akcji Hotel”). Pod jego kierownictwem i niezawodnej, doświadczonej w kierowaniu obozami kadry E. Ludwinowicza i J. Cikorskiego nadal budowano Hotel. Komendant Chorągwi hm. Mirosław Urbaniak, wspólnie z komendantem Hufca, członkami RPH wizytowali obóz, oceniali realizację programu i postępy prac budowlanych.



Komendant obozu hm. Jan Cikorski (trzeci od prawej), w gronie członków RPH: Z. Babkiewicza, J. Bachowskiego, H. Gradkowskiego, S. Bogusza, oraz komendanta Chorągwi hm. M. Urbaniaka i komendanta Hufca hm. W. Wiśniewskiego (1976)

Jesienią 1976 roku w hotelu „Karkonosze” w Szklarskiej Porębie z udziałem Wicewojewody Jeleniogórskiego, podsumowano realizację porozumienia zawartego w 1973 roku. Pochwał pod adresem Komendy Hufca jego kadry i drużyn starszoharcerskich nie było końca. Chwalono naszą inicjatywę

i wzorowe wykonanie zadań określonych w porozumieniu. W konkluzji narady reprezentujący Inwestora Bogdan Likszet stwierdził: „Bez waszej, harcerskiej inicjatywy takiego postępu prac na budowie hotelu by nie było”. Następnie przedstawiciel wykonawcy Bronisław Błażków poinformowano nas, że dalsze prace na zadaszanej już budowie wymagają zatrudnienia specjalistów; hydraulików, elektryków, tynkarzy, stolarzy. Hotel nadal miało budować Technikum Budowlane.

Hufiec wykorzystywał bazę obozową, miał budować własny ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy. Czy tak było? Za czasów komendantki Hufca hm. Krystyny Truszczyńskiej udostępniono bazę byleż już „Akcji Hotel” Szkole Gminnej z Goścycyna, w zamian za udostępniony teren w Borach Tucholskich na bazę obozową jeleniogórskiego Hufca. Zmieniały się władze harcerskie, wraz z nimi koncepcje lokalizacji i budowy bazy obozowej. Nie ma budowanych baz obozowych w Kliczkowie i Szklarskiej Porębie. Jest za to Hotel. A my pamiętamy, że jego fundamenty, kopane kilofami w skalnej zwietrzelinie i jego mury, to efekty ciężkiej pracy harcerek i harcerzy jeleniogórskiego Hufca ZHP.

Jakie były dalsze losy budowanego hotelu? Obiekt ten nie stał się bazą warsztatową Zespołu Szkół Ekonomiczno-Turystycznych. Jego właścicielem został Fundusz Wczasów Pracowniczych. Zarząd Okręgu FWP w Szklarskiej Porębie dookończył budowę i w 1990 roku rozpoczął przyjmowanie pierwszych turystów. Obiekt ten (jego nowy właściciel) nadal wypełnia lukę po sprywatyzowanym, nieczynnym od wielu lat hotelu „Karkonosze”, usytuowanym w centrum miasta.

Po „Akcji Hotel” pozostały pamiątki, zdjęcia, artykuły prasowe i kroniki, a w nich, rysunki obrazujące życie obozowe, zapisy o tym, co i kiedy się działo. Były też powklejane długie listy, często pisane wierszem. Wszystko to, redagowane przez uczestników obozu, stanowi dokument, zapis, czego młodzież doświadczyła i czym dla niej była „Akcja Hotel”.

Jeden z listów napisany przez druhnę Beatę Kielan, uczestniczkę pierwszego turnusu, jakby na zakończenie „Akcji Hotel” publikowały „Motywy”⁶⁵.

JAKIE TO SZCZĘŚCIE ŻE POTRAFIŁAM PODJĄĆ TĘ DECYZJĘ

KARTY NA WCZASY BYŁY JUŻ WYPEŁNIONE. Cieszyła mnie perspektywa spędzenia dwóch tygodni nad morzem. Ale mimo tej radości, odczuwałam dziwny niepokój że nie pojadę na obóz. Właściwie na Mazury mogłabym się zdecydować, ale na ten obóz w Szklarskiej Porębie, połączony z pracą na budowie, wcale nie miałam ochoty. Tylko że Mazury miały być nagrodą za pracę w Szklarskiej. Nie, to nie dla mnie. Ale oni, wszyscy którzy tam pojadą, poznają się bliżej wrócą jako zgrana paczka, a wtedy ja zostanę na boku... Będą mieli wspólne wspomnienia, będą wybuchać śmiechem słysząc jakieś, dla innych całkiem zwyczajne, słowo. A ja będę stała, śmiejąc się z czegoś, czego nie rozumiem. Myślałam o tym przed zaśnięciem; idąc do szkoły, na lekcjach. Obserwowałam jak szli do harcówki ustalać sprawy związane z wyjazdem, jak oddają wypełnione karty. Słuchałam, gdy rozmawiali o sprzęcie, doradzając sobie i odradzając kupno rozmaitych rzeczy, wyjaśniając, jak zdobyć plecak, gdzie można dostać peleryny. I pewnego dnia zdecydowałam się wreszcie. Poszłam do druhny Łokaj, która jest komendantką naszego szczerpu pytając, czy są jeszcze wolne miejsca. Miałam szczęście. Jedna z dziewcząt zrezygnowała z wyjazdu i była jeszcze wolna karta. Do domu wpadłam bardzo zadowolona z siebie, triumfalnie wymachując kartą przed oczami zdumionych rodziców. Na szczęście, mam u nich opinię rozsądną i nie tylko dorosłej, że mogę decydować o swoich wakacjach. Mama tylko pokiwała głową i usłyszałam: „jedź, jeśli chcesz, ale żebyś potem nie żałowała”. I pojechałam.

⁶⁵ „Motywy”, Jakie to szczęście że potrafiłam podjąć tę decyzję, nr 25 z 19 czerwca 1977.

W SIUDEMKĘ WYSIADŁYŚMY NA DWORCU PKP w Szklarskiej Porębie. Po wielu perypetiach, dotarliśmy do obozu okreśną drogą, bo nikt nie potrafił nam powiedzieć, gdzie tu harcerze budują hotel. Powitano nas bigosem, który pachniał bosko, ale okazał się, niestety, niejadalny. Ktoś życzliwy wyjaśnił nam, że gotowały go dwie druhny, kucharki z przypadku i z niewiadomych przyczyn w kapuście znalazł się... dżem. Słuchałyśmy z niedowierzaniem, wyglądało to na absurd, ale było faktem. Dalsze jednak rozważania o bigosie były niemożliwe. Trzeba było zabrać się do rozbijania obozu. Nie była to rzecz łatwa: magazyn z namiotami (wojskowe 10-osobówki) i innym sprzętem znajdował się u podnóża prawie 100-metrowej, dość stromej góry, a obóz miał być rozbity na jej szczycie. Sprawdziło się znane przysłowie, że „potrzeba jest matką wynalazku”. Ciężkie, grube palatki, których nikt nie miał ochoty wnosić pod górę, były pod nią wtaczane, ciągnięte, transportowane na deskach, a nawet na składanych łózkach - kanadyjkach, co zostało uznane za przebój sezonu – za jednym zamachem na górze była palatka i dwie kanadyjki. Choć praca była ciężka, nikt nie narzekał nie skarżył się. Chłopakom po prostu nie wypadło, a i na dziewczęta znalazł się sposób: aparat fotograficzny. Czy istnieje dziewczyna, która będzie się krzywić mając świadomość, że w każdej chwili może zostać uwieczniana na kliszy? W każdym razie u nas takiej nie było. Polecam ten sposób wszystkim oboźnym! Byłyśmy wykończone, kiedy wreszcie wszyscy mieli dach nad głową, ale nikt o tym nie myślał. To nic, że chrupało w krzyżu, wystarczyło spojrzeć na niebo – co za gwiazdy! Wystarczyło umyć się w zimnej wodzie, tak cudownie rozświetlonej przez latarki, nie pamiętając o tym, że wypływa z odrapanej rury na budowie i odechnąć górskim powietrzem, a zmęczenie ustępowało miejsca żywiołowej radości.

WBREW MOIM OBAWOM (pierwszy obóz!) noc była bardzo ciepła, a ranek... Zbyt mało znam słów, aby go opisać. Wstałyśmy wcześniej, bo miałyśmy dyżur w kuchni.

Anka, która przy niejednym ognisku siedziała, twierdziła, że kuchnia w pierwszy dzień obozu to najgorsza rzecz, jaka mogła nas spotkać. Byliśmy pod wrażeniem jej słów i kiedy zobaczyliśmy kuchnię, nie uprzątniętą po wczorajszej prowizorycznej kolacji, pełną kawałków chleba i brudnych naczyń, opanowało nas przygnębienie. Od czego tu znacząc?! Z tych niewesołych rozmyślań wyrwało nas pomstowanie szefowej kuchni, która przed chwilą przyjechała. Okazało się że kwatermistrz zasnął i dopiero teraz pognął po zakupy. Miałyśmy więc czas, aby pod komendą szefowej uprzątnąć kuchnię. Poszło nam to niespodziewanie szybko i łatwo. Wreszcie, gdy wrócił kwatermistrz, wzięłyśmy się za przygotowanie śniadania. Gaz jeszcze nie był doprowadzony, gotowałyśmy więc na prowizorycznym palenisku i zanim wszystko było gotowe minęło trochę czasu. Pod koniec dnia byliśmy jednak całkiem zadowolone, szefowa również. Naczynia były czyste, nikt się nie zatrul, przeciwnie, wszyscy bardzo chwalili jedzenie. Miałyśmy satysfakcję z dobrze spełnionego obowiązku.

NASTEPNE DWA DNI zajęły nam prace porządkowe (sprzątałyśmy, wykańczałyśmy dekoracje, robiłyśmy tote-my). Wtedy też dostałyśmy kombinezony robocze. Wszystkie były jednakowych rozmiarów – duże... (...) Po raz pierwszy miałyśmy iść na budowę. Patrzyłyśmy na siebie – osoby wysokie wyglądały w tych ciężkich, drelichowych kombinezonach jako tako, ale niskie, jak ja, wręcz karykaturalnie. Żartowałyśmy i okręcając się jak na pokazie mody prezentowałyśmy swoje „prosto z Paryża, od Diora” modele.

NA BUDOWIE PRZYWITAŁYŚMY SIĘ Z MAJSTREM i z chłopcami, którzy mieli tam praktykę, zwiedziłyśmy całą budowę. W biurze obejrzałyśmy plany hotelu i rozmawialiśmy o nich długo i bardzo szczegółowo, choć niektóre z tych skomplikowanych rysunków technicznych były dla nas przyszłościową „czarną magią”. Poznałyśmy też przeznaczenie budowli... (...) Wreszcie, po wielu wyjaśnieniach, dostałyśmy narzędzia i poszłyśmy na wyznaczony odcinek robót. Były-

śmy traktowane na budowie jako robotnice niewykwalifikowane, więc nasze zadania nie były zbyt skomplikowane – najpierw kopaliśmy rowy, w następnych dniach nosiliśmy cegły, przesiewaliśmy piasek i pod koniec znów kopaliśmy rowy pod fundamenty. Były to prace ciężkie, szczególnie dla nieprzyzwyczajonych i słabych fizycznie. Nikt jednak nikogo nie zmuszał do katorżniczej pracy ponad siły. Wiadomo, że drobniotka dziewczyna nie rozbije kilofem skałki (żwirowatej, pełnej, okruchów skalnych, zbitej ziemi), ani nie uniesie dziesięciu cegieł... Ale też nikt nie tolerował lenistwa i obijania się. Majster grzecznie zwracał uwagę, a gdy to nie pomagało (zdarzało się, niestety), dobierał nieco ostrzejszych słów. Na opalających się w promieniach słońca również miał sposób – zimną wodę. Na odpoczynek też był czas – półgodzinna przerwa, ale gdy pracowaliśmy, to chcieliśmy pracować solidnie. Byliśmy tam nie na zasadzie „rób ile chcesz”, a „rób, ile możesz” (...).

TO BYŁ OBÓZ HARCERSKI za własne zapracowane pieniądze, a nie „orbisowskie wczasy”. Pracowaliśmy więc, choć w „krzyżu” bolało od ciągłego schylania się, choć odciski na rękach dokuczały. Nielatwo było zginać się w tym skwarze, wybierając łopatą ziemię z wykopu, gdy o parę metrów dalej, na zboczu wzgórza zalotnie szumiał gęsty las, kusząco powiewając koronami świerków. Ale tylko w ten sposób mogliśmy poznać wartość pracy, nauczyć się szacunku do niej, umieć wybrać między podjętym zobowiązaniem a przyjemnością. Tego nie nauczyłby nas najmądrzejszy wykładowca w najmądrzejszych słowach, mogły tego dokonać tylko te odciski, ten ból w „krzyżu”. Kiedy wydawało mi się, że nie zrobię więcej ani jednego ruchu, patrzyłam na chłopaków, którzy mieli praktykę. Oni też byli zmęczeni, ale pracowali solidnie. To nas mobilizowało, musiałyśmy przecież pokazać, że choć nie znamy się na budownictwie, swoją pracę potrafimy wykonać bez zarzutu. Kończyliśmy dopiero wtedy, gdy majster wołał „fajrant” Zmęczone, szłyśmy najpierw się umyć, potem był obiad. Po południu grałyśmy w piłkę, chodziłyśmy

na zwiady, wycieczki; przyjmowałyśmy gości, zdobywałyśmy kolejne harcerskie sprawności. Wieczorem były ogniska i dyskoteki, w nocy podchody – słowem, prowadziłyśmy bardzo urozmaicone życie. Nie było czasu i miejsca na nudę. Wszędzie i zawsze był gwar, kipiało życie.

PRZYSZŁA MOJA PIERWSZA WARTA. Była gwiazdzi-sta noc, dość zimno, ale wbrew przepowiedniom wcale się nie bałam. Nie, to wcale nie był dowód wielkiej odwagi, uspokajała mnie myśl, że obok, w namiotach, śpi komendant, śpią instruktorzy i koledzy, wiedziałam, że pomogą mi w każdej sytuacji. Następną wartę miałam nad ranem, chodziłam trzęsąc się z zimna w przemoczonych adidasach. Były mokre, bo pożyczyłam ich na poprzednią wartę koleżance, a chodziłam w nich, bo niewygodnie było mi biegać po górze w ciut za małych kaloszach. Tym razem widziałam pasma mgły snujące się po górach jak babie lato. Nasz zastęp nie poszedł w ten dzień do pracy, miałyśmy wartę całą dobę. W dzień trochę spałyśmy, trochę się opalałyśmy.

WCIĄGAŁ NAS PASJONUJACY NURT ŻYCIA OBO-ZOWEGO, pracowaliśmy na budowie, bawiliśmy się. Znów byliśmy sobą – harcerzami cieszącymi się z udanego ogniska, robiącymi kawały, uczącymi się życia. Staralam się aktywnie uczestniczyć we wszystkim, swoje zadania wykonując jak tylko najlepiej potrafię. Komenda obozu doceniła to i nagle dowiedziałam się, że jestem wśród trzynastu osób, które nazajutrz miały składać Zobowiązanie Instruktorskie. Moja radość była podwójna: wśród tych osób była też moja jedyna prawdziwa przyjaciółka – Ewa.

Po nieprzespanej nocy i przedpołudniu wypełnionym pracą – Zobowiązanie. Nogi ugiwały się pode mną, gdy po desce przerzuconej nad głębokim wykopem wchodziliśmy na dach hotelu. Tu, w miejscu, gdzie pracowaliśmy, mieliśmy składać Zobowiązanie. Język odmawiał mi posłuszeństwa, gdy wypowiadałam sakramentalne słowa, drżały ręce, gdy wreszcie dostałam zieloną książeczkę i ...ogromną żółto-

różową różę. Jej zapach już zawsze będzie mi się kojarzył ze szczęściem. Po Zobowiązaniu spotkanie z gośćmi i pierwsza szklanka czarnej kawy w moim życiu, a potem... obejmujemy dyżur w kuchni. Proza życia!

ZNÓW LECA DNI, jeden ciekawszy, fajniejszy od drugiego. Wreszcie zielona noc i pożegnalny apel. Ostatni apel w Szklarskiej. Żegnając się ze wszystkimi czułam w oczach łzy, Żegnaliśmy się z budową, z każdym wykopem, z każdą cegielką. Śpiewaliśmy ostatni raz majstrowi, choć nie bardzo nam to wychodziło. Wreszcie ostatnie spojrzenie na namioty, na obozowa bramę, i wymarsz. Droga na stację...

UŚMIECHAM SIĘ DO KOMENDANTA, do dziewcząt. W ich uśmiechach widzę żal. Tak szybko minął ten czas, choć z początku wydawało się, że obóz będzie trwał i trwał... Ciekawie z pożytkiem dla nas i Szklarskiej Poręby przeżyliśmy te trzy tygodnie...(...) To nas pociesza. Patrzyłam w okno - Karkonosze oddalały się z każdą chwilą. I nagle, jakby na znak protestu wybuchła piosenka o górach: „ idę w góry, cieszyć się życiem...” – zaczynał się refren po każdej zwrotce. Dla wtajemniczonych była to obietnica, że jak ten uparty refren, jeszcze tu wrócimy...

W rozdziale „Zakończenie” książki „Akcja Hotel...” pisałem:

(...) W sylwestrową noc 2013 roku na niewielkiej polanie, przy pałacu w Bukowcu wspólnie z Witoldem Szczudłowskim rozpalilem ognisko. Nim płomienie oświeciły dostojne, rozłożyste korony starych lip, a ich blask, przysłonił gwiazdzone niebo – rozległ się śpiew. To uczestnicy sylwestrowej biesiady, którzy zaczęli gromadzić się wokół ogniska, śpiewali jakby na powitanie strzelających w niebo jego złotych płomieni. Coraz to wyraźniej słychać było melodię i słowa harcerskiej piosenki „Płonie ognisko i szumią knieje...” Spon-tanicznie tą właśnie piosenką rozpoczęło się sylwestrowe

spotkanie. Kolejne harcerskie piosenki zaczęły nas zbliżać, tworzyć integrującą atmosferę jakby harcerskiego ogniska. Wzbudziło to moją ciekawość. Skąd tak dobrze uczestnicy spotkania znają słowa harcerskich piosenek?

W przerwie między jedną a drugą piosenką zadałem to pytanie. Usłyszałem wówczas, że to pozostałość po latach młodości i radosnych chwilach związanych z przynależnością do ówczesnego harcerstwa. W rozmowie usłyszałem też wspomnienie z obozu w Szklarskiej Porębie, z „Akcji Hotel”. Jego uczestniczka, wówczas harcerka z drużyny przy Liceum Ogólnokształcącym w Jeleniej Górze, opowiedziała nie tylko o swojej pracy na budowie i życiu obozowym. Wspomniała o uczestnictwie w obozie wędrownym, wspólnym z kolegami ze szkoły zawodowej przy Celwiskozie. Mówiła o zwieranych wówczas nowych znajomościach, integracji i więziach, które tworzyło harcerstwo. Pamiętała nazwiska swojej drużynowej i komendanta obozu. Wypowiedzi takich było więcej.

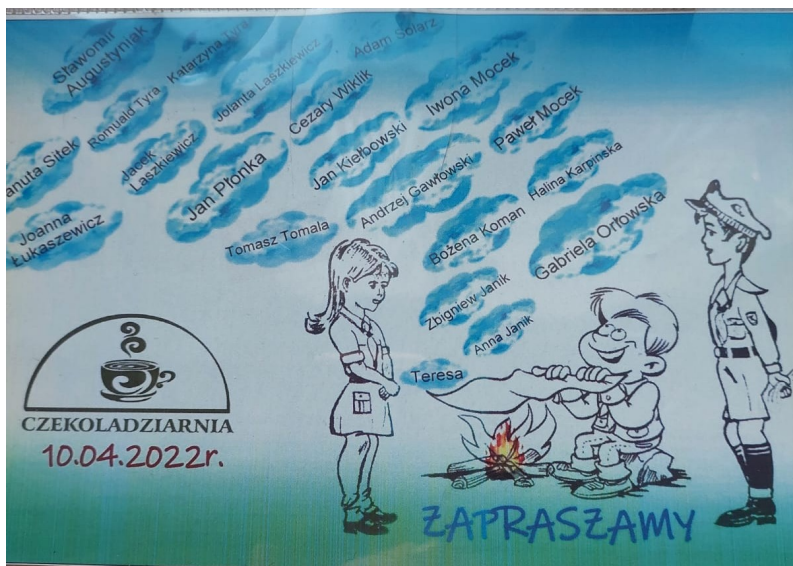
W rozmowach usłyszałem też o pierwszych, obozowych przyjaźniach, o zawieranych harcerskich związkach małżeńskich. Czy chociażby te spontaniczne wspomnienia – harcerskie kotwice – które po tak odległym czasie, pozwalają wracać do tamtych dni, nie powinny być dla nas, ówczesnych organizatorów życia harcerskiego, dowodem na to, że istnieje potrzeba by ocalić od zapomnienia tamte inicjatywy i dokonania? Zwłaszcza, że były one praktyczną lekcją aktywności społecznej. Uczyły, jak sobie radzić z problemami, zapobiegać im, być samodzielnym. Były szkołą patriotyzmu, odpowiedzialności i zaradności, jakże dla wielu z nas przydatną w życiu zawodowym i społecznym (...).

(...) Czy to wystarczy, by o harcerskich inicjatywach pamiętali tylko ich uczestnicy? Czy może też – jak tu w Szklarskiej Porębie - jedynie mury Hotelu Sudety, niezmiennie urokliwa polana i górujący nad nią las, w którego

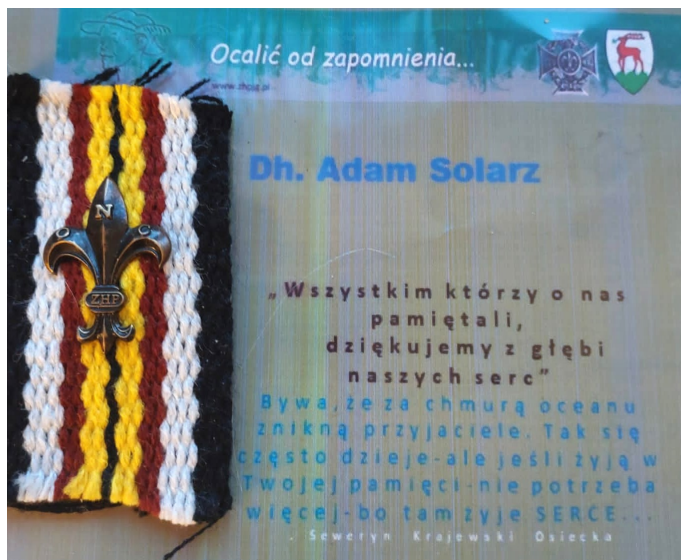
„śpiewie” – wydaje się – że jeszcze do dziś, słyhać melodię harcerskich piosenek? (...).

Zbyt pesymistyczne wydaje się być to stwierdzenie. Skoro cytowane wspomnienia inspirowały do napisania książki „Akcja Hotel”..., a cytowany tekst drużyny B. Kielan, w nim słowa wprowadzie dla wtajemniczonych *...była to obietnica, że jak ten uparty refren, („ idę w góry, cieszyć się życiem...”)* jeszcze tu wrócimy... przeczą temu. Dowodzą, że nie są to jedynie były wspomnienia harcerskiej przygody z minionych bezpowrotnie lat naszej młodości. Chociaż czas „robi swoje”: Edward Ludwinowicz i Jan Cikorski, ikony „Akcji Hotel”, odeszli na wieczną wartę, ale nie jest w stanie wymazać z naszej pamięci, naszych wspólnych dokonań.

W kwietniu 2022 roku otrzymałem zaproszenie na ciekawie zapowiadające się spotkanie „Ocalić od zapomnienia”. Na takie spotkanie żadne, nawet obiektywne trudności nie mogłyby usprawiedliwić mojej nieobecności.



Zaproszenie. Wspomnienia „ulatują” z harcerskiego ogniska



Umieszczone w zaproszeniu słowa piosenki „Wszystkim, którzy o nas pamiętają„ (wykonanie Seweryn Krajewski, słowa Agnieszki Osieckiej), zapowiadały wspomnienia. Imiennie wymienionych w zaproszeniu zapraszał hm. Sławomir Augustyniak, oboźny „Akcji Hotel”.

Dh (im) Augustyniak
(nazwisko)

Sławomir
(imię)

urodzony dn. 28 11 1955 r.

w Cieplicach st. pow. Jelenia Góra

jest instruktorem
ZWIĄZKU
HARCERSTWA POLSKIEGO

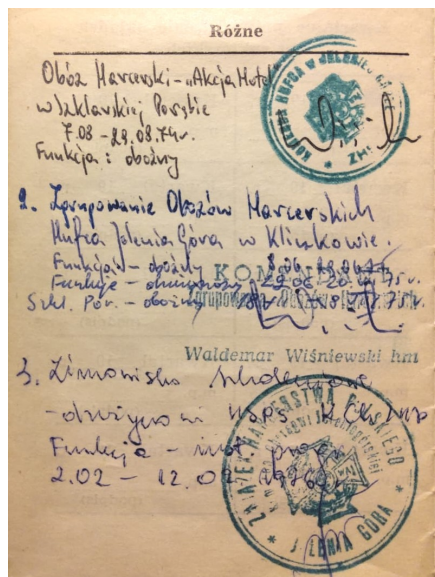
Sławomir Augustyniak
(własnoręczny podpis)

Adam Solarz
(podpis przełożonego)

dn. 10 10 1991 r.

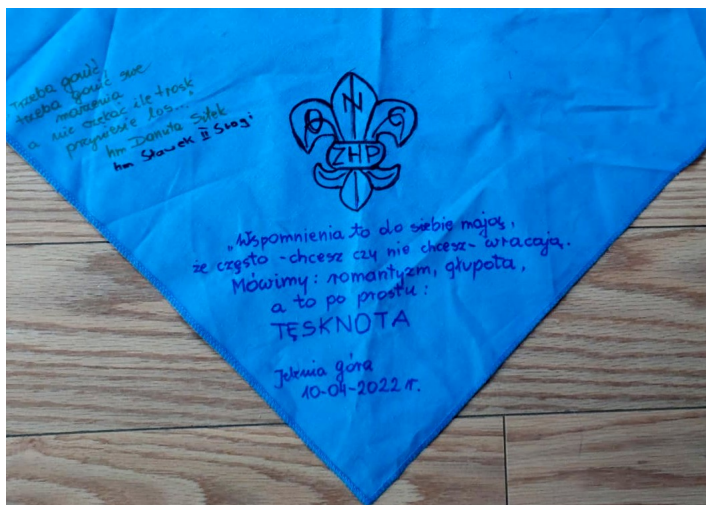
(miejscowość)

ze zbioru S. Augustyniaka



ze zbioru S. Augustyniaka

Uczestników spotkania wyróżniono krajką, lilijką i chustą harcerską, na której napisano:

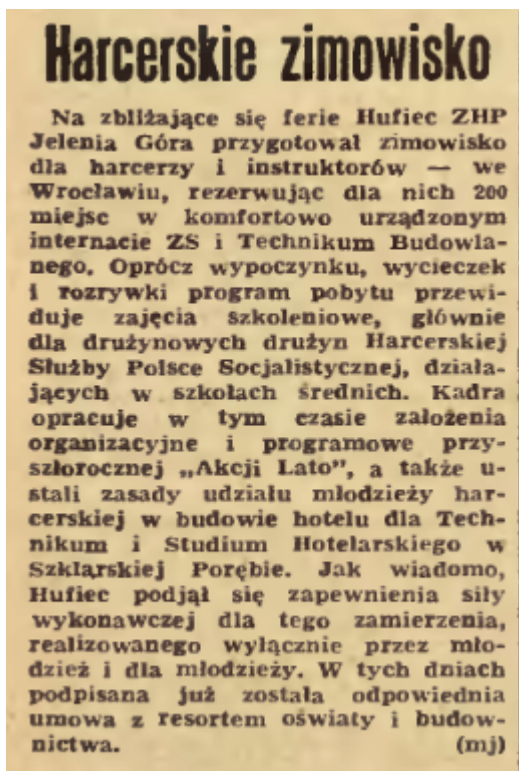


„wspomnienia to do siebie mają, że często - chcesz czy nie chcesz - wracają, a to po prostu TĘSKNOTA”.

Sławek gawędą rozpoczął spotkanie. Mówił o tym co nas łączy, i to na tyle trwale, że po latach harcerskiej przygody spotykamy się wspominać nie zawsze łatwy ale szczęśliwy czas naszej młodości.

Wspomniał również tych, od których uczył się Harcerstwa i to, że Harcerstwa nie da się nauczyć z książki, że trzeba być aktywnym w drużynie, uczestnikiem obozu, żeby mówić: „jestem w pełni harcerzem”. Nawiązał do programu zimowiska we Wrocławiu, szkolenia drużynowych i omawianych założeń organizacyjnych AL, w tym „Akcji Hotel”.

W prasie ukazał się artykuł⁶⁷:



⁶⁷ *Harcerskie zimowisko*, „Nowiny Jeleniogórskie”, nr 50, 1973 .

Gawęda przywracała wspomnienia z minionych lat. I czas, kiedy wpatrywaliśmy się w trzaskające złote płomienie ogniska, którym towarzyszył dźwięk gitary i piosenka:

Płonie ognisko i szumią knieje,
drużynowy jest wśród nas...



Foto. ze zbioru S. Augustyniaka

Paweł Mocek rozpała ognisko. Od lewej, A. Solarz, Katarzyna Tyra, S. Augustyniak

Słowa tekstu piosenki (...) *drużynowy jest wśród nas. Opowiada starodawne dzieje (...)*, zachęcały do wspominania historycznych dziś lat, naszej instruktorskiej służby dzieciom, wspólnych dokonań, zawartych wówczas znajomości i przyjaźni, które przetrwały mimo upływu prawie pół wieku! Przyjazna atmosfera spotkania, jakby z wrodzonym do integracji Sławka talentem, opanowała wszystkich. Sprzyjała wspomnieniom: zimowiska Gdańsku, we Wrocławiu, „Akcji Hotel”, obozów w Kliczkowie i wielu innych inicjatyw.

Sławek spisał swoje wspomnienia⁶⁸. W obszernym tekście napisał m.in.

- o zimowisku we Wrocławiu: (...) *Dużo uczestników tego zimowiska „zaraziło” się harcerstwem, nawiązało bardzo trwale przyjaźnie, a część z nich została aktywną kadrą instruktorską Hufca ZHP w Jeleniej Górze, a potem Komendy Chorągwi Jeleniogórskiej. Ta więc i aktywność instruktorska były bardzo silne. Dziś po 47 latach znowu spotykamy się i chociaż skronie pokryte siwizną wciąż wspominamy ten wspólnie spędzony czas, cieszymy się wspomnieniami, naszą harcerską tradycją, obrzędowością i historią (...).*

Pamiętał też, **że ktoś przed nami był, że my też od kogoś harcerstwa się uczyliśmy.** Wymienił komendanta zimowiska Waldemara Wiśniewskiego, jego kadrę, Danutę Sitek, Krystynę Płonczkier, Teresę Jurczyk i Cezarego Wiklika.

- o obozach „Akcji Hotel”: (...) *Moje wspomnienia dotyczące prac budowlanych nie są związane tylko z kilofem i taczka pełną piachu, ponieważ czasem „królował” na budowie zamiast kombinezonu roboczego, strój plażowy ale z obowiązującym na głowie kaskiem. W ten sposób mogliśmy połączyć pożyteczne z przyjemnym, chociaż nie zawsze z „błogosławieństwem” osoby odpowiedzialnej za bhp na budowie (...).*

(...) *Ze wzruszeniem wspominam nasze nocne marsze z pochodniami ulicami Szklarskiej Poręby w dniu 1 sierpnia dla uczczenia kolejnych rocznic Powstania Warszawskiego i hołdu bohaterskim Szarym Szeregom. Apel poległych przygotowany w formie poetyckiej odbywał się pod pomnikiem poległych żołnierzy (s.114) i zawsze był wzruszającym momentem naszego obozowego życia (...).*

⁶⁸ kopia w zbiorach A.S.

(...) Poza organizacją życia obozowego przypominam sobie nasze wyprawy karkonoskimi szlakami (...)



Na turystycznym szlaku. Komendant hm. Jan Cikorski z uczestnikami obozu, wśród nich (pierwszy z lewej) oboźny S. Augustyniak

Podobnie jak przed laty, spontaniczne wspomnienia, spotkania w Jeleniej Gorze i Karpaczu, piosenka „*Plonie ognisko i szumią knieje...*”⁶⁹ zainspirowały nas do kolejnego spisania wspomnień z lat naszej działalności w strukturach ZHP.

⁶⁹ Autorem piosenki jest Jerzy Braun. Siedemnastoletni uczeń gimnazjum i harcerz III Drużyny im. Michała Wołodyjowskiego w Tarnowie. Tekst datuje się na lata 1918 - 1919. W 1920 roku opublikowany został w pierwszym magazynie harcerskim „Czuwaj”. Od tamtego czasu piosenka ta towarzyszy kolejnym pokoleniom harcerzy.

We wrześniu 2022 roku, podczas spotkania dawnych instruktorów Hufca w Karpaczu, rozmawiałem z hm. Janem Płonką. Janek był m.in. członkiem kadry obozów w Kliczkowie i „Akcji Hotel”, zimowiska w Gdańsku i Wrocławiu (s.162). Przewodniczącym Kręgu Seniorów Jeleniogórskiego Hufca.

Dh (na) **PŁONKA**
(nazwisko)
JAN
(imię)
urodzony(a) dn. **25.05.56**
w **Cieplice Śl.** pow. **Jelenia Góra**
złożył(a) Zobowiązanie Instruktorskie
dn. **26. lutego** 19 **72** r.
jest instruktorem
ZWIĄZKU
HARCERSTWA POLSKIEGO
KOMENDANT HUFCA
(podpis przełożonego)
Waldemar dn. **26.05.22** 19 **72** r.
(miejscowość)

Książeczka instruktorska...

Ukończone kursy i obozy dla instruktorów*

Nazwa kursu lub obozu	Data od-do
kursy dla młodszych instruktorów	28.12.1991
obóz w Gdańsku	-1.01.72

KOMENDANT
Waldemar Wiśniewski hm

* Wpisywać kursy i obozy trwające dłużej niż 5 dni.

Różne

5. Zimowisko Szkoleniowe Hufca w Jeleniej Górze
we Wrocławiu 28.12.71 - 1.01.72
Inst. przygotowawczy.

6. Zgrupowanie Obozów Harcerskich
Jelenia Góra w Kliczkowie
Hufca - Kwatermistrz

7. Akcja Hotel Szkoleniowy
Rębisz 2.08 - 29.08.72
Inst. przygotowawczy

8. Zimowisko KH w Płocku
Chociszewo
od 22.08.75 do 01.09.75
Kwatermistrz

KOMENDANT
Waldemar Wiśniewski hm

Wpisane m.in. kursy, w Gdańsku i Wrocławiu, obozy w Kliczkowie i „Akcja Hotel”

Janek mówił; W czasie zimowiska we Wrocławiu, którego komendantem był hm. Waldemar Wiśniewski, szkoliliśmy funkcyjnych, w tym drużynowych drużyn starszoharcerskich. Większość z nich otrzymała patent drużynowego HSPS. Omawialiśmy też założenia programowe i organizacyjne „Akcji Letniej 1974”, w tym „Akcji Hotel” - inicjatywy zarabiania na koszty obozów wędrownych. Szkoliła się też kadra zgrupowania obozów Hufca w Kliczkowie. Efekty „wychowania gospodarczego” dawały wymierne korzyści. Hufiec stać było na pokrywanie kosztów zimowisk i obozów dla harcerzy niemających środków finansowych, a pozostali uczestnicy płacili zmniejszając się opłatę.



J. Płonka i Roman Roszkiewicz. „Żukiem” z magazynu Hufca woziliśmy sprzęt obozowy do Szklarskiej Poręby...

Przed wyjazdem na obóz do Kliczkowa pomagałem w pracach kwatermistrzowskich rozpoczynającej się „Akcji Hotel”. Budowa obozu to nie tylko zwiezenie namiotów i ich wyposażenia. Budowano od podstaw pawilon kuchni, doprowadzano prąd, gaz i wodę. Zmontowano pawilon stołówek, zbudowano zbiornik na nieczystości płynne. Dowożenie

hufcowym „żukiem” odpowiednich materiałów budowlanych i sprzętu obozowego było pilnym zadaniem.



Montaż pawilonu. Po prawej samochód „Żuk”

Pomimo intensywnych prac był też czas na zwiedzanie atrakcji turystycznych Szklarskiej Poręby, które czekały na uczestników obozu. Pamiętam wycieczkę na Zakręt Śmierci. Zwiedzaliśmy nie tylko sam Zakręt, ale i to czego w jego rejonie nie do się zobaczyć bez kogoś, kto zna miejsca „ukrytych” atrakcji. Komendant Hufca pokazał nam:

- Tunele minerskie, w murze oporowym szosy na Zakręcie śmierci przeznaczone do umieszczenia w nich ładunków minerskich do ewentualnego zniszczenia drogi.

- Bunkier (na zewnątrz wyglądał jak domek zbudowany z drewna), nie miał charakteru obronnego, był miejscem ukrywania przed ewentualnym zniszczeniem urządzeń łączności, służących do wzmacniania sygnału telefonicznego. Z innymi bunkrami łączył go kabel telefoniczny wkopany w ziemię.

- Kopalnie, wyrobisko wykute ludzką ręką przez górników wydobywających piryt (siarczek żelaza, nazywany też złotem głupców). Urobek transportowany był do wytwórni kwasu siarkowego (witriolu) usytuowanej nad rzeką Kamienną w Szklarskiej Porębie Dolnej. Zajrzeliśmy najpierw do największego wyrobiska, a następnie do trzech, usytuowanych jedno nad drugim. W pierwszy obszernym naszą uwagę zwróciła kilkumetrowa prowizoryczna drabina do wyraźnie widocznego w jej suficie otworu.

To nasza praca, powiedziałem. Któregoś dnia zorganizowaliśmy zajęcia szkolne, nazwijmy to, na własną rękę. Byliśmy ciekawi jakie tajemnice kryje to rozległe wyrąbisko. Podczas penetrowania najniżej położonego, zalanego krystalicznie czystą wodą, usłyszeliśmy huk spadających kamieni. Zaniepokojeni, pośpiesznie zmierzaliśmy w kierunku wyjścia. Zobaczyliśmy niewielki otwór w suficie i to co z niego wypadło, zbutwiałe płaszcze skurzone niemieckich żołnierzy i maszyna do pisania. Żeby zajrzeć do jego środka potrzebna była drabina. Budowę drabiny przerwał nam zapadający zmierzch, a i żołądki upominał się o jedzenie. Zabraliśmy fragmenty „skarbów”, zanieśliśmy je do domu kolegi, którego ojciec znał język nieniecki. Rano, najwcześniej jak to było możliwe byliśmy w wyrobisku. I co zobaczyliśmy? Ktoś dokończył budowę drabiny. Weszliśmy do środka pomieszczenia, w nim już nic nie było.

W drodze powrotnej weszliśmy na skały górujące nad Zakrętem Śmierci. Podziwialiśmy panoramę: od północy Grzbiet Kamienicki, od wschodu Kotlinę Jeleniogórską, od południa karkonoskie szczyty: Śmielec, schronisko nad Śnieżnymi Kotłami, Łabski Szczyt, Szrenicę - ciekawe atrakcje na turystyczne wyprawy uczestników „Akcji Hotel”.

We wrześniu pracowałem przy urządzaniu biwaku na Wzgórzu Kościuszki w rejonie modelu Panoramy Sudetów Zachodnich. Zwoziliśmy część sprzętu obozowego ze Szklarskiej Poręby: namioty i ich wyposażenie, kuchnie polową

oraz wielkich rozmiarów Krzyż Harcerski, który zdobił obóz „Akcji Hotel”. Żeby go przewieźć musieliśmy zdjąć plandekę i zdemontować część konstrukcji Żuka. Biwak w ramach „Września Jeleniogórskiego” (s.158) zwiedzali mieszkańcy naszego miasta. Byli uczestnikami ogniska, podziwiali występy drużyn, koordynowane przez Barbarę Pilarz szczepową z SP nr 5, wspólnie śpiewali harcerskie piosenki.

Podczas wakacji 1976 roku, już po reorganizacji Hufca i licznych zmianach kadrowych, podziale hufca na 12 samodzielnych jednostek, byłem w składzie kadry drugiego turnusu „Akcji Hotel”. Powierzono mi funkcję kwatermistrza obozu. Kierowanie obozem w zasadzie należało do oboźnego S. Augustyniaka i moich obowiązków, bowiem komendant obozu hm. Jan Cikorski dzielił swoje obowiązki z pracą w miejscowym prewentorium dla dzieci. Zmniejszał się już front robót dla „niefachowców” budowlanych, było zatem więcej czasu na wędrówki po okolicznych górach. Wieczory spędzaliśmy przy ognisku. Dominowała piosenka o „Akcji Hotel” napisana przez Zdzisława Ciurę szczepowego z Technikum Turystyczno -Hotelarskiego, opracowana muzycznie przez Mikołaja Zakrzewskiego drużynowego ze Szkoły Handlowej.



Z. Ciura i M. Zakrzewski (z gitarą) z drużyną. foto. ze zb. J. Plonki

*Przyjeżdżał do nas Przewodniczący Kręgu Instruktor-
skiego przy AE Cezary Wiklik z gitarą. Popularyzował pio-
senki harcerskie, w tym śpiewane przez dawnych harcerzy.*



Rozśpiewana drużyna...

*Dogłądałem pracujących w kuchni bowiem posiłki mu-
siały być smaczne, obfite i przygotowane na czas.*



Szefowa i „personel” kuchni...

Zaopatrywanie obozu w produkty spożywcze nie należało wówczas do łatwych zadań. Powszechnie znane trudności nie omijały też nas, lecz my skutecznie radziliśmy sobie z tym problemem. Ciężko pracujący na budowie otrzymywali obfite, urozmaicone i smaczne posiłki. Mijały integrujące nas dni, utrwały się zawarte znajomości i przyjaźnie, które trwają nadal.

Pamiętam, że pod koniec turnusu demontowaliśmy konstrukcję kuchni, jej wyposażenie - kuchnie gazowe, elektryczne patelnie, zlewozmywaki, stoły i oświetlenie. Zdemonstrowany sprzęt, namioty i ich wyposażenie, złożyliśmy w pawilonie stołówki. Zabezpieczyliśmy odpowiednio dopływ gazu, wody i prądu, zadbaliliśmy też o opróżnienie obozowej „oczyszczalni ścieków”.

Z polany i jej zabudowań w latach 1978 - 1979 korzystał Hufiec z Gostycyna. Później polana pustoszała, pawilony kuchni i stołówki ulegały zniszczeniu, w konsekwencji zostały rozebrane (1989).



Po lewej, fragment konstrukcji kuchni. Po prawej, pawilon stołówki, 1980 (foto ze zbioru J. Płonki)



Harcerska Akcja Letnia, HAL - 80, pisze na pawilonie stołówki

Dokończono budowę hotelu. Dziś, spełnia on swoje przeznaczenie. A my wiemy, że w jego murach nadal „tkwi pamięć” o jego budowniczych, o trudzie druhen i druhow z jeleniogórskiego Hufca, o kadrze obozów i inicjatorach tego przedsięwzięcia. My nadal o nich pamiętamy, spotykamy się, wspominamy tamten czas i zmiany kadrowe w Hufcu, nowe pomysły. Czy lepsze? niech każdy sam to oceni.

Spotkanie dawnych Instruktorów ZHP w Karpaczu, zorganizowane z inicjatywy D. Sitek i S. Augustyniaka w gościnnym obiekcie „Kuklik” (7-8 września 2022), zarządzanym przez Iwonę i Pawła Mocek, było miejscem kolejnych wspomnień; przygód na harcerskim szlaku, inicjatyw wspólnie realizowanych, więzi i przyjaźni z tamtych lat, które cenimy i które nadal trwają, jak w słowach piosenki *...bo wszyscy harcerze to jedna rodzina...*,



Nim rozpałiło się obrzędowe ognisko... Od lewej: J. Płonka, Jan i Beata Gorzkowscy, Andrzej Gawłowski



Gawęda przy obrzędowym ognisku. Od prawej: Maria Kucharzyk, Jadwiga Hansel, Sonia Jabłońska, Helena Jagiełło, Krystyna Pawłowska, Bożena Koman, Iwona i Paweł Mocek, A. Solarz, Mirosława Laskowska, Elżbieta Giemza, Zygmunt Wesołowski

Szło nowe...

W działalności programowej Hufca było miejsce na własne inicjatywy, przedsięwzięcia, wzbogacające realizowany program. Piszemy o wybranych, realizowanych wspólnie, o tych które budowały nasze partnerstwo w realizacji zadań społeczno-gospodarczych, a zwłaszcza wychowawczych.

Realizowane były też inne inicjatywy. Harcerze z cieplickiej Szkoły Rzemiosł Artystycznych zbudowali domki dla ptaków i rozmieścili je w cieplickim parku zdrojowym. Drużyny z Technikum Ekonomicznego pomagały ludziom w starszym wieku robić zakupy, sprzątać, zimą palić w piecach, opiekowali się także ociemniałymi. Harcerki z jeleniogórskiego LO przygotowały paczki dla dzieci z domu dziecka w Szklarskiej Porębie, a z LP prowadziły „przechowalnie dla dzieci” - świetlicę szkolną.

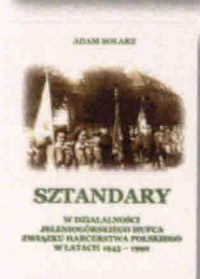
Rajdy piesze nie były jedynymi jakie organizowano. Drużyny z LO z Cieplic Śląskich - Zdroju zorganizowały rajd rowerowy na pola Grunwaldu. Jego uczestnicy szlakiem historii przejechali 1200 km! A drużyna NSz ze Szklarskiej Poręby na rowerach, w ramach obozu wędrownego, zwiedzała wybrzeże Morza Bałtyckiego.

Drużyny zarabiały na własne potrzeby. Drużynowy Józef Tarczyński z Piechowic zorganizował festyn. Zarobione pieniądze przeznaczono na obóz w Lwówku Śląskim. Jego uczestnicy dostrzegli i gasili płonący las. Zostali dłużej na obozie za pieniądze, które były nagrodą za gaszenie lasu.

Wyróżniały nas też efekty pracy resocjalizacyjnej w drużynach NSz i placówkach opiekuńczo -wychowawczych, w tym z młodzieżą „trudną”. Ośrodki harcerskie z roku na rok doskonaliły swoją pracę organizacyjną i wychowawczą. W 1975 roku zostały sprawnie pracującymi hufcami, utworzonymi w wyniku podziału administracyjnego kraju.

Efekty organizacyjne i wychowawcze inicjatyw o których piszemy, to przede wszystkim wspólna praca kadry, której przynależność do ZHP była wyborem, która rozpoczynała i doskonaliła instruktorską służbę w strukturach jeleniogórskiego Hufca. Pozyskiwanie przyjaciół we władzach miasta i powiatu, zakładach pracy i organizacjach społecznych, zabieganie o partnerskie relacje, o to aby wszędzie tam, gdzie decydowano o sprawach młodzieży, mieć swoich przedstawicieli, zwolenników i przyjaciół, bez których trudno byłoby o tak wymierne, pragmatyczne efekty naszej pracy - instruktorskiej służby dzieciom i młodzieży.

To, że nadal spotykamy się, wspominamy harcerską przygodę. Dokonania nasze i tych od których uczyliśmy się Harcerstwa dowodzą, że instruktorska służba, harcerskie ideały integrowały nas, że efekty naszej pracy nie dają się wymazać z przestrzeni społecznej, a zwłaszcza z naszej pamięci, że jest to bowiem nasza harcerska tożsamość, niezbywalne prawo.



Książki Adama Solarza
jbc.jelenia-gora.pl > Harcerstwo jeleniogórskie

ISBN 978-83-937883-9-2